EOR 0410

14 KWIETNIA 1985: GOZDOWICE — SIEKIERKI

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

1985-04-12, 13, 14, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 72 (12 211) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

A jeśli tu będziesz, mój synu,
to na tej ziemi uklęknij
i weź tę ziemię do ręki:
i pochyl głowę nisko...
biegli tędy żołnierze
i umierali żołnierze,
i tu zostali żołnierze.
I weź tę ziemię do ręki —
ziemia
to wszystko.

Ryszard Liskowacki — fragment poematu „Brzeg".

W 40 rocznicę forsowania Odry przez żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego

Patriotyczna manifestacja pokoleń na polach historycznych bitew

W NIEDZIELĘ 14 BM. na terenie Rejonu Pamięci Narodowej Gozdowice — Siekierki odbędzie się wielka, patriotyczna manifestacja.

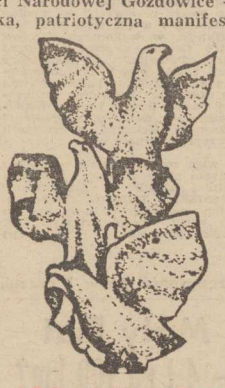

1945 · 85

TO miejsce w historii narodu polskiego zapisane zostało także pięknymi, patriotycznymi treściami. **Tu bowiem przed 40 laty żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego 16 kwietnia 1945 roku, w ramach tzw. operacji berlińskiej, przystąpił do szturmu ostatniej faszystowskiej przeszkody zagradzającej drogę na Berlin.** Odra nie zatrzymała polskiego żołnierza w jego zwycięskim marszu. Ci, którzy nie przeszli, którzy padli od hitlerowskich kul, którzy ranni wciągnięci zostali przez rzeczny nurt, spoczywają dzisiaj na Cmentarzu Bohaterów w Siekierkach.

W NIEDZIELĘ ponad 1000-osobowa grupa tych, którzy Odrę pod Siekierkami i Gozdowicami przeszli, którzy uczestniczyli w ostatecznym pościgu i rozgromieniu hitlerowskiego okupanta, przybędzie na uroczystość aby oddać hołd towarzyszom broni spoczywającym na okolicznych cmentarzach. Weterani I Armii Wojska Polskiego, bohaterowie spod Siekierek i Gozdowic, uczestnicy forsowania Wisły, kołobrzeskiego szturmu, zdobywcy umocnień Wału Pomorskiego i ruin stolicy III Rzeszy przybędą na Ziemię Szczecińską aby w 40 rocznicę jej powrotu do Macierzy opowiedzieć się za pokojem i rozwojem socjalistycznej Polski, której integralną częścią jest Pomorze Zachodnie, kraina gospodarna, piękna, którą oni swoim trudem i krwią Ojczyźnie przywrócili.

W SIEKIERKACH spotkają się także uczestnicy innej wojennej epopei. Będą to weterani — żołnierze 2 Armii Wojska Polskiego, którzy forsowali Nysę Łużycką. Przywiozą ze sobą urnę z ziemią zroszoną krwią polskiego żołnierza podczas forsowania tej drugiej granicznej rzeki.

Nad brzegiem Odry spotkają się również delegacje z 14 województw Ziem Północnych i Zachodnich, młodzież i mieszkańcy naszego województwa. Spodziewany jest udział przedstawicieli najwyższych władz państwowych i partyjnych.

NIEDZIELNA uroczystość rozpocznie się o godzinie 12. Kompania honorowa LWP, poczty sztandarowe... Przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiona zostanie na maszt flaga narodowa. Głos zabiorą przedstawiciele władz, gospodarze Pomorza Zachodniego, kombatanci, młodzież. Znad odrzańskich łąk, które przed 40 laty były polem bitewnym, poniesie się głos młodego pokolenia, pokolenia, które nie zaznało wojny. Będzie to wielki APEL POKOJU. Całość uroczystości otrzyma godną artystyczną oprawę.

(Dokończenie na str. 2)

List z pola walki

Jak zginął ppor. Kulesza

14 KWIETNIA 1945 roku żołnierze 5 pułku piechoty 1 AWP zalegali w okolicach Gozdowic. Wiedzieli już, że 16 kwietnia rozpocznie się operacja berlińska a oni pójdą w pierwszej linii do ataku. A przed nimi Odra... Wielka, szeroko rozlana rzeka z okopanymi na jej zachodnim brzegu faszystowskimi formacjami.

Po południu do dowództwa pułku wezwani zostali zwiadowcy. Otrzymali rozkaz przejścia na drugi brzeg i zdobycia „języka". Mieli też, gdy pułk przeprawi się na drugą stronę, iść w jego przedniej straży. W nocy z 14 na 15 kwietnia 1945 roku pluton zwiadu pieszego 5 pułku

(Dokończenie na str. 2)

Szef dyplomacji brytyjskiej

Geoffrey Howe z wizytą w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych — Stefana Olszowskiego, 11 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski sekretarz stanu ds. zagranicznych i Wspólnoty Brytyjskiej sir Geoffrey Howe.

Jedność patriotyzmu i demokracji

Obraduje XIII Kongres SD

JAK już informowaliśmy, wczoraj rozpoczął obrady XIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Uczestniczy w nim 677 delegatów reprezentujących 105-tysięczną rzeszę członków stronnictwa. Na obrady przybyli, serdecznie witani, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, marszałek Sejmu Stanisław Gucwa prezes NK ZSL Roman Malinowski, przewodniczący Rady Krajowej PRON Jan Dobraczyński.

XIII KONGRES SD zamyka 4-letni okres działalności, który był bez wątpienia okresem przełomu i w dziejach stronnictwa i we współczesnej historii naszego narodu — stwierdził przewodniczący CK SD — Edward Kowalczyk w referacie polityczno-sprawozdawczym. Mówca wskazał, że ubiegła kadencja była nie tylko trudna, ale i owocna. Stronnictwo umocniło w niej swą pozycję polityczną, rozszerzyło udział w sprawowaniu władzy, biorąc jednocześnie na siebie zwiększoną odpowiedzialność za jej sprawowanie. Wiele postulatów od lat

(Dokończenie na str. 2)

J. i W. Starkiewiczowie patronami szpitala

Uroczystość w Gryficach

12 BM. w ramach obchodów Święta Służby Zdrowia oraz 40-lecia Ziemi Szczecińskiej odbyła się w Gryficach uroczystość nadania tamtejszemu Szpitalowi Rejonowemu imienia prof. prof. Julii i Witolda Starkiewiczów. Ich życiu i twór-

(Dokończenie na str. 2)

Egz. obow. Bez 30/85

Obraduje XIII Kongres SD

(Dokończenie ze str. 1)

stawianych przez SD znalazło w minionej kadencji swoją realizację, a stopień wykonania uchwał ostatniego XII Kongresu stronnictwa osiągnął poziom wysoce zadowalający.

E. KOWALCZYK omówił również niepowodzenia, o których — jak stwierdził — mimo ważnych dokonań, nie można zapominać.

Dotyczy to przede wszystkim doświadczeń w pracy z młodzieżą, a także doskonalenia pracy Klubu Poselskiego SD oraz mających miejsce w pierwszej połowie kadencji faktów rozluźnienia dyscypliny partyjnej w niektórych organizacjach SD.

Mówca podkreślił rozwój i umocnienie instancji podstawowych stronnictwa oraz fakt, iż w szeregi SD w czasie ostatniej kadencji wstąpiło ok. 20 tys. nowych członków. W dużej mierze reprezentują oni młodą, wykształconą inteligencję polską.

E. Kowalczyk wiele miejsca poświęcił środowiskom tradycyjnego oddziaływania SD: inteligencji oraz pracownikom drobnej wytwórczości. Omówił działania SD podejmowane w dobrze pojętym interesie tych środowisk.

PODCZAS obrad głos zabrał gen. Wojciech Jaruzelski, który w imieniu KC PZPR pozdrowił kongres.

Nawiązując do dorobku stronnictwa wskazał, że zapisało ono w historii polskiej demokracji chlubne, wartościowe karty. Stronnictwo od zarania poszukiwało skutecznych form sojuszu z ruchem robotniczym, z radykalnymi odłamami polskiej lewicy. Proces ten znalazł uwieńczenie w latach formowania się władzy ludowej. SD od pierwszych chwil stanęło zdecydowanie po stronie postępowych, rewolucyjnych przemian.

NASZE państwo przywiązywało wielką wagę do pozyskiwania sojuszników klasy robotniczej. — stwierdził mówca. Zasada wspólnego frontu wszystkich postępowych sił sprawdziła się w działaniu wielokrotnie. Nasze współdziałanie zyskało w ostatnich latach nowy wyraz, systemowy trwały charakter, konkretną treść. Znajduje to wyraz na forum Sejmu, gdzie stronnictwo przejawia dużą inicjatywność, przyczyniając się do umacniania socjalistycznych przemian w państwie. Ten sojusz realizuje się również na płaszczyźnie PRON.

Znaczną część członków SD — powiedział W. Jaruzelski — stanowią przedstawiciele szeroko pojmowanej warstwy inteligenckiej. Liczymy, że ich przemyślenia i wnioski będą ważnym wkładem w ogólnospołeczną dyskusję przed XIX Plenum KC PZPR, które będzie poświęcone roli inteligencji w życiu kraju. Wyraził uznanie tym przedstawicielom środowisk inteligenckich, którzy w szeregach SD czynnie i twórczo działają "z pożytkiem dla kraju.

KONGRES udzielił absolutorium ustępującym władzom naczelnym stronnictwa.

Komisja wyborcza przedstawiła kongresowi kandydaturę Edwarda Kowalczyka na przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Drugą kandydaturę na tę funkcję zgłoszono z sali — jest to obecny przewodniczący Stołecznego Komitetu SD Tadeusz Witold Młyńczak.

J. i W. Starkiewiczowie patronami szpitala

(Dokończenie ze str. 1)

części poświęcona była też wczorajsza sesja naukowa zorganizowana w gryfickim szpitalu.

Witold Starkiewicz powołany został w roku 1948 na stanowisko kierownika Katedry Okulistyki w organizującej się nowej uczelni medycznej w Szczecinie. Pełnił w szczecińskiej akademii wiele odpowiedzialnych funkcji (w latach 1959—62 był rektorem PAM). Zdobył sobie sławę i uznanie jako niezrównany lekarz specjalista i uczony. Był twórcą fizjologicznej teorii widzenia oraz wynalezionej w oparciu o nią lokalizacyjnej metody leczenia zeza. Metody, której zastosowanie wymaga od lekarza okulisty dużej wiedzy i doświadczenia, ale zarazem ogromnie skutecznej i pozwalającej uniknąć operacji.

W oparciu o sformułowaną przez siebie teorię oraz metodę leczniczą Witold Starkiewicz stworzył w Szczecinie własną szkołę okulistyczną, wychował następców, którzy kontynuują i rozwijają zapoczątkowane przezeń dzieło. Znaną specjalistką w zakresie leczenia zeza jest prof. dr hab. Teresa Baranowska-Georgę.

Prof. Starkiewicz pozostawił po sobie 11 projektów wynalazczych, wśród nich przyrząd do orientacji przestrzennej dla niewidomych.

Julia Starkiewiczowa w roku 1948 przybyła wraz z mężem do Szczecina do powstającej właśnie Kliniki Pediatrycznej PAM. W roku 1961 objęła kierownictwo I Kliniki Pediatrycznej, a od roku 1970 była dyrektorem Instytutu Pediatrii.

Zdobyła sobie opinię doskonałej lekarki i organizatorki. Wychowała pokolenie doświadczonych, kochających swą specjalność pediatrów.

Profesorostwo Julia i Witold Starkiewiczowie zmarli we wrześniu 1978 r.

* * *

SZPITAL w Gryficach, który otrzymał imię prof. prof. Julii i Witolda Starkiewiczów posiada 328 łóżek. Obok podstawowych oddziałów — interny, pediatrii, chirurgii i położnictwa z ginekologią, są w nim oddziały specjalistyczne: laryngologiczny, okulistyczny, neurologiczny, psychiatryczny, lecznictwa odwykowego oraz oddział intensywnej opieki medycznej. (taw)

20 km. sobota pracująca

JAK informuje Urząd Wojewódzki, w związku z obchodami 40 rocznicy wyzwolenia Ziemi Szczecińskiej, na wniosek licznych zakładów pracy, zmieniony został termin soboty pracującej z 27 na 20 kwietnia.

Wizyta radzieckich lektorów w Szczecinie

OD wroczaj w woj. szczecińskim przebywają lektorzy KC KPZR Anatolij N. Awierjanow, inspektor Wydziału Propagandy KC KPZR i Władimir A. Babak, kierownik sektora w Instytucie Gospodarki Światowego Systemu Socjalistycznego. Wczoraj radzieccy goście odwiedzili Świnoujście. Na dziś zaplanowane są spotkania ze szczecińskimi dziennikarzami, aktywem środowiska kultury oraz aktywem partyjnym WUSW. Radzieccy lektorzy zwiedzą też Szczecin, zapoznają się z historią miasta, a pod Pomnikiem Czynu Polaków złożą kwiaty.

Spotkanie kombatantów

Uroczystość w Stargardzie

WCZORAJ w Stargardzie odbyło się uroczyste spotkanie kombatantów, pionierów Ziemi Stargardzkiej i Pyrzyckiej. Przybyli na nie przedstawiciele władz wojewódzkich — sekretarz KW PZPR Czesław Uściniowicz i wicewojewoda szczeciński Tadeusz Kluka. Obecny był także prezes ZW ZBoWiD płk Bolesław Górczyński.

PODCZAS uroczystości zasłużonych kombatantów uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Leona Bordiuka — mieszkańca Stargardu i Mikołaja Toczko — mieszkańca Kobylanki. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Mieczysław Aleksandrowicz, Stanisław Cieślicki, Bronisław Downar, Jan Holinka, Józef Ignaczko, Wacław Ignatowicz, Kazimierz Kierod, Michał Kozłowski, Henryk Kania, Józef Łukasz, Augustyn Markowicz, Stefan Makowski, Augustyn Melon, Roman Michniewicz, Józef Najda, Jan Niczyj, Jan Olaniecki, Władysław Polito, Antoni Słomski, Ludwik Tracz, Józef Tumasz, Stanisław Urbanowicz, Jan Wilczak, Michał Wroński, Stanisław Zawada, Jan Żołędź.

Gospodarzem wczorajszego spotkania była stargardzka młodzież, która z tej okazji przygotowała wystawę „40 lat Stargardu".

Patriotyczna manifestacja

(Dokończenie ze str. 1)

DALSZA część manifestacji odbędzie się na Cmentarzu Wojennym w Siekierkach, gdzie wkroczą poczty sztandarowe i kompania honorowa LWP. Delegacje oraz uczestnicy manifestacji złożą wieńce u stóp Pomnika Poległych, natomiast urna z ziemią przywiezioną przez kombatantów z Toporowa przeniesiona zostanie do muzeum w Siekierkach.

W Gozdowicach, w miejscu gdzie zlokalizowane było stanowisko dowodzenia, odbędzie się spotkanie przedstawicieli władz centralnych z kombatantami.

O godzinie 15.30 żołnierze Wojska Polskiego przystąpią do budowy mostu przez Odrę. Będzie to symboliczne powtórzenie tego czego dokonali przed 40 laty polscy saperzy właśnie w tym miejscu. Ich most otworzył drogę na Berlin.

CEDYNIA w najbliższą niedzielę także będzie przeżywać swój wielki dzień. Odbędzie się tam uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod nową szkołę. Ta placówka oświatowa otrzyma imię Bohaterów I Armii Wojska Polskiego.

Natomiast w Chojnie, gdzie mieści się cmentarz poległych żołnierzy Armii Radzieckiej nastąpi składanie wieńców na mogiłach towarzyszy broni polskiego żołnierza.

Także w Chojnie odbędzie się spotkanie władz centralnych i województwa szczecińskiego z osadnikami wojskowymi mieszkającymi dzisiaj na terenie Rejonu Pamięci Narodowej.

NAJBLIŻSZA niedziela na Pomorzu Zachodnim stanie się więc dniem szczególnie uroczystym. My wszyscy, którzy tu żyjemy, którzy tu rodziliśmy się już po wojnie, zamanifestujemy polskość tych ziem. Oddamy też cześć tym wszystkim, którzy przed 40 laty przelali nad Odrą swoją krew by ziemie te powróciły pod polskie władanie.

Niech to niedzielne spotkanie stanie się hołdem dla ludzi pracy, którzy swoim trudem i poświęceniem zmienili przeoraną wojną pomorską ziemię w krainę spokoju i sprawiedliwości, którzy miecze przekuli na lemiesze.

(Macz)

XX Ogólnopolski Przegląd Teatrów Małych Form

W poniedziałek — start

POCZĄWSZY od poniedziałku, przez pięć kolejnych dni, w klubie „Trans" na Pomorzanach toczyć się będzie przegląd teatrów kameralnych, które uczestniczą w festiwalu małych form scenicznych. Codziennie odbywać się będą trzy prezentacje. Spośród kilkunastu spektakli publiczność w głosowaniu wyłoni laureata, któremu przypadnie Grand Prix w postaci statuetki oraz wysokiej nagrody pieniężnej. Jednocześnie jury przyzna nagrody ministra kultury i sztuki, Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej, Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych „13 Muz". Morskiego Ośrodka Kultury. Dodatkowo przegląd oceni publiczność stoczniowa (przegląd równolegle toczyć się będzie w klubie „Korab") i mieszkańcy Polic. Zarówno Stocznia im. A. Warskiego jak i Zakłady Chemiczne „Police" ufundowały własne nagrody dla wybranych przez ich publiczność przedstawień.

Bilety na cały przegląd można nabywać w kasie Zamku Książąt Pomorskich, w hallu głównym. Cena karnetu wynosi 1 200 zł. Pierwszego dnia widzowie obejrzą kolejno spektakle: „Kruczkowski — szkice z piekła uczciwych" — według scenariusza i w reżyserii Jana Machulskiego, w wykonaniu aktorów Teatru Ochoty, „Farsę o mistrzu Piotrze Pathelin" — anonimowy utwór z XV wieku, przygotowany przez kielecki Teatr Lalki i Aktora oraz ostatnią premierę szczecińskiej Małej Sceny Teatru Współczesnego — „Sami ze wszystkimi" Aleksandra Gelmana w reżyserii Andrzeja Rozhina.

A więc rozpoczyna się — nie bez licznych niespodzianek i zmian z ostatniej chwili — jubileuszowy Szczeciński Tydzień Teatralny. Miejmy nadzieję, że dostarczy on nam wielu wrażeń artystycznych, godnych pamięci. (jf)

Oszczędność paliw i energii

Mały Fiat — 4 l na 100 km?

WARSZAWA PAP. Począwszy od 1989 r. przewiduje się zastąpienie Fiata 126p nowym modelem samochodu, zużywającym 4 l benzyny na 100 km: zastosowanie wkładu grzejnego w kuchniach i piecach domowych poprawi stopień wykorzystania ciepła z 25 do 40 proc.; wdrożenie elektronicznych układów regulacyjnych do silników elektrycznych pozwoli zaoszczędzić 25—30 proc. energii — oto przykłady konkretnych przedsięwzięć, służących racjonalizacji użytkowania energii, które czekają na urzeczywistnienie.

Zagadnienia te omawiała 11 bm. Państwowa Rada Gospodarki Energetycznej. Jej członkowie dyskutowali nad drugą wersją „Kompleksowego programu racjonalizacji użytkowania paliw i energii do 1990 r." Przewidziano w nim m. in. ograniczenie zużycia paliw i energii drogą racjonalizacji technicznej i organizacyjnej o 12 mln ton (w przeliczeniu na jednostki paliwa umownego), zaś w drodze racjonalizacji struktury — o 10 mln ton.

(Dokończenie ze str. 1)

Jak zginął ppor. Kulesza

pod dowództwem ppor. Ryszarda Kuleszy przeniknął niemieckie linie obronne na zachodnim brzegu Odry. 16 kwietnia rozpoczęła się operacja berlińska. Do zwiadowców ppor. Kuleszy dołączyły pozostałe pododdziały pułku. Rozpoczął się bój na niemieckiej już ziemi.

SZKIC nieznanego autora przedstawiający ppor. Ryszarda Kuleszę.

Zwiadowcy ujęli pod Fridrichsdorfem jeńców. Sztab pozyskał cenne informacje o wrogich umocnieniach i systemach obronnych. Bataliony pułku, pod zmasowanym ogniem nieprzyjaciela posuwały się do przodu. Na polach pozostawali polegli i ranni.

18 kwietnia 5 pułk przystąpił do zdobywania kolejnego hitlerowskiego punktu oporu. Była to otoczona okopami i umocnieniami miejscowość Alte Reetz. I znowu, jako pierwsi, znaleźli się tu zwiadowcy ppor. Ryszarda Kuleszy. Nieprzyjaciel wstrzymał ogień. Gdy polskie formacje znalazły się blisko niemieckich okopów, padła pierwsza moździerzowa salwa. Była celna. Dowódca polskich zwiadowców ppor. Kulesza padł ciężko ranny. Zwrócił się jeszcze do niosących go kolegów:

— Zobaczcie, która godzina. Powiedzcie wszystkim o której umarłem...

Ppor. Ryszard Kulesza zmarł od poniesionych ran dnia 18 kwietnia 1945 roku o godzinie 17.05.

19 kwietnia 1945 roku ukazał się rozkaz dowódcy 1 AWP nr 092. Ppor. Kulesza pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Walecznych.

W takich przypadkach obowiązek powiadomienia rodzin poległych żołnierzy nieraz spadał na ich najbliższych przyjaciół, dowódców. 25 kwietnia 1945 roku do rodziców poległego oficera skierowany został list następującej treści:

Szanowny Panie,

z wielkim bólem i smutkiem zawiadamiam, że syn Sz. Pana Ryszard w dniu 18 kwietnia br. o godzinie 17.05 zginął bohaterską śmiercią około wsi Alte Reetz, 40 km na południowy wschód od Berlina. Czuję się w obowiązku tę smutną wiadomość zakomunikować Panu, gdyż byłem przyjacielem i kolegą a w ostatnim czasie zwierzchnikiem Ryszarda.

Jeszcze od oficerskiej szkoły w Riazaniu aż do ostatniej chwili łączyła nas szczera przyjaźń, dzięki czemu staraliśmy się być zawsze razem i znosić wspólnie trudy, niewygody i niebezpieczeństwa frontowego życia. Ryszard odznaczał się zawsze tym, iż nie upadał nigdy na duchu a tylko służył dla innych przykładem w odwadze i męstwie, które zawsze na polu walki wykazywał. Jego śmierć była dla kolegów oraz dla żołnierzy, jego podwładnych, bolesnym ciosem, którego nigdy nie jest się w stanie zapomnieć.

Szanowny Panie, pisząc ten list jestem jeszcze głęboko wzruszony lecz proszę mi wierzyć, że Ryszard był mym jedynym i najlepszym przyjacielem, którego strata zraniła mnie boleśnie i zadała okropną pustkę, której nikt nie jest w stanie zapełnić. Chciałbym jeszcze zawiadomić, iż syn Sz. Pana został odznaczony Krzyżem Walecznych, a wszystkie dokumenty oraz rzeczy do niego należące są u mnie i przy pierwszej nadarzającej się sposobności zostaną przeze mnie przekazane do Pańskich rąk...

Jeśli tylko pozostanę żywy, postaram się spotkać z Sz. Panem w Polsce, ażeby dokładnie odpowiedzieć o wszystkim co zapewne dla Państwa jest bardzo drogie i interesujące a zwłaszcza o śmierci Ruśka, która była tak piękna i można jak prawym i dzielnym był jego charakter.

Kończę już ten list, którego napisanie było mym obowiązkiem względem kolegi, lecz słów pociechy nie znajduję, tak jak ból i smutek, który mnie również dotknął, jeszcze trwa i nie pozwala zapomnieć o tej strasznej stracie, którą ponieśli rodzice i wszyscy znajomi oraz przyjaciele Ryszarda. Załączam słowa współczucia, pozostając z poważaniem

ppor. Wojciech Jaruzelski

16 października 1965 roku Zespół Szkół Budowlanych w Chojnie otrzymał imię ppor. Ryszarda Kuleszy.

Francuscy socjaliści tracą poparcie

Zmiana u steru?

KORESPONDENT PAP, Marek Ostrowski pisze z Paryża: Dwie czołowe francuskie partie opozycyjne — Zgromadzenie na Rzecz Republiki (RPR) i Unia na Rzecz Demokracji Francuskiej (UDF) — podpisały w Paryżu porozumienie o wspólnych rządach w wypadku zwycięstwa w wyborach parlamentarnych w marcu 1986 r.

NIEDAWNE wybory lokalne, jak i sondaże opinii publicznej wskazują, iż RPR i UDF mają największe szanse odzyskania władzy, utraconej w 1981 r. na rzecz socjalistów, których poparcie społeczne znacznie osłabło w kraju. Podpisana umowa — nazwana „porozumieniem dla rządzenia" — wyklucza równocześnie ewentualnych innych partnerów rządowych.

Określono też — w sposób bardzo ogólnikowy — cele, jakimi kierowałby się przyszły rząd francuski w wypadku porażki lewicy. W dziedzinie gospodarczej, obie partie zapowiadają zmniejszenie wydatków publicznych i obciążeń fiskalnych przedsiębiorstw, stopniową reprywatyzację przedsiębiorstw państwowych, a także sektora kredytowo-pieniężnego, zmniejszenie — nadmiernego ich zdaniem — wpływu związków zawodowych na życie przedsiębiorstw oraz większe swobody dla inicjatywy prywatnej i przedsiębiorczości.

Opozycja zamierza — jak głosi — „przywrócić" autorytet państwa zarówno w metropolii, jak i w departamentach i terytoriach zamorskich, zobowiązuje się ona także do wdrożenia polityki „kontroli i ograniczenia" imigracji.

Podpisane porozumienie potwierdza też sprzeciw RPR i UDF wobec zapowiadanej przez rząd reformy prawa wyborczego. Obie partie uważają, że celem tej reformy nie jest dobro kraju i jego instytucji politycznych, a jedynie próba podratowania pozycji ekipy socjalistycznej. Przy nie zmienionej ordynacji wyborczej, RPR i UDF byłyby pewniejsze swego zwycięstwa za 11 miesięcy. Reforma natomiast stawia nad przyszłym wynikiem znak zapytania. W każdym razie opozycja zapowiada przywrócenie systemu większościowego, gdyby obecna ekipa doprowadziła do zmiany ordynacji.

Przywódca Albańskiej Partii Pracy

Enver Hodża nie żyje

TIRANA PAP. W czwartek, 11 bm., wskutek przewlekłej choroby serca w 77 roku życia zmarł w Tiranie I sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy, Enver Hodża.

• • •

W ZWIĄZKU ze zgonem Envera Hodży Komitet Centralny PZPR przesłał do Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy depeszę kondolencyjną.

Elektrownia na morskie fale

OSLO PAP. Jak podaje prasa norweska, we wrześniu br. w pobliżu miasta Bergen ma być uruchomiona pierwsza elektrownia zasilana falami morskimi. Fale, w przypływie, mają przelewać się przez niewielkie zapory, a woda wracająca do morza będzie napędzała turbiny.

Pierwsza tego typu elektrownia na fale morskie będzie miała niewielką moc. Teoretycznie oblicza się, że wytwarzana przez nią energia będzie mogła zasilać 70—80 mieszkań posługujących się tylko energią elektryczną do wszystkiego, co znajduje się w domu i gospodarstwie.

Jeśli elektrownia zda egzamin, w Norwegii planuje się zbudowanie dwóch dalszych tego typu obiektów, które będą dawać niewiele energii elektrycznej, ale za to bardzo taniej.

Adriatyk zniknie?

RZYM PAP. Badania naukowców włoskich, zajmujących się problemami często występujących we Włoszech trzęsień ziemi, doprowadziły do nieoczekiwanych wyników. Okazuje się, że już kilka milionów lat Półwysep Apeniński stopniowo „dryfuje" w kierunku Półwyspu Bałkańskiego. Profesor uniwersytetu w Pizie Paolo Scarfone twierdzi, że za mniej więcej 6 milionów lat włoski brzeg Adriatyku połączy się z jugosłowiańskim i morze zniknie. Nie odpoznania zmieni się również sam Półwysep Apeniński. Zniknie wielka dolina wzdłuż rzeki Pad. Jej miejsce zajmą Apeniny. Jednakże również one zmienią się: podniosą się ich adriatyckie zbocza, zaś przeciwległe — tyrreńskie obniżą się.

Miss Hungaria po raz pierwszy

U NASZYCH bratanków znad Dunaju dopiero tej jesieni — po raz pierwszy od 1934 r. — odbędą się wybory „Miss Węgier". Wprawdzie rok temu pewna piękna Węgierka zaproszona przez wiedeńskich organizatorów Miss Europa zdobyła tytuł wicemiss, ale odbyło się to bez uprzednich wyborów ogólnokrajowych. W tym roku węgierskie przedsiębiorstwo reklamy „Media" postanowiło jednak zorganizować wybory Miss Hungaria z prawdziwego zdarzenia. Warunki udziału w konkursie, który rozstrzygnięty zostanie 6 października, to wiek od 16 do 26 lat i co najmniej 160 cm wzrostu. Podstawą wstępnych eliminacji — co budzi tu i ówdzie zastrzeżenia — mają być zdjęcia nadesłane przez kandydatki.

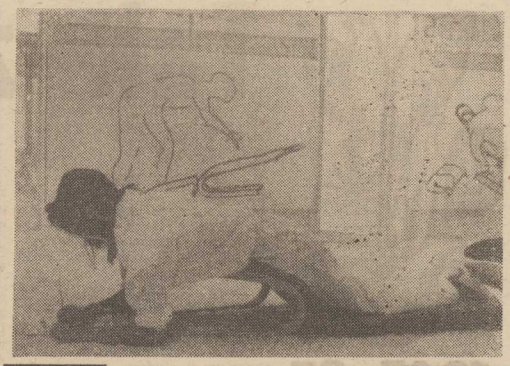

TEN oryginalny fotel-leżanka, który można ustawiać na różne sposoby jest podobno idealny przy oglądaniu programu TV, oraz czytaniu czy rozwiązywaniu krzyżówek. W oparciu wyposażonym w małą poduszeczkę jest odpowiednich rozmiarów otwór na oczy. Inną zaletą jest komfort odczuwalny szczególnie przez osoby z bólami kręgosłupa. Projektantką mebla jest Norweżka, która przygotowała go dla siebie gdy oczekiwała dziecka.

CAF — Prezens

Małżeństwo „na niby"

(Korespondencja z Bonn)

„UROCZYSTOŚĆ ZAŚLUBIN w urzędzie stanu cywilnego Hamburg-Śródmieście dobiegła końca. Ismet K. — Pakistańczyk, lat 24 i jego świeżo upieczona żona, Gabriela, lat 19, uśmiechnęli się do siebie. Po czym każdy poszedł w swoją stronę. Gabriela z czekiem w torebce opiewającym na 5 tys. DM, Ismet w nadziei, iż jako mąż niemieckiej żony będzie mógł pozostać w RFN na czas nieograniczony. Również świadkowie mieli powód do radości — zainkasowali po 2 tys. DM."

POWYŻSZA relacja z zaślubin, zamieszczona w jednej z zachodnioniemieckich gazet, mogłaby ukazać się w każdym niemal większym mieście RFN, i to po kilka razy w tygodniu. Zawieranie fikcyjnych małżeństw cudzoziemców z obywatelkami RFN stanowi bowiem już od dawna swoisty proceder, z którego obie strony wydają się być zadowolone. Jedynym ich mankamentem (jeśli w grę nie wejdą dalsze komplikacje) jest ich stosunkowo wysoki koszt.

KANDYDACI sfingowanych płatnych małżeństw rekrutują się głównie ze środowiska azylantów, dla których stanowią one często ostatnią deskę ratunku. Prawo RFN stwarza bowiem możliwość uzyskania na tej podstawie wizy pobytowej, początkowo na okres 3 lat, później — jeśli wszystko dobrze się ułoży — na czas nieograniczony. Według danych szacunkowych, małżeństw takich zawiera się co roku kilkanaście tysięcy, ale na dobrą sprawę nikt nie wie, ile ich jest naprawdę. Trudno zresztą statystycznie je ująć, tym bardziej że instytucja małżeństwa pozorowanego, ale zawartego formalnie, nie jest w RFN prawnie zakazana. Małżeństwo takie jest kwestionowane często dopiero wówczas, gdy po 3-letnim pobycie na podstawie wizy „małżeńskiej" strona ubiegająca się o stały, nieograniczony pobyt nie jest w stanie przedłożyć swej małżonki, by zeznała powiedzieć: „oto jest ten, z którym złączyłam się na dobre i na złe".

WIADOMO, że tam gdzie wchodzą w grę pieniądze, nietrudno także o przestępstwo. W wielkich miastach RFN, gdzie półświatek jest wyjątkowo dobrze rozwinięty, całe gangi podejmują się załatwienia każdej sprawy, byle tylko dobrze za nią zapłacono. Nie więc dziwnego, że skoro na rynku zaobserwowano popyt na „narzeczone", gangi te włączyły się z całą swoją wiedzą, sprytem i rozbudowanym aparatem pośredników. Powstały całe agencje, zajmujące się kojarzeniem fikcyjnych małżeństw. Co więcej, procederem tym nie brzydzą się nawet poważne kancelarie adwokackie. No podstawie praktyki ustaliła się cena rynkowa „narzeczonej" — 5 do 6 tys. DM, oraz opłata za świadków składających podpisy — 2 tys. DM.

Z naborem „narzeczonych" nie ma większego kłopotu. Może je dostarczyć praktycznie bez ograniczeń środowisko kryminalne złożone z prostytutek, narkomanek i panienek o bliżej nieokreślonej profesji, które potrzebują pieniędzy. Jak podał ukazujący się w Bonn „General Anzeiger" — do zawarcia takich małżeństw nie brakuje nawet chętnych z przyczyn... politycznych. Co wrażliwsze reagują też uczuciowo na błagalne ogłoszenia w prasie: **„Niech pani zrobi coś dla Trzeciego Świata i wyjdzie za mąż za cudzoziemca".**

Bogusław CZERWIŃSKI

Stany Zjednoczone

Pogoda dla szpiegów

NOWY JORK PAP. Za rządów administracji prezydenta Reagana rozmiary szpiegowskich operacji USA za granicą gwałtownie wzrosły. Donosi o tym gazeta „Christian Science Monitor".

Pisze ona, że w okresie sprawowania władzy przez obecną ekipę w Waszyngtonie, znacznie wzrosły budżety różnych służb wywiadowczych, rozszerzono krąg i skład liczebny specjalistów, nie będących kadrowymi pracownikami CIA i podobnych agend szpiegowsko-dywersyjnych, wciąganych do pracy na ich rzecz. Znacznie też rozszerzono bazę przygotowawczą i własne nowe kadry.

Na wieść o słabnięciu koniunktury w USA

Spadek notowań dolara

LONDYN, BONN, WASZYNGTON PAP. Kurs dolara wobec innych walut zachodnich znów obniżył się na giełdach w czwartek, choć wartość amerykańskiej waluty wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie w porównaniu z sytuacją sprzed kilku lat. Wobec marki RFN kurs dolara spadł we Frankfurcie nad Menem poniżej 3,10 mar ki, a za funta szterlinga płacono w czwartek w Londynie ok. 1,25 dolara. Pod koniec lutego kurs w stosunku do marki sięgał 3,478 i mówiono wtedy o bliskim zrównaniu się wartości dolara z walutą brytyjską.

GŁÓWNĄ przyczyną tendencji spadkowej dolara jest słabnięcie koniunktury w Stanach Zjednoczonych i kłopoty niektórych amerykańskich banków, podważające zaufanie giełd do tamtejszego systemu bankowego. We wtorek szef urzędu rezerw federalnych (banku centralnego) USA, Paul Volcker zapowiedział niższe tempo wzrostu amerykańskiej gospodarki w tym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym, a w czwartek ogłoszono, że jeden z ważnych wskaźników aktywności gospodarczej — wartość sprzedaży detalicznej w USA spadła w marcu prawie o 2 proc. Był to największy spadek od przeszło 3 lat.

CHOĆ kurs dolara wobec innych walut obniżył się od lutego o ok. 13 proc. wielu maklerów, ekspertów i polityków, zwłaszcza zachodnioeuropejskich, uważa, że jest on w dalszym ciągu znacznie „zawyżony". Zachodnioniemiecki minister finansów, Gerhard Stoltenberg mówił niedawno, że kurs ten jest o 30 proc. za wysoki i apelował do rządu amerykańskiego, by w imię stabilizacji rynków finansowych i wymiany międzynarodowej podjął zdecydowane działania zmierzające do stopniowej obniżki wartości swojej waluty.

Arabia Saudyjska importuje piasek!

KAIR PAP. Przeszło połowę terytorium Arabii Saudyjskiej zajmują bezpłodne, płaszczyste pustynie. A mimo to kraj ten zmuszony jest importować... piasek, i to z tak odległego państwa jak Holandia. Chodzi o to, że arabski piasek nie nadaje się do wykorzystania w instalacjach zaopatrujących kraj w słodką wodę. Dlatego też trzeba przewozić piasek na pustynię.

Domowe komputery przeżywają kryzys

„Peanut" nie podbił rynku

WASZYNGTON PAP. Największy koloss elektroniczny USA, koncern IBM ogłosił w ostatnich dniach decyzję o wycofaniu z produkcji i z rynku komputera domowego „PC-Junior". Rzecznik firmy komentując tę decyzję wyraził rozczarowanie dotychczasowym rozwojem domowej komputeryzacji, która jeszcze niedawno uznana została za jedno z najbardziej przełomowych zjawisk obecnej doby.

Nasze wstępne przewidywania na temat rynku domowych komputerów były zbyt optymistyczne — stwierdził rzecznik IBM — **rynek ten po prostu nie rozwija się tak jak należało tego oczekiwać.**

Kiedy w początkach ubiegłego roku „IBM PC-Junior" pokazał się na rynku, większość oczekiwała, że zrobi on taką samą karierę jak jego starszy i większy brat — biurowy komputer IBM PC. Tym czasem „Peanut", czyli orzech ziemny, jak nazwali go specjaliści od reklamy, nie podbił rynku. Mimo drastycznego obniżenia ceny w czwartym, najważniejszym dla rynku, kwartale sprzedano go w ubiegłym roku zaledwie 275 tys. sztuk. Cena 800 dolarów nie pokrywa kosztów urządzenia, które winno kosztować w normalnych warunkach około 1200 dolarów.

Kłopoty IBM z domowym modelem skłoniły amerykański tygodnik „Newsweek" do zastanowienia się nad dalszą karierą domowej komputeryzacji. Elektroniczne koncerny, wliczając w to takie potęgi jak Texas Instruments i Coleco, już wcześniej dały za wygrane w tej dziedzinie, zaś główny konkurent IBM, robiąca od kilku lat zawrotną karierę, firma Apple musiała ogłosić w marcu decyzję o wstrzymaniu w środku kwietnia produkcji na tydzień „dla upłynnienia remanentów".

W tej sytuacji przyszłość domowych komputerów zależy od rozwoju szerokiej specjalizacji tych urządzeń w różnych dziedzinach, w tym również w dziedzinie prowadzenia interesów, bez ruszania się z własnego domu. Same urządzenia zaś muszą stać się tańsze i po prostu tańsze.

Afrykańskie strzały... Amora

ALGIER PAP. Dla afrykańskich buszmenów „strzały Amora" wcale nie stanowią wymysłu. Kiedy nadchodzi czas wybrania sobie narzeczonej, młody buszmen wykonuje strzałę z kości zabitego przez siebie zwierzęcia. Strzała powinna mieć długość 7 centymetrów. Podczas uroczystości młodzieniec ozdabia swą „broń" trawami i barwnymi kwiatami. Następnie, zgodnie z obrzędem, rzuca strzałę w swą wybrankę. Jeśli strzała nie trafia w cel, sprawa przedstawia się kiepsko i młodzian nie ma co liczyć na wzajemność.

O ile natomiast ugodzi dziewczynę, po jakimś czasie odbywa się wesele.

1945 · 85

Tak zwyciężaliśmy!

(wspomnienie frontowe)

15 kwietnia 1945 roku żołnierze polscy stanęli pod Siekierkami i przygotowywali się do forsowania Odry. Jeszcze niedawno drogowskazy „Na Berlin" głosiły, że do stolicy III Rzeszy było 2000 kilometrów, a teraz od tego miasta dzieliło nas zaledwie 60.

Forsowanie Odry

O godz. 5.15 dnia 16 kwietnia przenikliwe salwy „katiusz" dały sygnał do rozpoczęcia artyleryjskiego przygotowania natarcia. Lufy tysięcy dział zionęły ogniem i żelazem na pozycje obronne hitlerowców, przygotowując piechocie drogę do forsowania Odry. Wokół grzmiało nieprzerwane dudnienie wystrzałów artyleryjskich, a dym od ognia armatniego połączył się z poranną mgłą i długo snuł się nad doliną nadodrzańską. Po półgodzinnej „obróbce" przedniej linii obronnej wroga, artyleria przeniosła swój ogień w głąb jego pozycji i kościuszkowcy rozpoczęli forsowanie Odry na łodziach, amfibiach, tratwach...

Choć zdawało się, że nasz huraganowy ogień artyleryjski powinien obezwładnić pozycje obronne hitlerowców jednak na wale przeciwpowodziowym i na moście kolejowym ocalało jeszcze wiele ich punktów ogniowych. Teraz Niemcy, widząc płynące ku ich brzegom fale polskich żołnierzy, otworzyli do nich wściekły ogień z karabinów maszynowych, jak też artyleryjski i moździerzowy. Fruwały w górę drzazgi z łodzi, ginęli ludzie, na rzece rozgrywał się krwawy dramat. Brawurowego ataku polskich żołnierzy nic jednak nie mogło powstrzymać. Ocaleli wdzierali się na wał, wyrzucali z niego hitlerowców i torując sobie drogę walką wręcz parli na zachód, coraz bardziej na zachód.

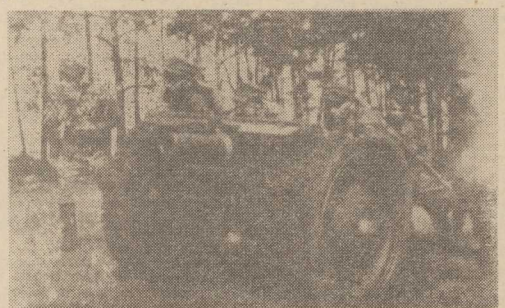

Działo art. pułkowej kal. 76 mm 1 Praskiego Pułku Piechoty podczas zmiany stanowiska ogniowego. Od lewej: plut. Pawlik, bomb. Grzybowski, bomb. Rokoszewski, kpr. Koczuk, bomb. Zelkowicz, bomb. Bidziukowski.

Pierwszy rzut naszego 1 Praskiego Pułku Piechoty już sforsował Odrę. Teraz powinny przeprawić się nasze działa pułkowe kal. 76 mm, jednak saperzy coś za bardzo marudzili z montowaniem promu, spóźniali się. Zaszła więc konieczność rozpoznania własnych możliwości przeprawowych, wobec czego dowódca baterii por. Kozak wydał mi następujący rozkaz:

— Chorąży! Nasza piechota na drugim brzegu potrzebuje bezpośredniego wsparcia artyleryjskiego! Bierz którego kanoniera i rozpoznaj z wysepki możliwości przeprawy dział przez Odrę! Szybko!

Biorę kaprala **Koczuka** i — brodząc po pas w wodzie — dochodzimy do wysepki, znajdującej się w pobliżu mostu kolejowego. Wokół było pełno krwawych śladów wczorajszego morderczego ognia hitlerowców, prowadzonego po 2 batalionie 2 pułku piechoty, a także dzisiejszej przeprawy naszej piechoty. Wzdłuż obydwu brzegów Odry kołysały się wraki rozmaitych środków przeprawowych. Wszędzie było pełno trupów. Poznaję kilku znajomych poległych żołnierzy. Ale nie czas był na zbytnie przygnębianie się, refleksje. Aby sforsować tak wielką rzekę i przerwać tak silną obronę, głoszoną przez Hitlera i Goebelsa za „ostatnią i niezdobytą" musiały być poniesione pewne ofiary. Jednak sukces ataku naszej piechoty był niezrównany, już podchodzili pod wieś Neurüdnitz, leżącą w odległości 3 km za rzeką.

Teraz za wszelką cenę należało jak najszybciej przeprawić działa i bezpośrednim ogniem wesprzeć natarcie ciężko walczących piechurów. Tymczasem nie było tam żadnej łodzi ani tratwy, na której można by przeprawić jednotonowe działo, w dodatku z obsługą i amunicją. Wróciliśmy więc do Siekierek na swoje stanowiska ogniowe..

W międzyczasie saperzy na pobliskim dopływie Odry już zbudowali prom układając pomost na dwóch pontonach, holowany przez radziecką amfibię i umożliwiający przeprawę jednego działa oraz plutonu żołnierzy. Dowódca 1 plutonu ogniowego, ppor. **Stefaniak**, przechodzący chrzest bojowy tu nad Odrą, już forsuje rzekę z działem kpr. **Kozłowicza**. Ja mam przeprawić się za następnym kursem, z działem plut. **Piwowarczyka**.

Plut. **Broniecki** zameldował mi o ofiarach, jakie poniosła już bateria w czasie mojej krótkiej nieobecności. Otóż, odgryzająca się artyleria hitlerowska wykonała uderzenie artyleryjskie na Siekierki. Jeden pocisk rozerwawszy się na szczycie budynku poraził odłamkami znajdujących się pod nim w okopie artylerzystów. W wyniku tego zginął młody oficer — chor **Gajownik**, dowódca 2 plutonu ogniowego, który po raz pierwszy brał tu udział w walkach... Poległ również kan. **Rudziński**, stary kościuszkowiec. Poza tym trzech ciężko rannych kanonierów odesłano na punkt sanitarny. Dowództwo 2 plutonu objął ogniomistrz **Kuras**. Stan obsługi przy działach znacznie się zmniejszył i dalej będziemy wspierać piechotę tylko trzema działami.

Tymczasem prom już wracał. Saperzy przywieźli najświeższe wiadomości, krzycząc z daleka:

— Szybko ładować się na prom! Czołgi hitlerowskie kontratakiem spod Neurüdnitz odparły atak naszej piechoty, wspieranej tylko przez broń maszynową i moździerze batalionowe. Bezpośrednim ogniem artyleryjskim musicie odeprzeć atak czołgów podchodzących prawie pod sam wał przeciwpowodziowy!

Za Odrą

Tam, pod zajadłym ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela, niemal na rękach wytoczyliśmy działa na szczyt stromego wału przeciwpowodziowego. Kilka pułkowych dział przeciwpancernych kal. 45 mm por. **Kiewlicza**, już było na wale i prowadziło ogień. Nasze dwa działa kal. 76 mm — plut. Piwowarczyka i kpr. Kozłowicza — otworzyły bezpośredni ogień do widniejących nieopodal czołgów wroga, skutecznie pomagając naszej piechocie odeprzeć już czwarty kontratak hitlerowskiej piechoty i czołgów.

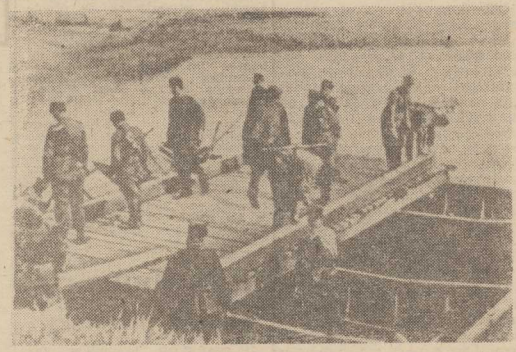

Budowa przez saperów polskich przeprawy na Starej Odrze.

Amfibia, zanurzona po burty w wodzie, ciężko dysząc holowała nasz prom załadowany działem, jego obsługą, kilkoma skrzyniami amunicji oraz plutonem moździerzy. Podchodzimy do ujścia dopływu Odry. Spoglądam w prawo. Z mostu kolejowego odezwał się hitlerowski cekaem. Czyżby nas już zauważyli? — myślę. Jesteśmy już na wodach Odry właściwej. Artyleria hitlerowska prowadziła nieprzerwany ogień zaporowy po rzece, usiłując przeszkodzić przeprawie naszych oddziałów. Woda jakby wrzała, tryskały fontanny. Na lewo pod wałem saperzy ustawiali zasłonę dymną, która rozpełzała się po rzece. Nagle kilka serii z karabinu maszynowego padło na nasz prom rażąc ludzi i przestrzeliwując linę holowniczą. Kierowca amfibii, nie mogąc nam udzielić żadnej pomocy, pozostawił nasz prom i podjechał pod martwe pole ostrzału wału przeciwpowodziowego. Dowódca promu, oficer saperów, kilku artylerzystów i moździerzowców zostało rannych, zapewne byli także i zabici.

Na promie powstało zamieszanie, grożące wybuchem paniki. Strach śmierci obleciał wszystkich żołnierzy, gdy uzmysłowili sobie, że dryfujący bezwolnie prom spływa pod most, pod bezpośredni ostrzał hitlerowskiego cekaemu. Do przeciwległego brzegu było jeszcze przeszło 100 metrów.

— Skaczmy do wody! — miotał się panicznie jakiś żołnierz. — Dopłyniemy wpław do drugiego brzegu.

— Stójcie, do cholery jasnej! — krzyknąłem ostro. — Brać za wiosła i deski, wiosłować do brzegu. Hitlerowcy tylko czekają, żeby nas zniosło pod most.

Objąłem więc dowództwo promu i pomimo, że serce mocno biło mi w piersiach, gdyż wówczas nie umiałem pływać, to stanowczymi rozkazami poderwałem żołnierzy do przymusowej „nauki wiosłowania". I tak, zepchnięci o jakieś 200 metrów od właściwego miejsca lądowania weszliśmy w martwy sektor ognia cekaemu wroga i dobiliśmy do zbawczego brzegu.

Wieczorem zsunęliśmy się z wału i zajęliśmy stanowiska ogniowe w szykach naszej piechoty. Hitlerowcy nie ośmielili się więcej atakować. Noc minęła na działaniu patroli, a przez Odrę nieustannie odbywała się przeprawa naszych jednostek. Nad ranem szef baterii, ogn. **Białooki**, przywiózł nam gorące śniadanie, wraz z wczorajszą kolacją i obiadem.

Rankiem 17 kwietnia, kościuszkowcy ruszyli do kolejnego szturmu na silnie umocnioną wieś Neurüdnitz, wzmocnioną czołgami i działami pancernymi. Tam pod wsią, nasze działa pułkowe, prowadząc bezpośredni ogień artyleryjski, wspierały kilkakrotne ataki piechurów na zaciekle bronioną miejscowość, utrzymując jednocześnie w szachu ukrywające się za budynkami hitlerowskie czołgi i działa pancerne, które bezustannie ostrzeliwały przedpole swej obrony.

W walkach pod Neurüdnitz moja bateria doznała dalszych strat. Pocisk jednego z czołgów upadł o dwa metry od działa **plut. Bronieckiego**, siejąc śmierć i zniszczenie. W wyniku tego ogn. Kuras został ciężko ranny, celowniczy bomb. **Bidziukowski** stracił rękę, nieznany piechur, pomagający przetaczać działo, poległ na miejscu z roztrzaskaną głową. Zginął też zamkowy działa kan. **Skalecki**. Jeszcze dwóch kanonierów zostało rannych.

Po południu otrzymaliśmy silniejsze wsparcie ogniowe. Z kierunku przyczółka pod Gozdowicami podjechało kilka baterii armat oraz sławne „katiusze" oddając kilka salw. Kościuszkowcy znowu poderwali się do ataku przed wieczorem wkroczyliśmy do Neurüdnitz.

Na Międzyodrzu

16 kwietnia w dalszym ciągu trwały ciężkie walki na Międzyodrzu, jednak tempo naszego natarcia nieustannie wzmagało się. Tego dnia, pokonując zacięty opór nieprzyjaciela, kościuszkowcy zdobyli silnie umocnione miejscowości Neukästrinchen, König Retz i Adlig Retz i w godzinach popołudniowych na kierunku Alt Ranft dotarliśmy do Starej Odry. Piechurzy zajęli stanowiska na wale przeciwpowodziowym i pomimo zniszczonego mostu gotowi byli dalej nacierać.

Na drugi dzień, po silnej „obróbce" lotniczej pozycji hitlerowskich za Starą Odrą, obrona ich załamała się całkowicie. Przeprawiliśmy się przez most pontonowy w miejscowości Neugal i jeszcze tego dnia po południu minęliśmy malownicze miasto Bad Freienwalde kontynuując pościg za szybko wycofującymi się hitlerowcami zgodnie z planem oskrzydlenia berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela...

Kmdr w st. sp.
Tadeusz RUTKOWSKI

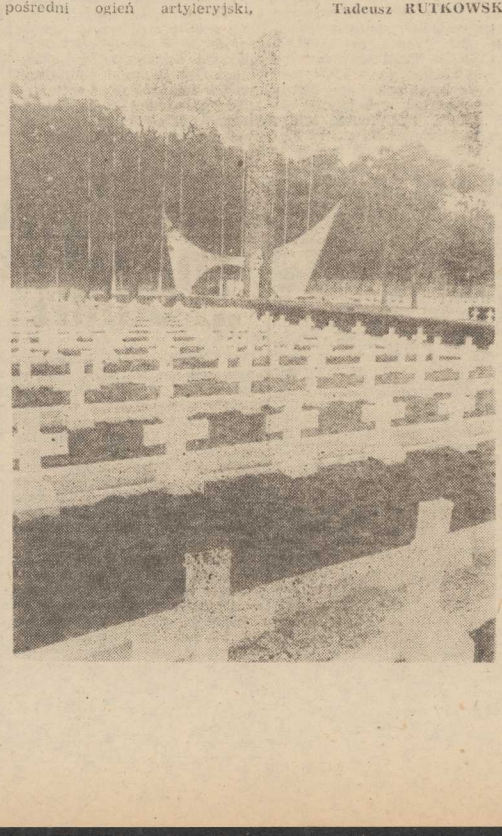

Wrośli tu jak słupy graniczne...

Jedenastu spod Siekierek

POCHYLAM SIĘ NAD dokumentami Koła ZBoWiD Pogodno-Wschód. Zrzesza 636 członków zwyczajnych w tym 88 kobiet oraz 102 podopieczne. Kto się kryje za tymi liczbami? I na to jest odpowiedź: weteran walk rewolucyjnych do 1918 roku — 1, powstańcy wielkopolscy — 2, powstańcy śląscy — 2, żołnierze WP do 1939 r. — 130, żołnierze LWP — 125, byli żołnierze Armii Czerwonej — 24, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie — 27, uczestnicy ruchu oporu: AL i GL — 8, AK — 99 BCh — 10, innych ugrupowań — 9, byli więźniowie hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych — 37, uczestnicy walk w obronie władzy ludowej — 144, uczestnicy tajnego nauczania — 9 oraz z innych środowisk — 9. Zawodowo pracuje jeszcze ok. 130 osób. W 1984 r. z tego grona odeszło na zawsze 22 członków koła i 2 podopieczne (wdowy po członkach).

Z papierów wyławiam 11 nazwisk żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego — to ci, których frontowa droga biegła pełnym chwały szlakiem przez Siekierki na Berlin. 40 lat temu płacili daninę krwi za granicę na Odrze i Nysie a później swą służbą i pracą wrośli w rzeczywistość Szczecina jak słupy graniczne. Oto tych jedenastu: ZYGMUNT ARTIUKIEWICZ, ALEKSANDER EMIROW, JAN KAMIŃSKI, ZBIGNIEW MOLENDA (syn pułku), JAN PARCHIMOWICZ BRONISŁAW MOROZ, MICHAŁ PAWŁUSIEWICZ, EDWARD JURKOWSKI, LEON BODNAR, STANISŁAW ŁOBIK, TOMASZ RADOMSKI Szeregowi, podoficerowie, oficerowie

EDWARD JURKOWSKI w 1943 r. ochotniczo wstąpił do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki został przydzielony do samodzielnego dywizjonu przeciwpancernego. Brał udział w walkach pod Lenino, o Warszawę, Kołobrzeg i Berlin, gdzie został ciężko ranny, co spowodowało inwalidztwo. W czerwcu 1946 r. zdemobilizowany wraz z mianowaniem, za udział w walkach o Lenino, na stopień podporucznika. W cywilu podjął pracę zawodową a następnie studia w Politechnice Poznańskiej. Po uzyskaniu dyplomu inżyniera mechanika dwansuje pełniąc rozmaite funkcje zawodowe w zakładach przemysłu maszynowego.

OD 1962 do 1981 r. był głównym technologiem w szczecińskim „Famabudzie", skąd odszedł na emeryturę. Członek PZPR, udziela się społecznie jako ławnik Okręgowego Sądu Pracy i członek Komisji Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, czynnie pracuje nad patriotyczno-obronnym wychowaniem młodzieży. Odznaczony m. in. medalem „Zwycięstwa i Wolności", „Za Berlin", srebrnym medalem „Na Polu Chwały" medalem „Za Warszawę" Odznaką Grunwaldzką, „Gryfem Pomorskim" oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

ZYGMUNT ARTIUKIEWICZ, kpr. rez. Żołnierz 9 pułku 3 Dywizji Piechoty od lipca 1944 r. Walczył w rejonie Warszawy i dalej aż po Odrę. W dniach 16—17 kwietnia uczestniczył w forsowaniu Odry — jego oddział przeprawił się na trafwach pod forsownym ogniem wroga — i dalej w Operacji Berlińskiej. Już w czerwcu 1945 r. jego jednostka skierowana została do walki z reakcyjnym podziemiem, po raz drugi walczył z bandami w lipcu—październiku 1946 r. Przez 30 lat pracował w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Szczecinie, aż do przejścia w 1977 r. na emeryturę.

POSIADA bojowe odznaczenia: brązowy medal „Na Polu Chwały", medal „Za Warszawę", medal „Zwycięstwa i Wolności" i „Za Odrę i Nysę". Odznake Grunwaldzką. Odznaczono go także medalem XXX-lecia PRL i wyróżniono odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

ALEKSANDER EMIROW mieszkał i pracował w ZSRR, w maju 1943 r. wstąpił do tworzącego się Wojska Polskiego, otrzymał przydział do 2 batalionu, 3 pułku piechoty w 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Ranny pod Lenino był leczony w szpitalach polowych pod Równem i Żytomierzu. Mimo uznania za niezdolnego do służby wojskowej na jego prośbę wcielono go powtórnie do wojska. Pełnił służbę w ochronie sztabu 1 Armii LWP przechodząc szlak bojowy od Puław przez Dęblin, Pragę, Warszawę przez Wał Pomorski do Odry.

UCZESTNICZYŁ w forsowaniu i dotarł do Berlina. Po zdemobilizowaniu w 1946 r. przybył do Szczecina, gdzie po ukończeniu szkoły zawodowej pracował w „Polmo" następnie ZETO. Na rentę odszedł w 1984 r. Sierżant rezerwy; odznaczony medalem „Za Pobiedu", medalem „Zasłużony na Polu Chwały", „Zwycięstwa i Wolności", „Za Berlin", Odznaką Grunwaldzką a także brązowym Krzyżem Zasługi.

JAN KAMIŃSKI zmobilizowany w styczniu 1945 r. do 7 pułku 3 Dywizji Piechoty w skład dzie tej jednostki doszedł nad Odrę. Wraz ze swą jednostką, dokonał przeprawy na trafwach, a potem trwał na przyczółku. Pod Berlinem był ranny w obie nogi. Po wyleczeniu rannych służył w 6 DOW w Łodzi. Zdemobilizowany w 1947 r. podjął pracę w elektrowni pod Zgorzelcem, a następnie w PPRCiP w Szczecinie. Odszedł na emeryturę w 1984 r.

POSIADA srebrny medal „Zasłużony na Polu Chwały", „Za Warszawę" i „Za Pobiedu" Odznakę Grunwaldzką a ponadto dwie, srebrną i złotą odznakę „Zasłużony Pracownik Morza"

JAN MOROZ, brał udział w kampanii wrześniowej w 3 batalionie sapierów (Wilno) Dostał się do niewoli i został osadzony w stalagu 2B w Pottriten. Po ucieczce był w ruchu oporu w brygadzie „Narocz" AK. W sierpniu 1944 r wstąpił do 1 Warszawskiej Samodzielnej Dywizji Kawalerii i w składzie tej jednostki walczył na szlaku bojowym przez Warszawę, Bydgoszcz, Piłę, Wał Pomorski. Brał udział w budowie przeprawy pontonowej na Odrze. Po forsowaniu rzek walczył na trasie do Berlina i Magdeburga, brał udział w forsowaniu Haweli. Po zakończeniu działań wojennych stacjonował w Trzebiatowie, skąd został w 1946 roku zdemobilizowany

ZAWODOWO pracował w Trzebiatowie i Koszalinie, a następnie od 1952 r. w Szczecinie w Zakładach Gastronomicznych. Na emeryturę odszedł w 1977 r. Czynny związkowiec, udziela się także na rzecz środowiska kombatanckiego. Odznaczony medalami „Na Polu Chwały", „Za Warszawę", „Zwycięstwa i Wolności", „Za Odrę i Nysę", „Za Pobiedu", „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., oraz Krzyżem Partyzanckim. W 1976 r. otrzymał „Gryfa Pomorskiego" a w 1978 Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

ZBIGNIEW MOLENDA pluł rez. do 2 Dywizji 1 Armii WP wstąpił ochotniczo nie mając jeszcze 18 lat Przeszedł szlak bojowy od Lublina przez Warszawę, Złotów, Siekierki — Gozdowice, przedmieścia Berlina aż do Łaby Jego batalion forsował Odrę na łodziach w okolicy Gozdowic. Zdemobilizowany podjął pracę w poznańskiej DOKP a od 1949 r w Szczecinie najpierw w mleczarstwie, w PGR Przecław, by odejść na rentę w 1984 r. z Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego

POSIADA odznakę „Syn Pułku" medale „Za Warszawę" „Za Odrę i Nysę". „Zwycięstwa i Wolności". „Za Berlin" oraz brązowy medal „Zasłużony na Polu Chwały". Odznakę Grunwaldzką oraz złotą odznakę „Zasłużony dla geodezji"

JAN PARCHIMOWICZ w 1944 r. wcielony do 1 batalionu, 11 pułku w 4 Dywizji Piechoty WP, brał udział w akcjach bojowych od Warszawy, przez Wał Pomorski Drawsko, Kołobrzeg do Odry W rejonie Siekierek—Gozdowic forsował na trafwach Odrę Uczestniczył w walkach o kanał Hohenzollernów i dalej do Łaby Zdemobilizowano go w 1946 r., początkowo pracował w Brzegu, a potem od 1947 r w Szczecinie w MHM i WSS „Społem".

NA EMERYTURĘ przeszedł w 1979 r. Z odznaczeń bojowych posiada medale „Za Berlin" „Za Warszawę". „Za Odrę i Nysę" oraz Odznakę Gruwaldzka. W 1955 r. wyróżniono go także odznaka „Wzorowy Sprzedawca".

MICHAŁ PAWŁUSIEWICZ przeby wał w ZSRR i tam w listo padzie 1940 roku wstąpił do batalionu budowlanego w Kamińsku Uralskim. Trafił do 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Przydzielony został do sztabu dywizji jako kierowca szefa sztabu. Z 1 Dywizją przeszedł cały szlak bojowy, by w dniach 16—17 kwietnia 1945 r. forsować Odrę. Zdemobilizowany został w 1946 r. w stopniu plutonowego. W 1950 r. powtórnie wstąpił do LWP, a po ukończeniu szkoły oficerskiej pełnił służbę w garnizonach Gdańska, Gdyni i Szczecina.

ZDEMOBILIZOWANY w 1971 r. w stopniu podpułkownika do 1980 roku pracował w PKS w Szczecinie. Posiada Krzyż Walecznych, liczne medale w tym radzieckie i Odznakę Grunwaldzka. W 1973 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

LEON BODNAR od 16 sierpnia 1941 roku w szeregach Armii Radzieckiej, walczył pod Moskwą i pod Smoleńskiem. Sześciokrotnie ranny, siódmą ranę odniósł pod Kołobrzegiem. 15 grudnia 1943 r. skierowany do Wojska Polskiego w stopniu sierżanta. Brał udział w walkach na przyczółku Warecko-Magnuszewskim, potem o Warszawę. Jako dowódca plutonu zwiadu pułkowego forsował Wisłę z Saskiej Kępy na Czerniaków 1 września 1945 r. dla uczczenia rocznicy wybuchu wojny zdobył wraz z plutonem jeńca. 17 stycznia 1945 r. wkroczył do Warszawy. Potem była Bydgoszcz, Nadarzyce, Czaplinek, Połczyn-Zdrój i Kołobrzeg W Kołobrzegu mimo odniesionej rany walczył dalej. Odrę forsował jako dowódca plutonu fizylierów łodzią. Wraz ze swą jednostką doszedł prawie do Łaby. Jeszcze 31 maja 1945 r. brał udział w ciężkich walkach pod Linum.

PUŁK wycofano do Lublina na Majdanek i w lipcu skierowano do walki z bandami UPA w rejonie Bełżca. Brał też udział w G.O. „Wisła" Pozostał w wojsku pełniąc służbę na różnych stanowiskach od 1962 do 1973 r. w Szczecinie. Na emeryturę odszedł w stopniu podpułkownika. Jako emeryt wojskowy podjął pracę w Wojewódzkiej Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Odznaczony Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych i licznymi medalami wojskowymi. Posiada też Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski Ziemia Szczecińska uhonorowała Leona Bodnara „Gryfem Pomorskim".

TADEUSZ RADOMSKI swój szlak bojowy rozpoczął w 1939 r. w samodzielnej kompanii łączności 22 Dywizji Górskiej stacjonującej w Przemyślu — Zasaniu. Po kampanii wrześniowej powrócił do domu w Samborze. 15 kwietnia 1941 roku otrzymał powołanie do Armii Czerwonej do kompanii łączności w jednostce stacjonującej w rejonie Kurska. Od 1 stycznia 1942 r. skierowano go wraz z grupą żołnierzy do pracy w cywilnych zakładach. Do piera w sierpniu 1943 r. skierowany został do Sielc do 4 pułku zapasowego organizującego się dalej Wojska Polskiego W październiku 1945 trafił do samodzielnej kompanii zwiadu przy sztabie 1 Dywizji Piechoty. W historycznej defiladzie w Lublinie brał udział w składzie kompanii honorowej sztandaru 1 Dywizji. Szedł przez Bytów, Złotów, Jastrów. Będąc w plutonie kawalerii Odrę forsował w kolejnym rzucie i tak dotarł do Berlina. Wojnę zakończył w stopniu st strzelca, zdemobilizowany w październiku 1945 r., już w grudniu podjął pracę zawodową w Szczecinie w Zakładzie Energetycznym (Elektrowni Miejskiej) W 1949 r. został skierowany na kurs pracowników Ministerstwa Skarbu, po którym w 1951 r. rozpoczął pracę w Referacie Specjalnym Ubezpieczeń Morskich, przekształconym później w Inspektorat, a od 1 stycznia 1960 r. w Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji SA „Warta". Od 1 czerwca 1962 do marca 1979 r., kiedy to przeszedł na emeryturę, pełnił tam funkcję dyrektora oddziału.

TADEUSZ Radomski posiada srebrny medal „Zasłużony na Polu Chwały" oraz medale radzieckie „Za Pobiedu", „Za Warszawę", „Za Berlin". Z odznaczeń cywilnych: Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, złote odznaki „Zasłużonego dla Finansów" oraz „Zasłużony Pracownik Morza" a także „Gryfa Pomorskiego". Będąc na emeryturze aktywnie udziela się w kole ZBoWiD Pogodno-Wschód, gdzie pełni funkcję przewodniczącego komisji weryfikacyjnej.

STANISŁAW ŁOBIK do Sielc przybył jako jeden z pierwszych, już 20 maja 1943 r. i otrzymał przydział do samodzielnego dywizjonu artylerii przeciwpancernej. W szeregach tej jednostki walczył pod Lenino. W listopadzie 1943 r. został skierowany do szkoły oficerskiej w Riazaniu, a następnie w czerwcu 1944 objął dowództwo plutonu zwiadu w 4 Samodzielnym Pułku Artylerii Przeciwpancernej. Brał udział w forsowaniu Bugu, w walkach pod Dęblinem i Puławami, wyzwalał Warszawę, walczył o Bydgoszcz, Jastrów, Drawsko i Gryfice. Na wyzwolonych ziemiach jeszcze w trakcie wojny uczestniczył w pierwszych historycznych siewach. Następnie Stanisław Łobik forsował Odrę i brał udział w ciężkich bojach Operacji Berlińskiej, 6 maja pod Nauen został ranny. Po wyleczeniu pozostał w wojsku i zajmował się osadnictwem wojskowym w rejonie Dębna Mieszkowic. W czerwcu 1947, pod czas walk z bandami UPA na Rzeszowszczyźnie, został ponownie ranny. W 1953 r. został zdemobilizowany ze względu na stan zdrowia. Przez pewien czas współpracował z magazynem wojskowym w Polskim Radiu, pracę zawodową podjął w „Hartwigu", gdzie pracował aż do emerytury.

OBECNIE działa w komisji historycznej Zw. Inw. Wojennych i w komitecie osiedlowym. Stanisław Łobik odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, posiada liczne odznaczenia bojowe polskie i radzieckie, Wyróżniono go także złotą odznaką TPPR i odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego".

* * *

SUCHE życiorysy 11 ludzi. Łączy ich fakt wspólnego udziału w historycznej Operacji Berlińskiej przed 40 laty, a potem lata wytężonej pracy przy odbudowie i budowie potencjału gospodarczego i obronnego Polski. Dziś już emeryci, lecz żywo uczestniczący dalej w dziele, które rozpoczynali przed 40 laty, umacnianiu polskości na terenach zroszonych własnym potem i krwią. Im i wielu innym winniśmy szacunek i pamięć.

(wit)

1945 · 85

Sprawa „Zakazanych piosenek"

Wojenny musical

ZACZĘŁO SIĘ WSZYSTKO dosyć banalnie i opowiadanie o tym zaczyna się również stereotypowo: Był rok 1945... Czy jednak historia pierwszego polskiego filmu fabularnego zrealizowanego po wojnie wyglądała zwyczajnie?

ŁÓDŹ po zakończeniu działań wojennych stała się Mekką filmowców. Zdążali do niej ci, którzy okupację przeżyli w kraju, i ci, którzy — jak Stanisław Wohl i Adolf Forbert — przybyli tu wprost z frontu. Z rozmów i dyskusji nad kształtem i charakterem nowej polskiej kinematografii, która miała być przecież objęta mecenatem państwowym, zrodził się pomysł, by zapisać na taśmie dzieje osobliwego oręża w walce z okupantem, jakim była uliczna piosenka warszawska.

Początkowo myślano o filmie dokumentalnym, następnie o kilku filmach ilustrujących życie warszawskiej ulicy i jej charakter właśnie poprzez wierszowane, krótkie, czasem frywolne, nawet wesołe, a czasem tragiczne utwory śpiewane przez byłych żołnierzy, kaleki czy dzieci.

Od momentu, w którym pomysłem zajął się Ludwik Starski, znakomity autor scenariuszy filmowych i tekstów wielu przedwojennych szlagierów, skromny początkowo zamysł filmu zaczął się rozrastać. Starski wprowadził do scenariusza ramę fabularną, luźne epizody połączył we w miarę spójną, choć może nieco naiwną historyjkę. Z cienkiego brulionu powstał dość gruby zeszyt zawierający scenariusz filmu pt. „Zakazane piosenki".

KIEDY 4 grudnia 1945 roku oddano do użytku łódzkie atelier filmowe (przerobione z hali sportowej), to oficjalnych gości przywitała ekipa realizująca już pierwszy klaps pierwszego polskiego filmu. No, może nie dosłownie, bo zdjęcia do „Zakazanych piosenek" naprawdę rozpoczęły się w maju 1946, ale właśnie wtedy robiono pierwszą przymiarkę do przyszłego filmu. Przymiarkę o tyle istotną, że „Zakazane piosenki" miały zaczynać się tak: ...do studia filmowego przychodzi młody człowiek, z zawodu muzyk i kolekcjoner „zakazanych przebojów". Siada przy fortepianie i szefowi atelier opowiada dzieje okupacyjnej piosenki warszawskiej. Wokół nich gromadzą się przypadkowi słuchacze. Wszyscy są pod wrażeniem przetykanej śpiewem opowieści. Szef dochodzi do wniosku, że jest to świetny materiał na film...

Ale co dalej? Jak zrobić film o Warszawie bez Warszawy? Jak w ogóle zrobić film nie mając odpowiedniej ilości taśmy i dysponując sprzętem wątpliwej jakości?

Ludwik Starski scenarzysta, Leonard Buczkowski reżyser i Adolf Forbert operator byli jednak ludźmi upartymi. To już nie była tylko chęć powrotu do pracy, to był także prestiż zawodowy i nacisk publiczności oczekującej dość niecierpliwie tego „pierwszego" filmu.

W nie wydanych jeszcze pamiętnikach Adolf Forbert pisze: *„Sama produkcja odbywała się jak na owe czasy w warunkach niezwykłych. Na przykład młoda wytwórnia filmowa nie dysponowała wystarczającym zapasem taśmy na to przedsięwzięcie, a surowiec filmowy powinien odznaczać się jednolitymi parametrami fotograficznymi. W nerwowych sytuacjach zdobywano tę taśmę z różnych przypadkowych źródeł — ze sklepów komisowych czy od przypadkowych dostawców z niewiadomych źródeł — po kilka czy kilkanaście pudełek. W takich niepewnych sytuacjach trzeba było wykonywać kłopotliwe próbki z każdego otrzymanego pudełka taśmy, aby uchronić się przed koniecznością powtarzania nakręconych już ujęć filmu. A były to często sceny zbiorowe z aktorami i statystami. Mimo tych wszystkich trudności praca postępowała przy prawdziwym entuzjazmie wszystkich pracowników".*

Entuzjazm udzielał się istotnie wszystkim. Realizatorom i gapiom przyglądającym się ekipie filmowej starającej się wykorzystać ocalałe fragmenty warszawskich ulic jako tło do filmu (choć większość zdjęć nakręcono jednak w Łodzi), na ulicach i w elementach dekoracji.

„W czasie kręcenia sceny defilady hitlerowców w Alejach Ujazdowskich niektóre warszawskie paniusie — wspomina Adolf Forbert — tak dalece przejmowały się widokiem niemieckich mundurów w wyzwolonej Warszawie, że nierzadko dało słyszeć się dość brutalne komentarze, choć bywały i takie — ...A co to, Niemcy wracają?!".

Swoją drogą osobliwie musieli czuć się jeńcy niemieccy, którym kazano defilować w zniszczonej Warszawie i śpiewać „Heil-li, Heil-lo". Niezależnie od

obyczajowo-anegdotycznej otoczki, jaka towarzyszyła realizacji „piosenek" twórcy zdawali sobie znakomicie sprawę, że ten właśnie film musi być dziełem specjalnym. Czekały nań tysiące ludzi, a każdemu wojna kojarzyła się inaczej. Inne były emocje, inne wspomnienia.

TO były także trzy charaktery: Buczkowski — raczej cichy, skłonny do kompromisów, Starski pełen pomysłów, z wyobraźnią, impulsywny, i Forbert — rzeczowy fachowiec, troszczący się głównie o to, czy da się skleić materiał nakręcony na różnych taśmach. Dominował jednak — Ludwik Starski. Jego gust i „przedwojenny" przecież punkt widzenia na sztukę filmową zdecydował o ostatecznym kształcie „Zakazanych piosenek", choć wkrótce miało się okazać, że ów zobaczony przez Starskiego „kształt ostateczny" wcale nie był jednak ostateczny.

Po latach o „Zakazanych piosenkach" tak pisał krytyk filmowy Zbigniew Pitera, który miał możność obserwacji „na gorąco" powstającego filmu:

*„Wraz z kolejnymi epizodami pojawiły się na ekranie archetypy bohaterskich tradycji narodowych wtopione w realia okupacyjnej Warszawy. Dzielny młodzian-bojownik pod ziemią, partyzant i wierna narzeczona — dziewczyna z konspiracji przewożąca broń, materiały i rezolutnych, tchórzliwych i bezgranicznie odważnych. Ale takie oceny można odnieść do filmu, który znany jest powszechnej widowni, setki razy pokazywanego, emitowanego w telewizji. **Ta wersja „Zakazanych piosenek" różni się nieco od filmu, który 8 stycznia 1947 roku miał premierowy pokaz w warszawskim kinie „Palladium".***

Po tej premierze odezwały się głosy rozmaite. Oceniano film bardzo dobrze i bardzo źle. Nierzadko w tym samym piśmie pojawiały się przeciwstawne opinie. Zbigniew Pitera pisze:

„Najcięższe kolubryny wytoczono „Zakazanym piosenkom" podczas dyskusji w łódzkim Klubie Pickwicka, miejscu towarzyskich spotkań ówczesnej elity kulturalnej. Naczelny redaktor literackiej „Kuźnicy", Stefan Żółkiewski, stwierdził, że „momenty socjo-psychiczne nie zostały uwzględnione w konstrukcji dramatycznej filmu", a słabo umotywowane wykonanie wyroku na volksdeutschce „może spowodować naruszenie równowagi psychicznej u widza kinowego". (...) Druzgocącą ocenę dał filmowi aktor i dyrektor teatru Henryk Szletyński, twierdząc, że „Zakazane piosenki" są „zjawiskiem raczej groźnym, gdyż najwyższy niepokój musi budzić sposób rozwiązywania problemów artystycznych. Dzieło, deprawujące gust publiczności poprzez łzawy naturalizm, nie może być nazwane sztuką!".

OD tego miejsca zaczyna się właściwa „sprawa" tego filmu. Po krótkim okresie eksploatacji przy masowej widowni i publicznych powszechnych zachwytach, film zdjęto. Powrócił na ekrany w 1948 roku, ale zaczynał się już inaczej. Nie w studiu filmowym, ale przy okrągłym stole, gdzie spotykali się Polacy z różnych frontów — z lasu, z konspiracji, z I Armii i z Londynu wreszcie. Ci ostatni byli zresztą traktowani dość protekcjonalnie, na zasadzie „co wy tam wiecie o wojnie!". Do sceny egzekucji na kreowanej przez Zofię Jamry volksdeutschce dokręcono całą sekwencję „wsypy" młodego śpiewaka ulicznego i tragicznej śmierci chłopca. W finale zaś Jerzy Duszyński wkraczał do Warszawy z I Armią, by połączyć się z siostrą (kreowaną przez Danutę Szaflarską), która również w finale dowiaduje się o śmierci ukochanego (w tej roli — Jan Świderski). Tę właśnie wersję znają chyba wszyscy w Polsce...

Czy film zyskał, czy stracił na tych poprawkach — bardzo trudno dać na to pytanie jednoznaczną odpowiedź. Adolf Forbert twierdzi, że żaden z twórców po skończeniu pracy nad filmem nie miał specjalnie wiele do powiedzenia na temat jego dalszych losów. Wprawdzie zmiany poczynione na materiale filmowym nie zmieniają jego sensu i wymowy, to jednak właśnie pierwszy polski film stał się obiektem ingerencji. I to nie z powodów artystycznych.

„To była decyzja czysto polityczna — mówi dziś Włodzimierz Sokorski, ówczesny wiceminister kultury i sztuki — **podyktowana sytuacją panującą wtedy w Polsce. Aczkolwiek obiektywnie oceniając był to okres największego liberalizmu i tolerancji. Można powiedzieć, że funkcjonował pluralizm kulturalny, a nawet pluralizm polityczny. Niemniej istniał poważny problem, jakim była sprawa Armii Krajowej i Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pamiętać też trzeba o toczącej się jeszcze w Polsce mini-wojnie domowej. I wprawdzie PPR na I Zjeździe, tj. po 3—5 grudnia 1945 r., wycofała się — na skutek inicjatywy Władysława Gomułki — i jego przemówienia na temat sekciarskich błędów Radkiewicza, Bermana i Zambrowskiego — ze stanowiska wobec AK jako „karła reakcji", to jednak nadal była to paląca kwestia polityczna. Po prostu ten stosunek do AK ciążył bezpośrednio na polskiej kulturze. Pomijane były takie nazwiska jak Baczyński czy Gajcy. Miano nawet pretensję do Bratnego czy Bartelskiego o ich udział w nielegalnym życiu literackim. Siłą rzeczy w orbicie zainteresowania politycznego znalazła się również polska patriotyczna piosenka okupacyjna. Zasadniczo zwyciężyła teza, której rzecznikiem byłem i ja, i ówczesny szef kinematografii polskiej Aleksander Ford, że właśnie wykorzystując zawarte w tych piosenkach treści można rozładować określone nastroje. To stanowisko znalazło zrozumienie u Gomułki i film, choć z poprawkami, ukazał się. Co, powiedzmy jasno, nie musiało być wcale możliwe, gdyby nie zrozumienie Gomułki dla narodowych tęsknot, symboli czy marzeń. Chodziło o to, by, niczego im nie ujmując, adaptować je do naszych celów".**

CZY wybrano zatem „mniejsze zło?". Retusze filmu, ale nie blokowanie rozpowszechniania. Po ponownym wprowadzeniu „Zakazanych piosenek" w 1948 na ekrany okazało się, iż wszystkie zabiegi przyjęte zostały bez protestu.

„Uchroniono się przed niepotrzebnymi zgrzytami — kontynuuje Sokorski — **bo zostawiono w filmie piosenkę „Czerwone maki pod Monte Cassino". Te dźwięki płynące z ekranu zdecydowały o stosunku społeczeństwa do filmu już poprawionego.**

Nie takie to wszystko jednak było proste. Chociaż w aparacie władzy byli wówczas ludzie, którzy zdawali sobie sprawę z konieczności uprawiania rozumnej, zdroworozsądkowej polityki kulturalnej (jak choćby Marian Spychalski, który był wówczas przewodniczącym komisji kultury KC) to przecież wewnątrz partii toczyła się walka. Z jednej strony stał Berman i Minc, a z drugiej Gomułka. Spierano się, i to w sposób zasadniczy, o stosunek do okupacji, do przeszłości w ogóle. I chociaż pomimo naszych protestów, tj. ludzi stojących wokół Gomułki, film został zdjęty, to jednak dzięki postawie kierownictwa, które jeszcze wówczas symbolizował Gomułka, udało się nam go z minimalnymi stratami przywrócić".

OKAZUJE się zatem, że tak — wydawałoby się — niewinny film, ten polski musical wojenny stał się przedmiotem wcale nielagodnej walki politycznej. Walki, o której dziś może ktoś powiedzieć: manipulacja.

„Nie, to nie była manipulacja — twierdzi Sokorski — było to raczej spieranie się stron o wyższe racje. My staliśmy na stanowisku, że puszczenie tego filmu i zostawienie w nim właśnie „Czerwonych maków..." było wyciągnięciem ręki do ludzi, którzy oczekiwali wyzwolenia z Zachodu. Wolność przychodząca ze Wschodu była dla nich zaskoczeniem. I w tym nie było żadnych manipulacji. Inna sprawa, że rozgrywki polityczne zaczęły się później. Do mnie nawet, jako do żołnierza I Dywizji, zwracał się Berman, by w filmie znalazła się jakaś piosenka śpiewana przez żołnierzy znad Oki. A skąd uliczni grajkowie w Warszawie mieliby znać taką piosenkę?! Na szczęście nie takiego nie znalazło się w filmie, a jego masowe rozpowszechnianie może być uważane za początek drogi, która do dzisiaj obowiązuje. To znaczy rozumienia tego, że każda krew przelana za Polskę liczy się jednakowo".

DZIŚ nikt już nie spiera się ani o treść, ani o formę „Zakazanych piosenek". Film nadal utrzymuje się w dziesiątce najchętniej oglądanych dzieł polskiej kinematografii powojennej. Kopie trafiły na światowe rynki m. in. do ZSRR, Bułgarii, CSRS, Węgier, Izraela, Rumunii, Albanii, USA, Finlandii, Iranu, Holandii czy Kanady. I cóż się okazało, kiedy umilkły spory? Film w zasadzie wyszedł obronną ręką w konfrontacji ze swoim największym wrogiem — czasem. Może czas był dla niego bardzo łaskawy, a może po prostu widzowie stale widzą „Zakazane piosenki" takimi, ja kimi chcą je widzieć?

Jacek STRZEMŻALSKI

Zanim wyruszymy w szeroki świat...

STALIŚMY się narodem chętnie wojażującym w różne strony świata. Ceny... Płacimy za wyjazdy dużo, bardzo dużo. Ekskluzywne wycieczki „Stefanem Batorym" oprócz konieczności dopłacenia w dewizach wymienialnych, pochłaniają do 300 tys. zł (od osoby). Także 4-dniowe wycieczki do Hamburga (promami PŻB) kosztują w granicach 50 tys. zł od osoby. Ostatnimi czasy „turystycznym szlagierem" szczecińskich (i nie tylko) biur turystycznych stały się tygodniowe wycieczki do Turcji. Cena? 35 tys. zł i 80 dolarów! W cenie tej zawarty jest przelot samolotem, opłata za zakwaterowanie oraz śniadania. Resztę wyżywienia należy sobie zapewnić we własnym zakresie. Mimo to chętnych nie brakuje, szuka się dojść i znajomości, aby znaleźć się na liście szczęśliwców... Jest tajemnicą poliszynela, iż wszyscy ci, którzy w tamte strony podróżują, liczą na zwrot poniesionych kosztów.

DO DNIA dzisiejszego handlowcy z Holandii z nostalgią wspominają wizyte „Stefana Batorego", którego to pasażerowie zakupili 3 tysiące dywanów... stabilizując w ten sposób definitywnie krajowy rynek owych podłogowych wykładzin. Zresztą i promy PZB mają w tym swój niemały udział. Natomiast samoloty PLL „Lot" kursujące z krajowymi grupami turystycznymi nad Bosfor „dowożą" do kraju futrzarskie wyroby, które także „stabilizują" rynek i dochody „turystów".

Wyjazdy o których piszemy, możemy śmiało określić mianem „egzotycznych". Ale istnieją przecież wołące do krajów socjalistycznych. Czy są one tańsze? Nie. 2 tygodniowe wczasy w Złotych Piaskach czy też wypoczynek nad Balatonem, po doliczeniu kosztów przelazdu, wymiany i dodatkowych opłat, także wymaga wydatku w granicach 50 tys. zł. od osoby (licząc skromnie, bardzo skromnie...).

W tej sytuacji każdy kierunek turystyczny jest dzisiaj „obkładany" przez specyficzną grupę podróżnych. Są to ludzie którzy twierdzą, że turystyka taka musi w najgorszym wypadku przynieść podróżującemu chociażby zwrot kosztów... Dlatego też bagaże naszych „turystów" zawierają najprzeróżniejsze przedmioty absolutnie niepotrzebne np. nad Morzem Czarnym czy też nad Balatonem czy też u bram meczetu Aja Sofia...

NIE NALEŻY też zapominać i o takim fakcie, iż dysponując książeczką walutową, możemy z niej korzystać w ograniczonym zakresie. Nasz krajowy deficyt płatniczy z innymi krajami socjalistycznymi jest taki, iż końcówka każdego sezonu wymaga ze strony naszej gospodarki wyrównania niedoborów eksportem... pokrywającym niedobory walutowe w turystycznej kasie.

A kto nas odwiedza? Oczywiście najbardziej potrzebnym turystą jest dla nas przybysz z II strefy płatniczej a więc dewizowiec. Niestety. Jest on wyjątkowo oporny i w całokształcie naszego „turystycznego obrotu" ta pozycja do wiodących nie należy. Nie będziemy w tym miejscu przytaczać argumentów, którymi kieruje się ten typ turysty. Okazuje się bowiem, iż jesteśmy krajem tak drogim, iż taniej jest Niemcowi czy Francuzowi wybrać się na safari do Kenii, niż do któregoś z naszych miast. I nie tylko kwestia wysokich wymian obowiązkowych rozkłada ten rodzaj turystyki. Główny Komitet Turystyki ustalił bowiem takie ceny za hotele, że nie mają one nic wspólnego ze światowymi trendami. Wystarczy tylko powiedzieć, że np. nasza szczecińska „Reda" czy także nowo wybudowany „Neptun" są o około 1/3 droższe od hoteli II kategorii w RFN czy Francji. Oczywiście nie wspominamy tu o konkurencyjności; hiszpańskich czy też jugosłowiańskich lub bułgarskich hoteli i pensjonatów wypoczynkowych.

GDY DYSKUTUJEMY o tych anomaliach, nie mających nic wspólnego z poczynaniami mającymi nam pozyskać dewizowych klientów, nie dochodzimy do żadnych wniosków. Zawsze pada stwierdzenie, iż Główny Komitet Turystyki wie co robi... A zdanie krajowego, przeciętnego „zjadacza turystyki" nic nie znaczy. A gdyby tak — zgodnie z zasadami reformy gospodarczej — przełamać monopol GKT na ustalanie „księżycowego cennika" i dać w tym zakresie samodzielność polskim hotelom?

Jeden z dyrektorów szczecińskiego biura turystycznego powiedział nam nie tak dawno, iż bilansując działalność kierowanej przez siebie jednostki, za rok miniony, 46 proc. osiągniętej kwoty wpływów stanowi... zysk przedsiębiorstwa. Jest to zysk ogromny. Czy mógłby on być niższy? Oczywiście. Niższe ceny za turystyczne usługi, niższy zysk przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo turystyczne — jako jednostka gospodarcza — i tak nie ma wiele z owego ogromnego zysku. Fiskus pryncypialnie i bezdyskusyjnie za biera większość pozyskanych wpływów. Czy biuro turystyczne może obniżyć koszty swoich usług? W minimalnym stopniu. Bo wiem na cenę turystycznej usługi składają się odgórnie narzucone procentowe proporcje (koszt rzeczywisty — marża). No cóż. Zapomnieliśmy, jak to przed 3 laty minister Nieckarz uznał naszą turystykę za luksus. A luksus kosztuje. Nikt przecież nie będzie protestował na „okładanie" luksusowych fanaberii horrendalnymi podatkami...

I NA ZAKOŃCZENIE tej części rozważań pewna uwaga. Ostatnio w Szczecinie gościliśmy dwóch szefów duńskiej firmy turystycznej. Jest to przedsiębiorstwo o kapitale mieszanym (polsko-duński) i ukierunkowane na turystykę do Polski. Wizyta mająca na celu intensyfikację przyjazdów duńskich grup turystycznych do Polski zaczęła się wielce pechowo. Prom wiozący duńskich menedżerów przypłynął do Świnoujścia z 18-godzinnym opóźnieniem.

Dobrze się dzieje, iż „Orbis" usiłuje aktywizować zagraniczną turystykę przyjazdową. Ale bądźmy realistami. Na Zachodzie każda korone czy też markę ogląda się (przed wydaniem) bardzo dokładnie. Nasi specjaliści od przyjazdowej turystyki zagranicznej przez la ta opierali swoje kalkulacje o Polonię. Wychodzili z założenia, iż polonusi prędzej czy później muszą odwiedzić swoje rodzinne strony. Przyjadą więc do kraju niezależnie od tego ile taka podróż będzie ich kosztować.

Ustawiając naszą turystykę na dochodowe przyjazdy obywateli państwa nie, wizy do szeregu krajów można załatwić za pośrednictwem placówki „Orbisu" za dodatkową opłatą 300 do 450 zł.

Przy wyjazdach zbiorowych na wycieczkę do kraju niesocjalistycznego organizowanych przez biuro podróży do wniosku o wydanie paszportu załącza się zaświadczenie biura podróży o uczestnictwie w wycieczce.

Do zakupu dewiz — walut, czeków, talonów Narodowego Banku Polskiego — upoważnia ważna książeczka walutowa oraz dokument paszportowy (paszport z wklejonym „Orbisu" za dodatkową opłatą 300 znaczkiem opłaty paszportowej, dowód osobisty z aktualnym wpisem, w przypadku krajów niesocjalistycznych również wiza oraz zaproszenie (przy wyjeździe indywidualnym). Przy zakupie dewiz płaci się ich równowartość w złotych oraz opłatę w wysokości 30 proc. wartości nominalnej w przypadku krajów tzw. I obszaru płatniczego (socjalistycznych bez Jugosławii) oraz 100 proc. — w przypadku walut krajów tzw. II obszaru płatniczego (pozostałych). Dewizy — waluty, czeki, talony NBP nie wykorzystane podczas wyjazdu, na który zostały zakupione, są skupywane bez potrąceń przez placówki NBP lub kasy walutowe biur podróży.

Na wyjazdy w celach prywatnych do krajów I obszaru płatniczego sprzedaje się dewizy na wyżej wymienionych zasadach w granicach dwuletniej normy sprzedaży, która dla lat 1985—1986 wynosi 30 000 zł (dla dzieci do lat 7 — 15 000 zł). W normie tej mieści się równowartość dewiz łącznie z opłatą, pobieraną podczas ich sprzedaży.

W granicach dwuletniej normy można zakupić na wyjazdy indywidualne: do Bułgarii jednorazowe pełną normę dwuletnią: CSRS 100 koron na osobę (dzieci do 7 lat — 50 koron) za każdy dzień pobytu: NRD do wysokości 550 marek rocznie na osobę, ale na jeden wyjazd nie mniej niż 150 marek od osoby; do Rumunii — raz w roku do 70 lei: na Węgry — tylko raz w roku do 1 500 forintów, przy obowiązko-

(Dokończenie na str. 13)

Turystyka wyjazdowa: kto ustala ceny?

Jest to przedsiębiorstwo o kapitale mieszanym (polsko-duński) i ukierunkowane na turystykę do Polski. Wizyta mająca na celu intensyfikację przyjazdów duńskich grup turystycznych do Polski zaczęła się wielce pechowo. Prom wiozący duńskich menedżerów przypłynął do Świnoujścia z 18-godzinnym opóźnieniem.

Dobrze się dzieje, iż „Orbis" usiłuje aktywizować zagraniczną turystykę przyjazdową. Ale bądźmy realistami. Na Zachodzie każda korone czy też marke ogląda się (przed wydaniem) bardzo dokładnie. Nasi specjaliści od przyjazdowej turystyki zagranicznej przez la ta opierali swoje kalkulacje o Polonię. Wychodzili z założenia, iż polonusi prędzej czy później muszą odwiedzić swoje rodzinne strony. Przyjadą więc do kraju niezależnie od tego ile taka podróż będzie ich kosztować.

Ustawiając naszą turystykę na dochodowe przyjazdy obywateli państwa nie można liczyć dzisiaj na żadne względy. Po prostu trzeba tym ludziom oferować towar dobry i po konkurencyjnej cenie. Bądźmy realistami a nie utopistami. Nie jesteśmy pępkiem świata i tylko dlatego przyjedzie do nas zachodni turysta z portfelem wypchanym dolarami... To co im oferujemy już dawno przestało stanowić atrakcje. Polowania, piękne widoki...

BEZ hoteli, dużej ich ilości, bez pełnego hotelowego serwisu tj. basenów czy też odnowy biologicznej, nie porywamy się z motyką na słońce. Mając to co mamy do zaoferowania zastanówmy się nad cenami...

Niemal we wszystkich krajach zachodniej Europy w każdym biurze turystycznym można zaopatrzyć się w reklamowy katalog. Ich wydawcami są różne instytucje turystyczne (oczywiście komercyjne). Wydawnictwa te w formie dużych kolorowych książek udostępniane są nieodpłatnie. Na podstawie takiego folderu można sobie zaplanować urlop. Można także wyliczyć co do grosza koszt wyjazdu. W zachodnioeuropejskich biurach turystycznych leżą także katalogi propagujące tanie wyjazdy do Jugosławii czy Bułgarii. Dla mniej zasobnych portfeli proponuje się wypoczynek na południowych plażach Hiszpanii!

ILE NP. płaci zachodnioniemiecki turysta za pobyt w Bułgarii? 1 tydzień pobytu (według cen katalogowych) kosztuje 339 DM. Gdy jednak turysta zapragnie pozostać nad Morzem Czarnym dwa tygodnie to otrzymuje rabat w wysokości 25 proc. A gdy od razu wykupi pobyt w Bułgarii na 3 tygodnie to płaci tylko... za dwa tygodnie. Jeszcze tańsza od Bułgarii jest... Majorka... 333 DM za tydzień. Pobyt w południowej Hiszpanii kosztuje około 450 marek za tydzień.

TAKIE więc obowiązują ceny na światowych rynkach turystycznych. Wnioski chyba nasuwają się same. Jeżeli tydzień w Bułgarii kosztuje obywatela RFN nieco ponad 300 DM, to czy zapłaci on 110 marek za jeden dzień pobytu w... szczecińskim hotelu „Neptun"?

Maciej CZEKAŁA

PROWADZIĆ turystyczną ofensywę trzeba nie tylko umieć, ale mieć na to odpowiednie środki. Krajowy turysta takich folderów nie wymaga. On zapłaci za każdą wycieczkę każdą cenę... Czy wobec tego wyjazdy turystyczne zamieniają się w wyjazdy handlowe? Na pierwszej stronie folderu „Transeuropa" widnieją ceny. Tydzień na Majorce (licząc po cenach czarnorynkowych) jest tańszy od... 1 tygodnia w Turcji organizowanego przez PTTK.

Co warto wiedzieć o dokumentach paszportowych i sprzedaży dewiz?

ZBLIŻA się letni sezon turystyczny, a z nim nasilenie wyjazdów zagranicznych. Warto z tej okazji przypomnieć zasady ubiegania się o dokumenty paszportowe i zakup dewiz.

Do wyjazdu za granicę upoważnia w zasadzie posiadanie paszportu. W zasadzie, bowiem uczestnicy wycieczek grupowych, organizowanych przez biura podróży bądź inne instytucje w ramach wymiany bezdewizowej, mogą wyjeżdżać do europejskich państw socjalistycznych, z wyjątkiem Jugosławii i Albanii, na podstawie ważnego wpisu w dowodzie osobistym, lub tymczasowym dowodzie osobistym, jeżeli podróż będzie odbywać się wspólnie. Wszystkie wpisy w dowodach osobistych, dokonane przed 22 lipca 1983 roku muszą być zaktualizowane w komórkach paszportowych urzędów spraw wewnętrznych właściwych dla miejsca stałego zamel dowania osób zainteresowanych. Przy zbiorowych wyjazdach dzieci i młodzieży mogą obowiązywać odrębne ustalenia, o których informuje organizator wyjazdu.

Wnioski o wydanie paszportu z dwiema aktualnymi fotografiami oraz znaczkiem opłaty skarbowej w wysokości 100 zł składa się w urzędach spraw wewnętrznych na specjalnym starannie wypełnionym kwestionariuszu, poświadczonym przez zakład pracy bądź szkołę (emerytci dołączają ostatni odcinek renty bądź jego fotokopię) wraz z oryginałem lub fotokopią zaproszenia krewnych lub znajomych przebywających stale za granicą. Do kwestionariusza załącza się wypełnione karty przekroczenia granicy. Karty te, jak również kwestionariusz, otrzymuje się nieodpłatnie, w komórkach paszportowych, wydziałach, referatach urzędów spraw wewnętrznych. Przy oddawaniu kwestionariusza należy mieć przy sobie oryginały dokumentów, których fotokopie załącza się, w celu poświadczenia na miejscu zgodności fotokopii z oryginałem.

ZAPROSZENIA mogą pochodzić także od obywateli polskich, zatrudnionych za granicą na podstawie kontraktów. Formularz zaproszenia musi być poświadczony przez pracodawcę.

Zaproszenie nie obowiązuje przy wyjazdach tak zwanych indywidualno-świadczeniowych organizowanych przez polskie biura podróży. Do kwestionariusza należy natomiast załączyć zaświadczenie biura podróży o opłaceniu w Polsce świadczeń za granicą.

Obecnie otrzymuje się wielokrotne, ważne przez pięć lat, paszporty uprawniające do wyjazdów i pobytów w europejskich krajach socjalistycznych, które pozostają w bezpośredniej dyspozycji użytkowników. Przy wyjeździe trzeba wkleić znaczek opłaty paszportowej wartości 600 zł (renciści i emeryci oraz kobiety z ukończonym 60 rokiem życia a mężczyźni 65 rokiem życia znaczek wartości 300 zł oraz posiadać kartę przekroczenia granicy) okazać do podstemplowania. Przy wjeździe do państwa docelowego trzeba mieć przy sobie (dla okazania na żądanie) zaproszenie bądź tzw. voucher, czyli dokument o opłaceniu świadczeń w danym kraju.

Przy wyjeździe z kraju okazuje się książeczkę walutową, a uczestnicy wyjazdów indywidualno-świadczeniowych także vouchery, do podstemplowania przez funkcjonariuszy kontroli celnej.

Wnioski o wydanie paszportu do krajów niesocjalistycznych i Jugosławii składa się na tych samych zasadach, jak do krajów socjalistycznych, z tym, że zaproszenie musi być poświadczone przez polską placówkę konsularną w kraju docelowym (ważność poświadczenia dwanaście miesięcy). Opłata za znaczek paszportowy wynosi 2 000 zł, w przypadku emerytów i rencistów oraz kobiet powyżej 60 i mężczyzn powyżej 65 roku — 600 zł, podobnie jak studentów i młodzieży uczącej się, jeżeli wyjeżdża w okresie wakacji, ferii świątecznych lub przerw semestralnych. Młodzież ucząca się i studenci są przez cały rok zwolnieni z opłaty paszportowej, jeżeli uczęszczają w grupowych wyjazdach zorganizowanych na nie dłużej niż sześć dni. Paszporty do krajów niesocjalistycznych i Jugosławii muszą być zwrócone do urzędu spraw wewnętrznych, który go wydał najpóźniej w dwa tygodnie po powrocie do kraju.

Przy wyjeździe do krajów niesocjalistycznych trzeba mieć wizę kraju docelowego i kraju, przez który się przejeżdża. Informacji o sposobie uzyskania wizy do danego kraju udzielają placówki tego kraju, przepisy są bowiem różnorodne, podobnie jak opłaty wizowe. Przy wyjazdach indywidualnych na zaproszenie, wizy do szeregu krajów można załatwić za pośrednictwem placówki „Orbisu" za dodatkową opłatą 300 do 450 zł.

Przy wyjazdach zbiorowych na wycieczkę do kraju niesocjalistycznego organizowanych przez biuro podróży do wniosku o wydanie paszportu załącza się zaświadczenie biura podróży o uczestnictwie w wycieczce.

Do zakupu dewiz — walut, czeków, talonów Narodowego Banku Polskiego — upoważnia ważna książeczka walutowa oraz dokument paszportowy (paszport z wklejonym znaczkiem opłaty paszportowej, dowód osobisty z aktualnym wpisem, w przypadku krajów niesocjalistycznych również wiza oraz zaproszenie (przy wyjeździe indywidualnym). Przy zakupie dewiz płaci się ich równowartość w złotych oraz opłatę w wysokości 30 proc. wartości nominalnej w przypadku krajów tzw. I obszaru płatniczego (socjalistycznych bez Jugosławii) oraz 100 proc. — w przypadku walut krajów tzw. II obszaru płatniczego (pozostałych). Dewizy — waluty, czeki, talony NBP nie wykorzystane podczas wyjazdu, na który zostały zakupione, są skupywane bez potrąceń przez placówki NBP lub kasy walutowe biur podróży.

Na wyjazdy w celach prywatnych do krajów I obszaru płatniczego sprzedaje się dewizy na wyżej wymienionych zasadach w granicach dwuletniej normy sprzedaży, która dla lat 1985—1986 wynosi 30 000 zł (dla dzieci do lat 7 — 15 000 zł). W normie tej mieści się równowartość dewiz łącznie z opłatą, pobieraną podczas ich sprzedaży.

W granicach dwuletniej normy można zakupić na wyjazdy indywidualne: do Bułgarii jednorazowe pełną normę dwuletnią: CSRS 100 koron na osobę (dzieci do 7 lat — 50 koron) za każdy dzień pobytu: NRD do wysokości 550 marek rocznie na osobę, ale na jeden wyjazd nie mniej niż 150 marek od osoby; do Rumunii — raz w roku do 70 lei: na Węgry — tylko raz w roku do 1 500 forintów, przy obowiązko-

(Dokończenie na str. 13)

ZSRR: kariera „powieści środowiskowej"

Pisarz na szlaku

OŻYWIONE ale i kontrowersyjne opinie wzbudzają wśród czytelników utwory prozatorskie Ilji Sztemlera: „Taxi-park" i ostatnio wydany „Uniwermag", które sam autor określa umownie jako „powieści środowiskowe". Czym różnią się one od powieści tzw. produkcyjnych, które zresztą przeżywały i przeżywają swe wzloty i upadki? Przecież załoga fabryki czy kombinatu hut niczego stanowi również swego rodzaju środowisko. Niewątpliwie tak, ale jest to w pewnym sensie środowisko zamknięte. Kontakty służbowe ze światem zewnętrznym ma tu jedynie kierownictwo i powołane do tego komórki. Natomiast środowiska, które bierze na swój pisarski warsztat Sztemler, mają charakter otwarty — ściślej mówiąc — usługowy, jak handel, komunikacja itp.

JAK Sztemler zbiera materiały do swych powieści? Słowo „zbiera" jest tu jednak chyba nieodpowiednie, ponieważ sugeruje, że pisarz przez kilka chociażby dni danym przedsiębiorstwie z notesem, gromadząc potrzebne mu informacje, po czym udaje się do maszyny do pisania. Jest zupełnie inaczej. Mówi o tym Sztemler na przykładzie swojej powieści „Taxi-park".

— Przez pół roku byłem zwykłym leningradzkim taksówkarzem, a z mojej „taximiny" wysiadał dziad, dyrektor zakładu. Jako nowicjuszowi w zawodzie przydzielono mi wóz, który kwalifikował się już do kasacji. Było ciężko, ale jakoś dawałem sobie radę. Potem przeniesiono mnie do bazy remontowej. Przez cały ten czas działałem na zasadzie komputera — żadnych zapisków ani notatek, wszystko w pamięci. Krótko mówiąc, nie podpatrywałem życia, po prostu żyłem. Wreszcie podziękowałem za pracę i wziąłem się za pisanie. Identycznie przedstawiała się sytuacja, podczas której przebywałem w przedziale „Uniwermag". Przez dłuższy czas zajmowałem odnowiedzialne stanowisko instruktora działu organizacyjnego w dużym magazynie handlowym. Stwierdziłem, że tylko zainteresowanych ludzi, z którymi miałem przyszło pracować, byłoby z gruntu niesłuszne, ja utożsamiałem się z nimi. Przecież wtedy nieco upłynęła mi jakaś część życia. Ich troski i radości były moimi własnymi. Przez chwilę wydawało mi się, że moje powieści spotkały się ze sprzecznymi ocenami. Jedni twierdzą, że „wybieliłem" ich środowiska, inni, że je „oczernieliśmy". W rzeczywistości nie w nich nie jest zmyślone, jest tylko sama prawda.

WKRÓTCE — mówi Ilja Sztemler — wybieram się w bardzo długą podróż jako konduktor kolejowy na szlaku Leningrad — Murmańsk i Leningrad — Baku...

Malarstwo albańskie w Paryżu

PARYSKA „Galerie de l'Esplanade" urządziła wystawę współczesnej sztuki Albanii, która — jak wiadomo — uchodzi za kraj bardzo zamknięty. Ekspozycja zgromadziła ponad sto dzieł malarzy i rzeźbiarzy albańskich, przy czym najwięcej prac pochodzi od artystów tworzących obecnie. Wystawa nie stała się wydarzeniem artystycznym, choć wywołała spore zainteresowanie.

Pod względem stylistycznym dzieła twórców albańskich charakteryzuje realizm, niekiedy bliski naturalizmowi, pod względem treści zdają się one być wzorem pojmowania sztuk plastycznych jako instrumentu dydaktyki społecznej, ze skłonnością do monumentalizmu i eksponowania wątków heroicznych, zarówno w odniesieniu do tematów historycznych jak i współczesnych. Jeden z krytyków napisał w związku z tą ekspozycją: „Albania jest w sztuce krajem poza wszelkimi zwykle stosowanymi kryteriami..."

Michele Morgan: nowa pasja

MICHELE MORGAN obchodziła niedawno 65 rocznicę urodzin. Kiedy zagrała w swym pierwszym pamiętnym filmie „Ludzie za mgłą" miała 18 lat. Wśród blisko 60 ról, które stworzyła, chyba z największym uznaniem spotkała się postać niewidomej dziewczyny w „Symfonii pastoralnej". Mówiono o **niepowtarzalnej Francji.** Grała z tak wybitnymi jak Jean Gabin, Charles Boyer, Gerard Philipe i Jean Marais. Była dwukrotnie zamężna. Ostatnio rzadko staje przed kamerą. — **Bardziej niż ekran pasjonuje mnie malarstwo** — mówi M. Morgan. — **Bardzo lubię swój zawód, ale mogę obyć się bez niego...**

Kandydatka na Miss Polonia '85.

Rozmowy przyjaciół, dyskusje przyjaciółek...

Jak z tym jest?

O CZYM rozmawiają między sobą przyjaciele? Czy tematy, które poruszają przyjaciółki różnią się od tych, nad którymi czas trawią zaprzyjaźnieni mężczyźni? Kto rozmawia częściej? Jakie sprawy wywołują szczególnie intensywną wymianę zdań? Te problemy stanowiące o indywidualnym obliczu, charakterystycznych rysach silnej więzi przyjacielskiej stały się przedmiotem badań amerykańskich socjologów.

Przeprowadzono wywiady wśród 62 mężczyzn i 74 kobiet, ludzi silnie związanych więzami przyjaźni. Odpowiedzi kobiet ujawniły, że rozmawiają one ze sobą znacznie częściej niż mężczyźni na tematy osobiste. Przyjaciółki częściej niż zaprzyjaźnieni mężczyźni omawiają wspólnie sprawy codzienne, problemy powstałe w pracy. Jednak te rozmowy nie zawsze są tymi, które skupiają najwięcej uwagi, czy przerażających wzorów tematów rozmów ja się w burzliwe dyskusje. dzi między przyjaciółmi. Wyodrębniono ogólne typy męskich rozmów: na tematy osobiste, o sprawach społecznych i w kwestiach ogólnie rozumianej działalności, czyli m. in. przedsiębrać i sposobów, których chwytają się inni.

Badaczom udało się również ustalić podstawowe rodzaje rozmów między zaprzyjaźnionymi kobietami. Inaczej omawiają one między sobą sprawy domowe, inaczej mówią o tematach osobistych i różni się to od sposobu, w jaki poruszają w rozmowach „problemy świata".

Takiego taniego chwytu autorom programu „Sekscesy" zarzucić nie można — cena abonamentu jest stała niezależnie od tego, czy na ekranach telewizorów zabłyszmy dwie piersi kobiece czy cztery.

PODCZAS realizacji pierwszego odcinka w podsumowaniu dyskusji powiedziałem, że jestem za seksem bez dewiacji. Oczywiście podtrzymuję swoją tezę wzbogacając ją kilkoma uwagami, jakie nasunęły mi się podczas przyglądania się rożsarowi widowiska usiłującego swoją wizję przełożyć na język gagu, śmieszny i pouczający. Gdy program zniknie z ekranów — znów będziemy wykradać fotosy z wystawy „Wenus", z wypiekami na twarzy ukradkiem przeglądać „świerszczyki", chłopcy będą wycinać „panienki" z oficjalnych tygodników. Będziemy pruderyjnie sexy, zapominając jednak o tym, co najprostsze — o kupnie kwiatka bez okazji, ustąpieniu miejsca w tramwaju, czy po prostu o zwykłej ludzkiej serdeczności.

Mogłoby się wydawać, że nie powinienem recenzować programu, w którym sam biorę udział. To już osądzcie Państwo sami.

Tadeusz TARKOWSKI

◆ Kiedy goło to wesoło? ◆ Janusz Atlas też coś pokaże

„Sekscesy" od kuchni

DWA ODCINKI „Sekscesów" nadane przez TV poruszyły wielomilionową telewizyjną widownię. Tematy, który od lat podejmuje prasa, skandalizujące „VETO", Michalina Wisłocka, organizatorzy fotograficznej wystawy „Venus", doczekał się telewizyjnego spojrzenia autorstwa Tadeusza Drozdy i reżysera widowiska Ferudina Eroia. Czy stu szanie?... Głosy widzów i dziennikarzy są jak zwykle podzielone. Jedni pają z zachwytu, — inni nie pozostawiają na autorach i wykonawcach suchej nitki. Są i tacy — jak doniósł „Kurier Polski" — co mogliby oddać asygnatę na Fiata 126 p w zamian za kasetę z nagraniem „Sekscesów". Do telewizji nadeszły tysiące listów, w większości aprobujących odwagę, śmiałość i niekonwencjonalność w pokazaniu tematu tabu. Nawet Janusz Atlas, który wytarł buty w „telewizyjny seks" publikując w „ITD" felieton załuowany „Ekscesy", postanowił wziąć udział w przygotowywanych kolejnych odcinkach. Krąg ekspertów od galiny poszerza się — prócz Krystyny Zielińskiej, imponującego zdolnościami kabaretowymi Zygmunta Broniarka, prowadzącego dowcipnie Tadeusza Drozdy i niżej podpisanego — wspomniany już Janusz Atlas, aktorzy Gabriela Kownacka, Roman Wilhelmi i pani lekarz seksuolog. (bardzo piękna i naukowo kontrująca „zaczepki" Tadeusza Drozdy!)

Lektura listów jest wielce pouczająca.

... Dr med. Bogdan Jakubski z Zielonej Góry cieszy się, że w telewizji znalazła się grupa ludzi, która publicznie — z wyjątkiem Krystyny Zielińskiej — odważyła się stwierdzić, że jest za pornografią. Najwyższy czas skończyć z prudnerią i zakłamaniem.

Inny telewidz pisze: „Kiedy go ło to wesoło (przeto chyłę swoje czoło (bravissimo, chapeaubas) to jest argia na sto dwa)... Waldemar Szpiński — poeta świński".

CZY „sekscesy" są programem pornograficznym? Na pewno nie:

A tzw. „momenty" pokazywane w bardzo późnych godzinach nocnych — jak sądzę — spustoszenia w psychice normalnych ludzi nie czynią. Dyskusja studyjna, przeplecona trochę mocniej szymi fragmentami znanych i mniej znanych filmów, stara się być kierowana w stronę głębszych doznań. I tak ją należy odczytywać. Prowadzona ze swadą, głównie przez Tadeusza Drozdę, Krystynę Zielińską i Zygmunta Broniarka, jest na pewno czymś nowym, ale — co tu ukrywać — również czymś niezwykle szokującym. Wielu respondentów udowadnia, że tego typu program nie znalazłby miejsca na antenie oficjalnych kanałów np. telewizji fińskiej lub szwedzkiej. Szokiem dla francuskich widzów był telewizyjny program prowadzony przez popularnego prezentera, komentatora TV Leond' Zitrone w otoczeniu niemal całkowicie rozebranych dziewcząt z Crazy Horse Saloon. Tak więc znów nie byliśmy pierwsi. Dogonienie nawet europejskiej czołówki także i w dziedzinie seksesów nam nie grozi, ale także i autorom nie o to chyba chodziło. Mniej ambitny reżyser, gdy zapragnie zdobyć widzów, obficie wtyka sceny „rozbierane" — ale wyrobiony widz już się na to nie łapie i dla przedłużającego się ponad miarę pocałunku nikt stu złotych płacić nie będzie.

Zygmunt Kałużyński (biorąc także udział w programie — w otoczeniu zgrabnych dziewcząt z grupy baletowej VACAT) zastanawiał się, czy nie przesadzono, gdy nawet w filmie „Kopernik" zaświeciła golizna. Ale jak wspomniałem, chodziło bardziej o pełną kasę, niż o walory artystyczne.

Sytuacja demograficzna kraju pod koniec stulecia

W 2000 roku – 40 mln Polaków

OSTATNIE PIĘTNASCIE LAT XX WIEKU skłania do refleksji. Jaka przede wszystkim będzie sytuacja demograficzna naszego kraju u progu kolejnego stulecia? Jakie czekają nas w związku z tym problemy? Opracowany niedawno raport o sytuacji demograficznej Polski, w którym zawarto ocenę minionego 40-lecia oraz perspektywy sytuacji ludnościowej do roku 2000, stawia nowe zadania dla polityki społecznej i ekonomicznej.

PROBLEMEM szczególnie interesującym jest z pewnością kształtowanie się liczby urodzeń Polaków. Jedno nie ulega wątpliwości — mamy za sobą najwyższy od ponad 20 lat szczyt urodzeń, który w 1983 roku przybrał największe rozmiary, czyli ponad 720 tys. W roku ubiegłym zaznaczył się już spadek urodzeń. Zarejestrowano w tym okresie ok. 700 tys. urodzeń i wszystko wskazuje na to, że w latach poprzedzających 2000 rok będziemy jeszcze obserwować okresy falowania wyżu i niżu demograficznego, jednak według wszelkich obliczeń liczba urodzeń nie będzie już tak duża.

W latach 1990—1995 przewiduje się 600 tys. urodzeń w ciągu roku i dopiero po roku 1995 wystąpi ponownie wyż, co oczywiście w znacznym stopniu wiąże się z wejściem w tzw. wiek prokreacyjny pokolenia, które urodziło się w pierwszych latach osiemdziesiątych. W sumie w ostatnim dwudziestoleciu XX wieku, pomiędzy latami 1981—2000, w Polsce urodzi się około 13 mln dzieci. Liczba ludności kraju zwiększy się w roku 2000 do ponad 40 mln.

ROK 1983 wraz ze wzrostem liczby urodzeń przyniósł również inne istotne zmiany. W tym bowiem okresie w Polsce zmniejszyła się jednocześnie śmiertelność niemowląt poniżej 20 promille — do 19,3 i ta korzystna tendencja utrzymuje się do dnia dzisiejszego. Przewiduje się, że spadek śmiertelności niemowląt będzie systematycznie zmniejszał się również w następnych latach.

Te zjawiska — wzrost urodzeń oraz zmniejszenie śmiertelności niemowląt — m. in. sprawiają, że systematycznie zmienia się w naszym kraju struktura osób w wieku produkcyjnym i pozaprodukcyjnym. **Druga połowa lat osiemdziesiątych szczególnie charakteryzowała się najniższym w powojennej historii naszego kraju przyrostem ludności właśnie w wieku produkcyjnym, co jest istotne dla polityki ekonomiczno-społecznej. Liczba ludności w tej grupie zmniejszy się o ponad 320 tys. przy jednoczesnym wzroście liczby ludności w wieku poprodukcyjnym o ponad 825 tys.** Ogółem liczba tej populacji w roku 2000 zwiększy się do poziomu 5,8 mln, co stanowić będzie ponad 14 proc. ogólnej ludności całego kraju.

Zdaniem wielu specjalistów, zjawisko to w sposób istotny wiąże się również z niepokojącym systematycznym wzrostem liczby zgonów, która często obejmuje osoby w średnim wieku, w tym przede wszystkim mężczyzn. Od kilku już lat utrzymuje się w Polsce duża różnica przeciętnej długości życia kobiet — 75,2 roku oraz mężczyzn — 67,2 roku. W 1983 roku w porównaniu z rokiem 1982 liczba wszystkich zgonów zwiększyła się o 14,5 tys.

OD wielu lat główną przyczyną zgonów, podobnie jak w innych krajach, są choroby układu krążenia, nowotwory oraz wypadki, urazy i zatrucia. W 1980 roku choroby układu krążenia, w tym szczególnie zawały, nadciśnienie i choroba wieńcowa, były przyczyną 27,4 proc. zgonów, a w trzy lata później już ponad 49 proc. W ciągu kilku zaledwie lat z Kraju o średniej pod tym względem zachorowalności, znaleźliśmy się w czołówce światowej o bardzo wysokiej tendencji wzrostowej. Opracowany obecnie program rządowy zwalczania chorób układu krążenia, tworzony na wzór sprawdzonego już programu walki z nowotworami, jest jedynym sposobem zahamowania rozwoju tego niekorzystnego zjawiska.

CZY istnieje jeszcze jakaś charakterystyczna cecha dla rozwoju sytuacji demograficznej w Polsce u progu następnego stulecia? Według demografów do takich właśnie należy zaliczyć od lat postępującą jednoczesną defeminizację wsi i feminizację miast, szczególnie tych największych. Kobiety po prostu coraz częściej od mężczyzn wolą życie miejskie, a efekty tej migracji są coraz bardziej widoczne. W wielu województwach, szczególnie we wschodnich rejonach kraju, „niedobór kobiet" zwiększył się średnio do 10—20 proc., a w województwach białostockim i łomżyńskim wynosi nawet 33 proc.

W miastach tymczasem coraz wyraźniej rysuje się przewaga kobiet. Wyjątkiem są tylko niektóre miasta (jak Katowice, Szczecin czy Piotrków) gdzie na 1 tys. mężczyzn przypada odpowiednio 923, 995 oraz 998 kobiet. Dla porównania na 1 tys. mężczyzn w województwie białostockim w wieku 20—29 lat przypada tylko 628 kobiet. Co trzeci zatem mężczyzna na wsi pozostawieniem w niej dla 28) serwatka z mleka owocego, 29)

Wadliwie działające urządzenia elektryczne bywają przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Nie zwlekaj z ich naprawą!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 5) poeta polski (1823—1862), autor „Janka Cmentarnika", 10) rozbieżność wynikająca z różnicy cen, 11) odkrycie, objawienie, 12) skała, 14) Szczeciński lub Wisła na, 18) składana, gdy zakupiony towar ma wady, 22) bezsze, 23) wahanie przed podjęciem decyzji, 24) modny wśród młodzieży sposób wędrówki po kraju, 25) wydzielina pszczół służąca im do budowy plastrów, 26) znak zodiaku, 30) ryba, 33) skłonność do złośliwego mówienia, 37) książka zawierająca wykład podstawowych zasad nauki o przesiębiorstwie, 38) kontrola, 39) mały, niedojrzały ogórek marynowany w occie.

PIONOWO: 1) myśliwy północnoamerykański, 2) szereg, 3) przepływa przez Tyngę, 4) między sie kaczem o żębem trzonowym, 5) warszawski klub sportowy, 6) popis, parada, 7) buty używane przez biegaczy i skoczków, 8) spotkanie dwóch „jedenastek" na boisku, 9) natarcie, 13) gotuje potrawy, 14) czaty, 15) np. trema, 16) oładzone w dulce, 17) zrzucane przez jeleniа, 18) dozorca folwarczny, 20) mleczka kauczukowe, 21) obraz o tematyce morskiej, 27) kompozycja rzeźbiarska na płaszczyźnie płyty kamiennej, drewnianej lub metalowej z pozostawieniem w niej (lu. urzędowym wysyłamy pocztą.

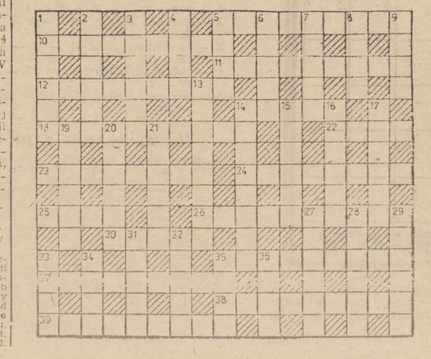

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 04. 14. — 04. 20.

BARAN. Doskonałe szanse dla osób energicznych, które nie lękają się odpowiedzialnej pracy, umiarkowanego ryzyka i twórczego fermentu. Powodzenie w życiu osobistym i trwała inwestycja uczuciowa. Spotkanie w gronie przyjaciół. Przychylny Lew.

BYK. W pracy zaimponujesz talentem organizacyjnym, samodzielnością i odpowiedzialnością, natomiast w życiu prywatnym rozdraż nienie może spowodować liczne spory i niezręczne sytuacje. Możliwa podróż z przygodami i nieprzewidziane wydatki.

BLIŹNIĘTA. Pomyślne rozstrzygnięcie delikatnej misji związanej z działalnością zawodową. Powodzenie w wyjazd i brawurowe podboje sercowe. Intensywne życie towarzyskie. Zdrowie dobre więc je szanuj. Twoje znaki — Wodnik i Ryby.

RAK. Tydzień w którym załatwisz pomyślnie skomplikowane i trudne sprawy zawodowe. W domu opanuj swój nieposkromiony temperament, bądź miły i cierpliwy dla najbliższej Ci osoby. Zdrowie i finanse dopiszą.

LEW. Przemęczenie i zdenerwowanie. W przypływie złego humoru siadasz się złośliwy i nietolerancyjny, mężczyźni dla otoczenia. W pracy tydzień spokojniejszy, będzie więc okazja do rozluźnienia i wyjaśnienia sporu z partnerami. Dobre finanse.

PANNA. Podejmiesz ważne decyzje w sprawach zawodowych i osobistych. W domu nowy nabytek przysporzy kłopotów finansowych, ale i radość będzie duża. Poprawa zdrowia i samopoczucia. Sfera uczuć bez zakłóceń. Liczą się Ryby i Baran.

WAGA. Wyjątkowa podatność na stresy. Sądzisz, że jesteś niedoceniany w pracy, rozdzinie i w ogóle. Brak zapału do działania i koncentracji. Pomyśl o zmianie otoczenia. Nowe twarze i sytuacje pomogą w wypoczynku i pozbycu się chandry.

SKORPION. W pracy zmiany i nawał zajęć. Zbyt mało czasu poświęcasz jednak sprawom domowym. W sprawach serca nawarstwia ją się problemy. Miła niespodzianka (nagroda, awans). Zdrowie w normie. Sympatyczny Strzelec.

STRZELEC. Lepsza koncentracja w pracy i dobre wyniki. W sprawach serca poprzez szczerość i podsumowanie (nie odwlekaj, nie oszukuj). W domu opanuj swój którego nie zakłóca nawet duże wydatki. Zdrowie dobre, finanse trochę gorsze.

KOZIOROŻEC. Dobry tydzień. Poprawa stosunków w pracy i znaczne zarobki. W sercu wiosenny niepokój. Ważne znaki — Ryby i Rak.

WODNIK. Zmienne powodzenie i nastroje. W pracy nowe wydarzenia i doktorskie zmiany władzi, w domu rozczarowanie. Powodzenie i interesujący wątek uczuciowy. Zdrowie lepsze, finanse też.

RYBY. Dobra forma, polot i urok osobisty zapewnią w tym dniach sukces w pracy. partnera Szczęście dopisze we wszystkich poczynaniach. Duże wydatki zrównoważą większe dochody. Najważniejszy Baran.

Najpopularniejsze w USA

AMERYKAŃSCY kanonami dokonali wyboru 10 najlepszych, ich zdaniem, filmów wyświetlanych w USA w 1984 r. Zaskoczyło krytyków, że z występowanych filmów 3, to filmy produkcji zagranicznej, w tym trzy francuskiej. A oto tytuły: „Urgent" (Pieniądze) Roberta Bressona (Grand Prix w Cannes). „Coup de foudre" (Zakochanie się) Diana Kurys, wyświetlany w USA st. „Między nami", „Un dimanche à la campagne" (Niedziela na wsi) Bertranda Tavernier. Dwa szwedzkie filmy to szwedzki, Ingmara Bergmana „Po próbie" oraz szwedzki Davida Leana „Przeprawa do Indii".

Taniec i prawa człowieka

TANIEC nie stanowi formy z którą wiązałaby się wolność osobista do wyrażania swoich przekonań. Orzeczenie takie wydał sąd II instancji w stanie Missouri (USA), rozpatrując odwołanie rodziców od wyroku sądu I instancji, który oddalił ich pozew przeciwko szkole średniej, która zabroniła swym uczniom zorganizowania w auli gimnazjum zabawy tanecznej. Rodzice uczniów zaskarżyli decyzję dyrekcji szkoły argumentując, że taniec jest częścią osobistych praw człowieka i z tej racji podlega ochronie konstytucyjnej. Sąd II instancji uznał, że nie widzi podstaw, aby przypisywać tańcowi towarzyskiemu znaczenie politycznie lub ideologiczne i by w związku z tym mogła być tu mowa o naruszeniu zasad konstytucji.

50 miliardów hamburgerów

SIEĆ popularnych placówek szybkiego żywienia McDonalda święciła niedawno w Nowym Jorku uroczysty jubileusz, w czasie którego wynalazca hamburgerów, 75-letni Dick McDonald spożył 50-miliardowy popularną na całym świecie kanapkę. Firma McDonalda posiada zakłady w 34 krajach świata.

Staruszek świat

UDZIAŁ ludzi w podeszłym wieku w ogólnoświatowej populacji stale wzrasta. Jak wynika z najnowszego raportu ONZ, liczba osób w wieku powyżej 60 lat zwiększy się z obecnych 400 mln do 1,1 mld staruszków w roku 2025. Średnia wieku mieszkańców naszego globu, aktualnie oscylująca wokół 23 lat, podniesie się wówczas do lat 32.

PRASÓWKA

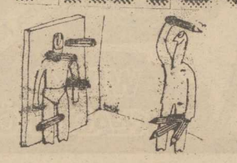

O KONDYCJI INTELIGENCJI POLSKIEJ

◇ TRUDNO określić czy w środowiskach twórczych istnieje zniechęcenie. A może jest to jedynie zniechęcenie do tego co chętnie w latach siedemdziesiątych owijano w papierek z napisem „socjalizm"? (...). Nie ma innego wyjścia, by zlikwidować podziały w tych środowiskach, jak uznać prawo każdego do wygłaszania swoich poglądów, swojej prawdy. Ograniczenia winny obejmować jedynie tezy jawnie jątrzące czy podburzające do walki z państwem. **(Opinia prof. Mikołaja Kozakiewicza — wywiad w tygodniku „Odrodzenie").**

TRZEBA ODBUDOWAĆ RYNEK

◇ Myślę, że normowanie rynku wiąże się także ze stworzeniem warunków dla rozwoju handlu. Ten tematu z konieczności został trochę zaniedbany. W bieżącym roku pomoże się marże. Trzeba popatrzeć teraz perspektywicznie na bazę magazynową, stan sieci sprzedażnej, wyposażenie sklepów. Trzeba także zwrócić uwagę na rozwój przemysłów rolno-spożywczych, związanych bezpośrednio z handlem. **(Fragment wywiadu przewodniczącego sejmowej Komisji ds. Rynku Wewnętrznego, Jerzego Jóźwiaka, dla „Trybuny Ludu").**

KABARET, KABARET, KABARET!

◇ **Fragmenty wywiadu z Janem Kaczmarkiem w „Kurierze Lubelskim":**

—Wszystko co dzieje się dookoła nas na co dzień to tematy na dobry kabaret. Satyryk powinien mieć jakiś określony stosunek do otaczającej go rzeczywistości. Czasy, w których przyszło nam żyć są tak ciekawe, na tyle twórczo inspirujące, że warto się nimi zająć.

I jeszcze o byłym programie radiowego Studia 202:

— Było, minęło. Fajna przygoda musiała się kiedyś skończyć. Coś powstawało w konkretnych warunkach, konkretnym czasie. Nie da się już tego powtórzyć.

Z OGŁOSZEŃ DROBNYCH

◇ Ciekawy anons w „Kurierze Polskim": **Dyskretny, pozna panią do lat 35, bez zainteresowań seksualnych. Oferty...**

Ciekawostką jest fakt, iż chodzi o ogłoszenie matrymonialne. W każdym razie — jasno postawiona sprawa.

EPISTOLOGRAFIA STOSOWANA

◇ Minister Zdzisław Krasiński odpowiedział elegancko („Łączę ukłony i serdeczne pozdrowienia") listem na jeden z felietonów Krystyny Zielińskiej zamieszczanych w „Expressie Wieczornym". Odpowiedź nie zadowoliła jednak autorki, która wyraża żal, iż minister nie chce wtrącać się w sprawy dotyczące kalkulacji cenowych towarów spoza listy „cen urzędowych". Podzielamy ten ból...

WIOSENNE ZAGROŻENIA...

...widziane okiem rysownika Aleksandra Sroczyńskiego z „Echa Krakowa".

ANTONI PIECHNICZEK ZDEMASKOWANY

◇ „— **Babcia czyściła Antosiowi buty**" — powiedziała w wywiadzie dla „Sztandaru Młodych" żona trenera Antoniego Piechniczka. Babcie są raczej od tego, aby czyścić wnukom buty, ale żeby własna żona takie buty szyła mężowi?

Przekład: Robert Ginalski

87

Stanowisko dowodzenia przeniesiono do restauracji. Pomijając zajętych swoją robotą dowódców komandosów, najcenniejszymi ludźmi byli tam pracownicy francuskiej telewizji, którzy mieli odegrać w tym dramacie rolę, o jakiej im się nawet nie śniło, kiedy rano, jak co dzień, wychodzili do pracy.

Ku skrytemu rozbawieniu Grahama, pod nadzorem Pet przeprowadzono zwój kabli do uprzątniętej sali jadalnej, a na małym podium dla orkiestry ustawiono liczne monitory telewizyjne, ukazujące całe otoczenie wieży. W jednym rogu zgrupowano trzy kolorowe monitory, na których widać było jedynie plansze testowe. Smith obserwował salę taksującym wzrokiem, co chwila spoglądając na zegarek.

W końcu zawołał kamerzystę z ekipy telewizyjnej, który — jak większość operatorów z telewizji — posługiwał się małą, przenośną kamerą, zamiast nieporęcznych Arrieflexów czy innych kamer z minionej epoki.

— Skieruje pan kamerę na mnie, a obraz będzie transmitowany bezpośrednio, tak jak panu kazałem? — upewnił się Smith.

— Tak jest, proszę pana — odrzekł kamerzysta.

— Jeśli nie albo jeśli spróbuje mnie pan oszukać w inny sposób... — Smith zawiesił głos. — Nie muszę panu chyba mówić, co pana spotka.

Kamerzysta czym prędzej zapewnił go, że zastosuje się do poleceń.

— Nie będę próbował żadnych sztuczek, proszę pana. Mam żonę i dzieciaki, a telewizja nie płaci mi aż tyle, żebym miał za nią umierać.

— Świetnie — rzekł Smith. — Więc do roboty.

— A konkretnie czego pan ode mnie chce? — zapytał technik.

— To proste — odparł Smith. — Chcę nadać wiadomość na cały świat. Chcę powiedzieć, że ukradłem wieżę Eiffla i że moim zakładnikiem jest matka prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

ROZDZIAŁ 8

Sonia zamówiła obiad do apartamentu 701, wybierając z propozycji kuchni hotelu Ritz omlety, sałatki i lekki deser, oraz butelkę chablis. Ani ona, ani Philpott nie mieli nastroju na słynne déjeuner mondain czy na przysmaki z Espadon Grill.

Przed południem nie próżnowali. Philpott był w stałym kontakcie z wszystkimi źródłami informacji w Paryżu — Interpolem, Sureté, Pałacem Elizejskim i CIA — a także z agentami pełniącymi dyżur w UNACO. Jak dotąd, nie dowiedział się niczego.

88

W chwili, gdy wkładał do ust pierwszy kawałek omletu, usłyszał sygnał telefonu.

— Normalka — warknął. — Zwykle dzwoni, jak biorę prysznic.

Podniósł słuchawkę, przedstawił się i przez dobre trzy minuty słuchał w milczeniu.

— Boże jedyny, Francis, spodziewałem się, że będzie źle, ale nie sądziłem, że aż tak — powiedział w końcu. — Sekundkę... — Machnięciem ręki wskazał róg urządzonego z przepychem pokoju, gdzie szerokie okna wychodziły na zapierającą dech w piersiach panoramę Paryża. — Sonia, włącz telewizor — polecił pośpiesznie, i zaraz rzucił w słuchawkę: — No już, Francois.

Słuchał, co pewien czas wtrącając zwięzłe pytania i zapisując coś w leżącym obok telefonu notesie. — Ja? Ja natychmiast łapię ambasadora. Przypuszczam, że nikt nie zna Smitha lepiej niż ja. Pomogę wam z największą przyjemnością. Prawdę mówiąc, ja się domagam, żebyście skorzystali z moich usług. Dziękuję. Au revoir.

Kiedy odkładał słuchawkę, na ekranie telewizora pojawił się obraz.

— Na miłość boską, Malcolm, powiedz wreszcie, co się stało! — krzyknęła zirytowana Sonia.

— Najgorsze — odrzekł Philpott. — Najgorsze, co tylko można sobie wyobrazić. Uwierzysz, jak ci powiem, że Smith dokonał napadu na wieżę Eiffla?... W każdym razie tak twierdzi policja. To był Francois Le Maitre z Suretě.

— Napad na wieżę Eiffla? — powtórzyła Sonia z niedowierzaniem.

— Opanował ją przemocą. Ale to nie wszystko. Chryste Panie, to jeszcze nie wszystko.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— On wziął zakładniczkę, a nie mam najmniejszych wątpliwości, że w swoim szaleństwie nie zawaha się jej poświęcić, jeżeli sprawy potoczą się nie po jego myśli.

— Kto to jest, Malcolm?

— Ktoś, kogo życiem nie możemy ryzykować — odparł Philpott drewnianym głosem. — Matka Warrena. Adela Wheeler, matka Warrena G. Wheelera, prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Krew odpłynęła z twarzy Soni.

— C... co...?

(cdn.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

JOLKA

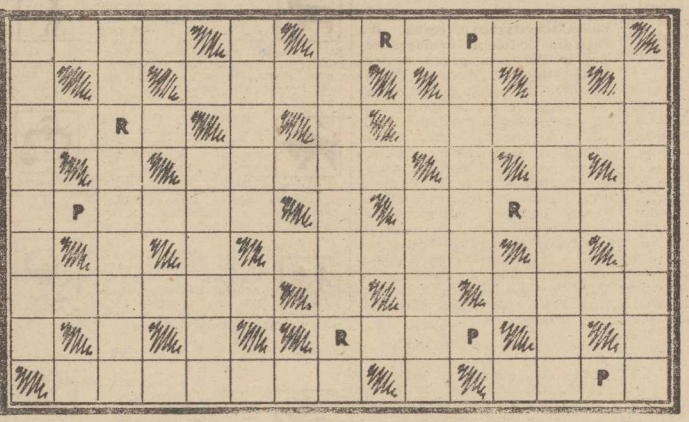

— rodzaj zupy
— zepsute jajko
— dęty instr. muz.
— bezpieczne miejsce
— gawron
— nastrój, atmosfera
— szybki okręt wojenny
— zasapanie się
— mieszkaniec Kijowa
— pozorna śmierć
— na jego widok łapiemy się za guzik
— przynęta
— wąskotorowa
— część kompanii
— solenizantka z 3 czerwca
— pies, mieszaniec rasowy
— państwo z Dżakartą
— koc na konia
— sprzysiężenie
— ubytek towaru na wadze
— matka Tyberiusza
— ten od Laury
— na oście

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — gruber lub skaryfikator, 9 — żądanie z groźbą, 11 — kraina w środk. Szwecji, 13 — bogini praworządności, 15 — narzędzie do oczyszczania lemiesza, 16 — włoska „Trybuna Ludu", 17 — średniowieczne państwo nad Dande i Kwaza, 21 — różyca, 23 — alkohol z ryżu, 24 — gips dla sztukatora;

PIONOWO: 1 — całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, 2 — preparat ziołowy, 3 — skonsolidowana glina morenowa, 4 — imię Sumac, 5 — jaszczurka o spłaszczonym ogonie, 6 — grupa oaz w Algierii, 7 — duży port nad Irtyszem, 8 — rankiem na trawie, 10 — angielska Wista, 12 — ujściowe ramię Wisły, 14 — dzień, miesiąc, rok, 18 — w portmonetce Duńczyka, 19 — gibbon białoręki, 20 — golizna na płótnie, 22 — tuz.

* * *

KALAMBUR CIESZYŃSKI

Ryba maryny
to coś z wędliny.

* * *

Kwadrat magiczny

1 — arka, 2 — sąsiaduje ze Spiszem, 3 — awantura, hałas, 4 — wyspa jap. we wsch. części wewnętrznego Morza Japońskiego, 5 — dynia.

ARYTMOGRAF

1 — tango = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6,
2 — gatunek bekasa = 7 — 8 — 9 — 10 — 7,
3 — ze Ściborzyc = 11 — 6 — 4 — 12 — 13 — 14,
4 — twórca bablego lata = 15 — 2 — 16 — 17 — 7,
5 — borsuk = 16 — 2 — 18 — 19 — 4 — 5 — 6,
6 — los = 20 — 13 — 21 — 2.

Rozwiązania z nr 63

KRZYŻÓWKA: krescencja, respondent, Elza, mklik, pleg, mleko, igloo, awers, niob, wiano, Anita, suw; krepina, religia, eszelon, Spa, Commont, enklawa, Atlasow, Eike, Lewin, Korn, Gobi, as.

JOLKA: kwit, fortuna, pole, buta, łoskot, arena, krypta, patrol, Antek, emalia, igła, Eros, stempel, fach; kabekaes, intrygant, atrium, kobra, Fernandel, peron, trojak, Nikaragua, Stalmach.

ARYTMOGRAF: przyjaźń jest jak struna, nie należy jej zbytnio napinać.

KALAMBUR CIESZYŃSKI: Wiktor.

KRZYŻÓWKA magiczna: korab, opera, redis, Arisz, basza.

NAGRODY wylosowali Eugeniusz Chiliński Trzebież, Janina Pietrkiewicz Szczecin, Helena Olszowa Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Sekrety mody

Prosto z Paryża

CO wybrać? „Kaskadę ogrodowych kolorów" z romantyczną „Nostalgią" i „Liryką" Heleny Rubinstein, czy kipiącą życiem podniecającą „Radość życia" Niny Ricci?

Nie są to tytuły poematów, lecz nazwy, jakie nadali swym kolekcjom na najbliższy wiosenno-letni sezon paryscy projektanci. Zazwyczaj interesujemy się tym, czy zmieniła się długość — najnowszych sukienek, czy ramiona są nadal poszerzone i jaka jest mod na biżuteria, toteż postaram się przybliżać Czytelniczkom tendencje nadchodzącej mody dwóch francuskich firm.

Boutique Niny Ricci. W dzień preferuje sylwetkę znacznie krótszą, długość około kolana, talię podkreśloną. Specjalnie dobrane jasne, słodkie kolory: żywe, ale harmonizujące ze sobą a także tradycyjne połączenie czerni z jaśniejszymi w tonacji. Materiały: cienka i grubsza gabardyna, żorżeta, krepa. Wieczorem preferowane są stroje dłuższe, sięgające kostek. Talia zaznaczona ozdobnym paskiem albo specjalnym krojem. Oryginalne drapowania i złożone fałdy materiału nadają sukniom niepowtarzalny charakter. Kreacje wyczarowane są z muślinu, szyfonu, miłego w dotyku jedwabiu i delikatnego lnu.

Ciągle aktualny w Paryżu kolor czarny polecany jest głównie dla toalet z tafty (z białymi dodatkami), w których właścicielki kojarzyć się będą z dawnymi hollywoodzkimi gwiazdami.

A wskazówki ogólne? Ten sezon jest bardzo „lekki" i jasny. Dużo pasków, staników ściągających talię. Sylwetka harmonijna przypominająca trochę w stylu ubiór marynarski. Charakterystyczne są malutkie kapelusiki.

O propozycjach Heleny Rubinstein — za tydzień.

Iwona KOŁODZIEJ

Ze sztambucha prababki

Mowa kwiatów

NIEBAWEM nasze sady pokryją się białymi kwiatami. Również i one mogą posłużyć wtajemniczonym do sekretnej rozmowy. „Obdarzę Cię szczególnymi względami" oznajmia dziewczyna wręczając chłopckowi **kwitnącą gałązkę jabłoni**. Gdy ten czeka zbyt długo na spełnienie owej zapowiedzi, może przynaglić opieszałą pannę **kwiatem śliwy**, znaczącym: „dotrzymaj swoich przyrzeczeń". Prawda, jak pięknie wyglądałby taki dialog, jak subtelna byłaby wymowa uczuć dwojga młodych? A jednak konia z rzędem tym wszystkim (zwłaszcza mieszkającym w mieście) przedstawicielom młodej generacji, którzy na pierwszy rzut oka odróżnią dziś kwiat jabłoni od kwiatu śliwy. A gdybyśmy do tego zestawu dołączyli jeszcze kwiat wiśni, chyba nawet najuważniejsi widzowie serialu „Szogun" mieliby poważne kłopoty...

Wręczenie **groszków** mobilizowało odbiorcę, znaczyło bowiem tyle co wyrażenie poważnej wątpliwości: „nie wierzę twoim uczuciom". **Goździk**, tak zbanalizowane przez nagminne wręczanie ich podczas wszelkiego rodzaju oficjalnych uroczystości, akademii i posiedzeń „ku czci", niegdyś znaczyły: „kocham cię gorąco". Być może dlatego przyjęło się wręczać je nauczycielom, dygnitarzom, działaczom...?

Rzadki dziś **heliotrop** był zwiastunem radości i szczęścia ofiarodawcy, który oznajmiał: „miłość mnie upaja". Wręczenie wytwornego **hiacyntu** mogło być rozumiane różnie, w zależności od koloru kwiatowej kiści. **Hiacynt biały**, głosząc: „jestem szczęśliwy, bo Cię kocham", z pewnością ukrytym wyznaniem uszczęśliwiał też obdarowaną. Natomiast **hiacynt fioletowy** prosił: „bądź czulsza(-y) dla mnie".

Jaskier bywał używany wtedy, gdy w delikatny sposób chciano przekazać niezbyt przyjemną wiadomość: „jesteś niewdzięczny(a)". **Jaśmin** był symbolem nieśmiałego pytania, pełnego nadziei: „czy pokochasz mnie kiedy?".

W góry miły bracie

Z odznaką czy bez?

NIEWIELKI, skromnie wyglądający znaczek. Dla wielu osób ma on wartość niezwykłą. Jest świadectwem godzin spędzonych na wędrówce po górach, wspomnieniem niezwykłych przeżyć, czasem nawet przygód. Górska Odznaka Turystyczna — świadectwo dojrzałości i doświadczenia.

Ma już pięćdziesiąt lat. Została ustanowiona w połowie 1935 roku. Inicjatorzy postawili sobie za cel zachęcenie jak najszerszych rzesz turystów do pieszej wędrówki po górach. Władysław Krygowski, jedyny żyjący do dziś ze współtwórców GOT, tak wspomina przedwojenną turystykę: „Owczesna turystyka była zupełnie inna. Ludzie chodzili w góry nielicznie, za to po mocne przeżycia. Chodzili po pioniersku. Znakowanych szlaków było wówczas bardzo niewiele, nasze góry były niemal dziewicze pod względem zagospodarowania..."

Może właśnie to, a może też surowe kryteria przyznawania odznaki spowodowały, iż do wojny niewiele ponad sześćset osób zdobyło GOT.

Po wyzwoleniu sytuacja odmieniła się, w naszych górach coraz więcej osób spędzało urlop na pieszej wędrówce. Do roku 1950 przyznano prawie sześć tysięcy odznak. Obecnie liczba ta wynosi milion.

Obecnie — w pięćdziesięciolecie GOT — rozgorzała dyskusja na temat masowego charakteru tej akcji. Przeciwnicy twierdzą, że rasowa turystyka górska przemieniła się w tzw. marsz „na blachę", w zaliczanie tras dla zdobycia punktów potrzebnych do GOT. Tacy wędrowcy chodzą z klapkami na oczach, nie smakują „zapachu ciszy, koniczyny, grozy gór". Zwolennicy widzą oczywiście minusy, uważają jednak iż plusów tej akcji jest znacznie więcej.

Wiosenne porządki

— WŁAŹ!

Pomajsterkujmy

Bezpieczniki elektryczne

BARDZO istotnym elementem domowej instalacji elektrycznej są bezpieczniki, których zadaniem jest ochrona instalacji przed przeciążeniem. Przeciążenie takie może wystąpić wówczas, gdy do sieci podłączy się zbyt wiele odbiorników energii lub gdy w którymś z nich nastąpi zwarcie. Przewody ułożone pod tynkiem w naszych mieszkaniach mają określony przekrój, któremu odpowiada pewne, dopuszczalne obciążenie. Jeżeli obciążenie to zostanie przekroczone, wówczas nadmiernie nagrzane przewody mogą być przyczyną powstania pożaru. Aby zapobiec takiej sytuacji stosuje się automaty przerywające obwód elektryczny. Powszechnie spotykane są dwa rodzaje zabezpieczenia — bezpieczniki topikowe i bezpieczniki automatyczne.

NAJPROSTSZYM „automatem" jest bezpiecznik topikowy posiadający w swoim porcelanowym wnętrzu cienki drucik, który w chwili przeciążenia nagrzewa się i przepalając przerywa obwód. Budowę bezpiecznika tego typu pokazano na rys. a. Wypełniony piaskiem korpus zatkany azbestowymi koreczkami pozwala na bezpieczne przepalenie się drucika. Przepalony bezpiecznik po wykręceniu wymienia się na nowy o tych samych parametrach. W żadnym wypadku nie należy naprawiać przepalonego bezpiecznika — w krytycznym momencie nie odłączy on prądu mogąc być jednocześnie przyczyną powstania pożaru.

W wielu mieszkaniach spotkać można bezpieczniki automatyczne, które wkręca się w gniazdo. W momencie przeciążenia obwodu w automacie wyskakuje czarny guziczek, który po naprawieniu instalacji lub usunięciu zwarcia daje się ponownie włączyć. Na jego czołowej stronie podane są parametry jakim odpowiada dany bezpiecznik. Jeżeli mamy zamiar wyłączyć zasilanie sieci wystarczy nacisnąć mały, czerwony przycisk blokujący. Włączenie następuje po przyciśnięciu do oporu głównego przycisku.

Warto wiedzieć i przestrzegać zasady posługiwania się instalacją i urządzeniami elektrycznymi: we własnym zakresie można obsługiwać wszystkie urządzenia elektryczne które nie zostały wbudowane w ściany mieszkania. W żadnym wypadku nie można dokonywać połączeń lub zmian w systemie doprowadzenia energii elektrycznej do tablicy licznikowej lub bezpiecznikowej. Nie wolno również dokonywać zmian w swej tablicy bezpiecznikowej. Przeróbki przewodów pod tynkiem powinien wykonywać wykwalifikowany elektromonter. Utrzymanie gniazd wtykowych, naprawa niesprawnych wyłączników ściennych ,to już zadanie dla każdego majsterkowicza.

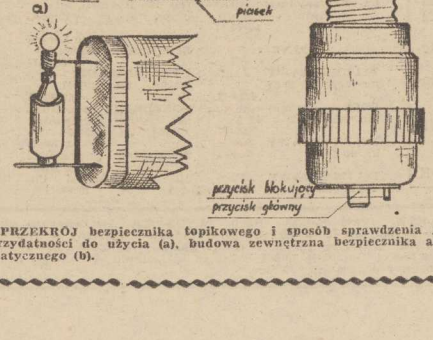

PRZEKRÓJ bezpiecznika topikowego i sposób sprawdzenia jego przydatności do użycia (a), budowa zewnętrzna bezpiecznika automatycznego (b).

PRACOWNICY Instytutu Badań Kardiologii Eksperymentalnej radzieckiej Akademii Nauk Medycznych, przeprowadzając doświadczenia na zwierzętach, odkryli, że płacz — przynajmniej gdy chodzi o szczury — przyspiesza proces gojenia się ran.

Do tych prób uczeni radzieccy wykorzystali dwie grupy szczurów. Wszystkim zwierzętom nacięto rany na plecach. Połowie z nich wsypano ziarenka piasku do oczu,

Łzy służą zdrowiu...

by zmusić je do płaczu. Następnie przystąpiono do obserwowania procesu powracania do zdrowia.

Wynik był zaskakujący: im więcej gryzonie płakały, tym szybciej goiły się rany. Nacisk na gruczoły łzowe przyspieszał proces gojenia przeciętnie o 12 dni. Kiedy zwierzętom usunięto gruczoły łzowe, szwy ran natychmiast się rozchodziły. Skóra zwierząt stawała się zwiotczała.

Badacze radzieccy zakładają, że gruczoły łzowe przekazują substancje do krwi, które oddziałują na jędrność skóry. U szczurów, którym wstrzyknięto ekstrakt gruczołu łzowego zaobserwowano również szybsze leczenie się ran.

PRZETARG

ZAKŁAD USŁUG SOCJALNYCH WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Szczecinie, ul. Dworcowa 2

ogłasza przetarg

na wykonanie robót ogólnobudowlanych:

Miejscowość Lubiń (k. Międzyzdrojów)

1) roboty malarskie w ośrodku kolonijnym „Pod Kotwicą" — koszt około 700 000 zł,
2) wymiana instalacji elektrycznej w budynku „Pod Kasztanami" — koszt około 1 000 000 zł,
3) roboty budowlane związane z wymianą stropów, oraz pogłębienie posadzki w piwnicach w budynku „Pod Kasztanami" — koszt około 800 000 zł,
4) wymiana stolarki okiennej w budynku „Pod Kasztanami",
5) roboty ogólnobudowlane związane z budową kotłowni przy budynku „Pod Kasztanami" — koszt około 1 000 000 zł,
6) roboty malarskie w budynku „Pod Kasztanami" — koszt około 600 000 zł.

Miejscowość Dziwnów

1) roboty malarskie w budynkach kolonijnych i wczasowych — koszt około 800 000 zł,
2) wymiana stolarki okiennej w budynku „Nana".
3) wykonanie stolarki okiennej (szt. 17) w budynku „Nana".

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz jednostki prywatne. **Otwarcie ofert nastąpi w 10 dni od daty ogłoszenia przetargu.** Zastrzegamy prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. Bliższych informacji odnośnie terminów wykonania, dokumentacji itp. udziela pracownik ZUS w godz. 8—13 w pokoju 303, tel. 374-84 lub 326-41, wewn. 349.

1688-K

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Chemiczne „Police"

przyjmą pracowników mężczyzn do nowo budowanych wytwórni:

- ▲ ślusarzy
- ▲ tokarzy
- ▲ spawaczy
- ▲ energetyków
- ▲ palaczy kotłów wysokoprężnych
- ▲ elektromonterów
- ▲ automatyków
- ▲ ustawiaczy, manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych
- ▲ aparatowych przemysłu chemicznego
- ▲ wartowników straży przemysłowej
- ▲ elektroników
- ▲ pracowników bez zawodu do przyuczenia do zawodu aparatowego lub do pracy akordowej w ekspedycji
- ▲ laborantów
- ▲ konserwatorów urządzeń dźwigowych.

Zakład zapewnia:

— zakwaterowanie w nowo powstałym kompleksie hotelowym o wysokim standardzie
— bezpłatne posiłki regeneracyjne
— obiady w stołówce pracowniczej
— dodatkowe urlopy dla większości stanowisk pracy
— Zakłady Chemiczne „Police" prowadzą własne budownictwo mieszkaniowe i stąd dla specjalistów istnieje możliwość łatwiejszego otrzymania mieszkania.
— wynagrodzenie wg zakładowego systemu wynagrodzeń
— pracownikom ze Szczecina i okolic dowozimy transportem zakładowym.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr, pokój 30, tel. 17-40-02.

77-K

Pracownicy poszukiwani

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. WARSKIEGO

zatrudni

- ▲ **inżynierów i techników (również tegorocznych absolwentów) do prac projektowych o specjalnościach:**

— mechanika
— siłownie okrętowe
— elektrotechnika
— energetyka cieplna
— urządzenia sanitarne
— technologia drewna
— konstrukcja kadłubów okrętowych

oraz

- ▲ **modelarzy w drewnie i tworzywie sztucznym.**

Informacji o warunkach pracy i płac udziela Biuro Projektowo-Konstrukcyjne Szczecin, ul. Firlika 19, pok. 103, telefon 21-14-13 w godzinach od 8 do 14.

1689-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Szczecinie, ul. Storrady 1
tel. 375-57

zatrudni natychmiast

pracowników w następujących zawodach:

- ▲ **cieśla-stolarz**
- ▲ **murarz**
- ▲ **szklarz**
- ▲ **spawacz montażysta**
- ▲ **płytkarz-posadzkarz**
- ▲ **betoniarz-zbrojarz**
- ▲ **malarz**
- ▲ **brukarz**
- ▲ **dekarz**
- ▲ **elektryk**
- ▲ **palacz kotłów wysokoprężnych**
- ▲ **dozorca**

Przedsiębiorstwo zapewnia:

— stałe zatrudnienie na terenie Szczecina i Polic,
— zatrudnionym na budowie Polic II zapewniamy dodatkową premię mobilizacyjną oraz dodatki za terminowe wykonanie zadań, dodatek szkodliwy, a zamiejscowym inne dodatkowe świadczenia,
— atrakcyjne wynagrodzenie wg własnego systemu wynagradzania, w akordzie lub dniówce zadaniowej,
— dodatek za wysługę lat,
— bezpłatne zakwaterowanie dla pracowników zamiejscowych,
— ponadto wszystkim pracownikom przysługują świadczenia socjalne: posiłki regeneracyjne, wczasy pracownicze, kolonie letnie, wypoczynek sobotnio-niedzielny w ośrodku zakładowym,
— przywileje wynikające z Karty Budowlanych takie jak: nagrody jubileuszowe, korzystny zakup materiałów budowlanych itp.

1690-K

PRACA

ZATRUDNIĘ w sektorze prywatnym elektryka, tel. 520-245. 10265-G

MATRYMONIALNE

PARTNERA życia znajdziesz w Biurze „We dwoje". 00-957 Warszawa 36, skr. 108. 1512-K

NIERUCHOMOŚCI

NOWY, wygodny dom Szczecin, centrum sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10311.

GOSPODARSTWO 0,80 ha z warsztatem oraz fermę lisów sprzedam, tel. 438-33. 10176-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY Jakimowicz, 22-09-67. 4213-G

COLOR Wróblewski Rubin 202 — 82-32-89. 9895-G

TELENAPRAWY Seroczki 82-35-25. 8559-G

TELENAPRAWY Barczyk. 756-34. 9779-G

TELENAPRAWY Czernik 809-04. 7657-G

COLOR — naprawy Kaczorek, 75-100. 8018-G

TELENAPRAWY Miśkiewicz 522-680. 6724-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 10310-G

TELEPOGOTOWIE Gryc, 82-47-44. 10291-G

TELENAPRAWY Charuk 729-07. 10252-G

TELENAPRAWY Śródmieście Sirowy 324-158. 10190-G

TELENAPRAWY Bugajski 22-71-46. 9346-G

ZAKŁAD murarski wykonuje prace budowlane, Koziorowskiego 27a (po 16) Ryszard Młynarczyk. 10146-G

USŁUGI gazowe Leszek Skorzewski, 500-724. 8599-G

CYKLINOWANIE — Piwocki, tel. 435-67. 10389-G

POSZUKUJĘ wspólnika po średniej szkole odzieżowej, tel 899-03 (19—20). 10303-G

ZAMIENIĘ zamrażarkę „Pingwin" na gwarancji na większą, tel. 520-245. 10264-G

KUPNO

SILNIK Mercedesa diesla kupię tel. 22-55-69. 10315-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126p sprzedam tel. 52-39-32. 10389-G

FIATA 125p (1981) sprzedam, ul. Santocka 126/18. 10299-G

PASSATA diesla sprzedam tel. 820-274. 10306-G

ORGANY Clavisel Jolanabas, wzmacniacz sprzedam. 756-22. 10393-G

APARATURĘ stereo sprzedam tel. 758-04. 10313-G

LODÓWKĘ nową sprzedam tel 883-21. 10139-G

SYPIALNIĘ Jagwana Marta-Lux, okleina dębowa sprzedam tel 441-79 godz 10—13). 10255-G

SREBRNE świerki tuje, jałowce oraz inne ozdobne krzewy sprzedam Komornik, Nowa 2 (koło Przemanii). 1339-R

TCHÓRZOFERETKI wyprawione komplet 40 krótkie futerko nutrio-we średnie tanio sprzedam Goleniów Lipowa 15/1. 73-P

FOKSTERIERKI sześciotygodniowe sprzedam, tel. 32-38-70. 10485-G

LOKALE

ODNAJMĘ pokój bezdzietnym. Rosenbergów 91. 10282-G

POKÓJ do wynajęcia ul. Szosa Polska 8. 10300-G

KAWALERKI mieszkania poszukuje. 22-71-36. 10332-G

M-2 centrum sprzedam, 22-38-92. 10361-G

Koleżance
LUDMILE LINEK
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Matki
składają:
dyrekcja, koleżanki i koledzy z OST „Gromada" O/O w Szczecinie.

Koleżance
GERTRUDZIE PIELICH
wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja, koleżanki i koledzy z Miejskiego Zespołu Ekonomiczno - Administracyjnego Szkół w Szczecinie

HELENIE JUGIELEWICZ
w związku ze zgonem
Męża
wyrazy głębokiego współczucia
składają
kierownictwo i pracownicy SM „Śródmieście" w Szczecinie.

POMORSKA DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

uprzejmie informuje,

że w związku z pracami konserwatorskimi mostu na rzece Regalicy od dnia 15 kwietnia do 31 maja br. codziennie w dni robocze (oprócz wolnych sobót i niedziel) wprowadza się następujące zmiany w kursowaniu pociągów pasażerskich:

1) poc. nr 111 relacji Krzyż (odj. 5.50) — Szcz. Niebuszewo (przyj. 8.42) kursować będzie tylko do Stargardu Szcz. (przyj. 7.31).

2) poc. nr 114 relacji Szcz. Niebuszewo (odj. 11.45) — Krzyż (przyj. 14.32) kursować będzie ze Stargardu Szczecińskiego (odj. 12.56) do Krzyża.

3) poc. nr 137 relacji Stargard Szczeciński (odj. 12.13) — Szczecin Niebuszewo (przyj. 13.21) odwołuje się.

4) poc. nr 122 relacji Szczecin Gł. (odj. 12.50) — Choszczno (przyj. 14.15) kursować będzie ze Stargardu Szczecińskiego (odj. 13.39) do Choszczna.

5) poc. nr 138 relacji Szczecin Niebuszewo (odj. 10.54) — Stargard Szczeciński (przyj. 11.54) kursować będzie ze Szczecina Gł. wg rozkładu jazdy: Szczecin Gł. (odj. 12.07), Stargard Szczeciński (przyj. 12.54).

6) poc. nr 918/19 relacji Szczecin Niebuszewo (odj. 13.38) — Goleniów (przyj. 14.50) kursować będzie ze Szczecina Gł. (odj. 13.53 tj. 5 minut wcześniej), Szczecin Dąbie (przyj. 14.11, odj. 14.18) bez zmiany.

7) poc. nr 936/37 relacji Goleniów (odj. 15.14) — Szczecin Gł. (przyj. 16.00) kursować będzie tylko do Szczecina Dąbia (przyj. 15.42).

8) poc. nr 55030/31 relacji Szczecin Gł. (odj. 16.43) — Świnoujście (przyj. 19.17) kursować będzie ze Szczecina Dąbia (odj. 17.08) do Świnoujścia.

9) poc. nr 542 relacji Szczecin Gł. (odj. 17.00) — Dolna Odra (przyj. 17.36) kursować będzie ze Szczecina Niebuszewa (odj. 16.35) do Dolnej Odry.

1709-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek DRUK Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 430-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca 1-p

KRYMINAŁ co tydzień

Strachy w muzeum

PEWNEGO październikowego dnia 1984 roku pracownicy Muzeum Narodowego w Krakowie przybiegli do dyrekcji z wiadomością — w sposób wyraźny naruszone zostały plomby na drzwiach prowadzących do głównego magazynu zbiorów. Powołana natychmiast komisja znalazła wśród innych eksponatów puste ramy z widocznymi śladami niedawnego oddarcia od nich płótna. Powiadomiono milicję i prokuratora.

Tak rozpoczęła się historia nazywana już dziś **„AFERĄ W MUZEUM NARODOWYM".**

„HUCUŁKI" PRAWDĘ POWIEDZĄ...

Oblicza się, że w krakowskich muzeach, kościołach, prywatnych kolekcjach i galeriach znajduje się ok. 1,5 mln dzieł sztuki. To, że nie można tej liczby uściślić, jest rzeczą normalną; gorzej, gdy dokładnej ilości eksponatów nie umie podać muzeum. A rzeczywiście nie umie: magazyny eksponatów krakowskiej, narodowej placówki zalegają dziesiątki tysięcy obrazów, rzeźb, pamiątek narodowych, eksponatów z różnych epok, stylów, gustów, o różnej hierarchii wartości. Nazbierało się ich wiele: muzeum istnieje przecież od 1879 roku, kiedy to Henryk Siemiradzki podarował Krakowowi swój słynny obraz „Pochodnie Nerona". Sposób inwentaryzacji i katalogowania zbiorów prowadzony był przez długie lata w oparciu o pamięć pracowników i o ich przysłowiową uczciwość. To wszystko już dawno, niestety, przestało wystarczać.

PRAWDZIWE przekopywanie muzealnych, przeraźliwie ciasnych magazynów trwało ponad trzy lata. **Kompleksowa inwentaryzacja pozwoliła ujawnić brak 66 obrazów. — Jakich? — pytali prowadzący dochodzenie funkcjonariusze służby bezpieczeństwa WUSW w Krakowie. — Olej na płótnie, portret kobiecy, pejzaż górski — takie odpowiedzi padały najczęściej, z tego prostego powodu, że brak było dokumentacji fotograficznej dzieł malarskich i zazwyczaj można je było opisać tylko z pamięci i „na gębę".** Mimo to w stosunkowo krótkim czasie odzyskano część skradzionych obrazów, łącznie 35 płócien. Jedno z nich było, niestety, zupełnie zniszczone, dwa przechwycone w trakcie przemalowywania. Do „pejzażu włoskiego" paserzy usiłowali bardzo zresztą sprytnie, dorobić inne tło i sygnaturę, do „huculek" domalowano szczegóły drugiego planu. Tak spreparowane obrazy byłyby, zdaniem handlarzy, znacznie bardziej pokupne. Ogółem — jak twierdzą funkcjonariusze WUSW — udało się prześledzić losy 43 skradzionych płócien.

W KILKA DNI po przekazaniu prasie tej informacji nadeszła wiadomość o kradzieży 5 dalszych obrazów. Tym razem z podległej Muzeum Narodowemu galerii w Sukiennicach. Tym samym ilość skradzionych eksponatów wzrosła do 71.

ZŁODZIEJ DOMOWY

Ostatni raz (odpukać), włamywacz wyniósł eksponaty wystawione na widok publiczny w muzeum krakowskim w 1982 roku. Była to pamiętna kradzież narzędzi liturgicznych ze stałej ekspozycji w Synagodze na Kazimierzu. Przedmiotów tych nie było wiele, gdyż sprawcę spłoszyło chrapanie... strażnika dozoru mienia — i prawie wszystkie z nich odzyskano. Obecnie jednak mamy do czynienia ze znacznie bardziej niebezpiecznym wynoszeniem dzieł sztuki, z przestępstwem dokonywanym przez ludzi pracujących w Muzeum, z tak zwanym „złodziejem domowym", przed którym najtrudniej ustrzec zbiory.

Z 6 aresztowanych do tej pory osób dwie należały do personelu Muzeum Narodowego. Cieszyły się nieposzlakowaną opinią i nikt, aż do chwili ujawnienia afery, nie zadał sobie trudu sprawdzenia ich kart karalności. Szkoda, gdyż jedna z nich była już karana sądownie za handel dewizami. Czy takiej osobie można powierzyć opiekę nad majątkiem wielomilionowej wartości? Ano — można, zwłaszcza w sytuacji, gdy nikt w muzeum (mowa tu o personelu technicznym i administracyjnym placówki) pracować nie chce: inne firmy proponują ślusarzom, stolarzom czy magazynierom pensje, bywa i dwukrotnie wyższe.

„Złodziej domowy" w Muzeum może wynieść, praktycznie rzecz biorąc, wszystko, zwłaszcza zaś przedmioty nie włączone do stałej ekspozycji, których brak jest niezauważalny. Jak dowiodła smutna historia w „Narodowym" łupem złodziei padały prawie z reguły obrazy o małych wymiarach, łatwe do wyniesienia. Na szczęście sam fakt kradzieży przestępcy satysfakcjonować nie może: pozostaje jeszcze spieniężenie łupu, co automatycznie pociąga za sobą niebezpieczeństwo wpadki. Dodajmy: realne niebezpieczeństwo. Wcześniej czy później musi wyjść na jaw, a jej sprawcy powędrują za kratki. Tylko — czy nie lepiej przeciwdziałać?

Pytanie jest retoryczne, oczywiście, że lepiej, ale jak? Jak w sytuacji, gdy lwia część eksponatów w krakowskich — i nie tylko — muzeach od dziesiątków lat trafia do stałych, czy okresowych wystaw; gdy prasa donosi jak o sensacji o „odnalezieniu" w zbiorach Muzeum Narodowego obrazu „Bitwa pod Cecorą", który przez ponad sto lat, zapomniany przez Boga i ludzi, stał w którymś z ciemnych kątów magazynów... gdy budowa nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie ciągnie się — tak, tak! — 52 lata!

SZTUKA I PROZA ŻYCIA

O większych inwestycjach muzealnych, o rozbudowie już istniejących placówek na razie nie ma co marzyć; chcąc nie chcąc musimy się z tym pogodzić, a godząc — jak najskrupulatniej i najmądrzej zabezpieczyć dla przyszłych pokoleń dobra narodowej historii i kultury.

KRADZIEŻ w Muzeum Narodowym w Krakowie pozwoliła organom ścigania na skonkretyzowanie wniosków i zaleceń dla wszystkich muzeów. Przede wszystkim więc eksponaty muszą być dokładnie skatalogowane i rozlokowane w sposób umożliwiający bieżącą kontrolę. Niezbędna jest również dokumentacja fotograficzna (dotyczy to zwłaszcza obrazów); każdy eksponat powinien mieć swój kolorowy portret zdjęciowy. To właśnie brak takiej dokumentacji szalenie skomplikował i komplikuje nadal poszukiwania skradzionych dzieł. Pracownicy muzeum powinni reprezentować odpowiednie morale; brzmi to jak slogan, ale w praktyce nie może być tylko sloganem. Dyrektorzy muzeów muszą równocześnie opracować system kontroli wewnętrznej, pozwalającej na bieżącą kontrolę całości czy części zbiorów. Owe kontrole nie mogą być przeprowadzane raz na sto lat, ale po prostu powinny stać się normalną, rutynową praktyką.

INACZEJ... No cóż. Inaczej coraz częściej będziemy się dowiadywać o nowych kradzieżach skarbów naszej narodowej kultury. Perspektywa, przyznajmy, przykra, ale, niestety, realna. I właśnie dlatego czas najwyższy na generalne porządki w muzealnych magazynach.

Leszek MAZAN

Uśmiechnij się!

— CZY nie za często masz te wypadki? Żona zacznie coś podejrzewać.

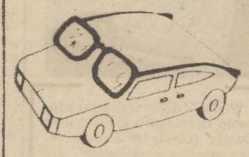

— LUIZO, zabierzemy tę biedną autostopowiczkę?

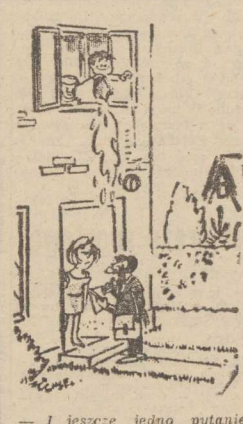

— I jeszcze jedno pytanie. Czy pani dzieci są grzeczne?

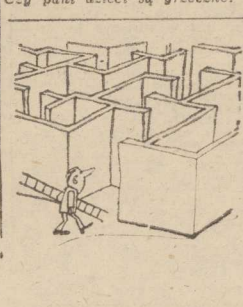

Co warto wiedzieć o dokumentach paszportowych i sprzedaży dewiz?

(Dokończenie ze str. 7)

wej wymianie na dzień 150 forintów, przy czym okres pobytu ustalany jest według zaproszenia: do ZSRR, Kuby, Mongolii, Wietnamu, KRL-D, Albanii — do pełnej wysokości normy dwuletniej.

PRZY PRZEJAZDACH tranzytem przez Czechosłowację mogą być sprzedane talony NBP, upoważniające do wymiany na korony 600 zł na osobę bez względu na wiek, przez Bułgarię, Rumunię, Mongolię — talony NBP upoważniające do wymiany 1800 zł, przez Węgry — w jedną stronę gotówką 150 forintów na osobę bez względu na wiek (tranzyt nie może trwać dłużej niż 48 godzin) lub w obie strony w ramach jednej podróży 300 forintów na osobę. Talony NBP, upoważniające do wymiany złotych w Bułgarii przy przejeździe tranzytem (nie dłużej niż 30 godzin) muszą być przy wjeździe przedstawione do podstemplowania funkcjonariuszom celno-dewizowym. Wartości talonów względnie gotówki wraz z opłatą, sprzedawane dla przejazdów tranzytowych nie wlicza się do normy ustalonej dla poszczególnych krajów, ale odlicza się ją od ogólnej normy dwuletniej.

Przy wyjazdach zorganizowanych przez biura podróży w ramach wymiany bezdewizowej (ale z reguły zgłoszonych w biurach podróży) można zakupić na jeden dzień pobytu za granicą — w Albanii — 130 leków, w Bułgarii — 15 lewa, w CSRS — 150 koron, w KRL-D — 30 wonów, na Kubie — 15 peso, w Mongolii — 50 tugrików, w NRD — 25 marek, w Rumunii — 70 lei, na Węgrzech — 100 lub 150 (przy wymianie bezdewizowej) forintów, w Wietnamie — 100 dongów, w ZSRR — 12 rubli. Dzieciom do lat siedmiu przysługuje wymiana do wysokości połowy wymienionych stawek.

Przy wyjazdach do krajów II obszaru płatniczego, jeżeli nie korzysta się z własnego konta dewizowego można zakupić raz w roku tak zwaną normę paszportową w wysokości 10 dolarów USA na osobę przy podróżach indywidualnych na zaproszenie, w ramach wymiany bezdewizowej, kieszonkowego na praktyki wakacyjne oraz na tranzyt przez Jugosławię do krajów I obszaru płatniczego. Uczestnicy okrężnych rejsów morskich, z wyjątkiem rejsów po Morzu Bałtyckim i przejazdów promami morskimi, mogą zakupić do 30 dolarów USA na rejs.

W dziedzinie norm i zasad sprzedaży dewiz obowiązują jeszcze różne ustalenia szczegółowe, podlegające okresowym zmianom. Informacji wyczerpujących udzielają oddziały Narodowego Banku Polskiego i kasy walutowe biur podróży.

(B).

PODCZAS międzynarodowego turnieju tenisowego w Dallas (USA) widzowie po raz pierwszy zobaczyli na korcie w okularach Martinę Navratilovą, która w czasie 62 minut pokonała Joe Durie. Być może to wzrok był przyczyną dwóch nieoczekiwanych porażek Navratilovej w ostatnich 3 miesiącach? CAF — UPI

• W świetle jupiterów Widzew zagra z Pogonią

• Stal Stocznia jedzie do lidera II ligi

W Szczecinie – weekend bez futbolu

CHOĆ sześciu szczecińskich ligowców stoczy w sobotę i niedzielę kolejne mistrzowskie mecze, żadnego z nich nie zobaczymy na własnym boisku. W komplecie bowiem nasi piłkarze wystąpią na obiektach rywali.

POGOŃ czeka arcytrudny pojedynek w Łodzi, z Widzewem. Zostanie on rozegrany w sobotę, o godz. 19, przy świetle elektrycznym, do którego portowcy przyzwyczajali się we wtorek na własnym stadionie — w meczu z Vorwaertsem Dessau.

Dziś, gdy szczecinianie są outsiderami tabeli, a Widzew na 4 miejscu, spotkanie nie wywołuje większego zainteresowania w kraju, jak to jeszcze do niedawna z konfrontacjami tych drużyn bywało. Toczyły one bowiem jedne z najbardziej widowiskowych pojedynków w naszej ekstraklasie. Obecnie interesują się tym meczem przede wszystkim sympatycy futbolu w Łodzi i Szczecinie.

LOGIKA zdaje się wskazywać na to, że Pogoń — w swej aktualnej formie — nie powinna zdecydować się w Łodzi na grę otwartą. Trener Maciej Hejn nie ukrywa zresztą, że przyjdzie mu prawdopodobnie zastosować wariant defensywny, zwłaszcza, że najprawdopodobniej nadal nie będzie grał kontuzjowany Marek Leśniak. Portowcy wystąpią więc w tym samym składzie co przeciwko Lechii. Jada do Łodzi zawiedzeni i nieco przygnębieni swą strzelecką nieskutecznością w meczach z Radomiakiem i Lechią, nad której poprawą bardzo intensywnie ostatnio pracowali.

WARTO by przed spotkaniem z Widzewem, szczecinianie wzięli pod uwagę niedawny występ w Łodzi zabrskiego Górnika (mecz o Puchar Polski). Górnicy zastosowali w Łodzi defensywny, asekuracyjny, wręcz kunktatorski wariant gry, który miał im zapewnić remis — jakże korzystny przed meczem rewanżowym u siebie. Widzew — mówiąc wprost, nie dał się jednak „zrobić w konia" i Górnik pojechał do domu srodze zawiedziony i mocno skarcony, przegrywając 0:3. A zatem niech Pogoń nie stawia z góry na defensywę, lecz wybierze taki wariant gry, który okaże się na boisku najbardziej skuteczny.

A OTO pełne zestawienie spotkań o mistrzostwo I ligi: (w nawiasie wyniki z rundy jesiennej) Motor — ŁKS (0:1), Górnik Z. — Bałtyk (0:1), Śląsk — Górnik W. (1:2), Radomiak — Ruch (1:2), Lechia — Lech (1:1), GKS — Zagłębie (1:2), Legia — Wisła (0:0), Widzew — Pogoń (2:0). W tabeli sytuacja następująca: Legia, Górnik Z. i Lech — po 28 pkt., Widzew — 25, Zagłębie — 21, Śląsk, GKS, Górnik W. — po 19, Ruch, ŁKS i Bałtyk — po 18, Radomiak — 17, Motor i Lechia — po 16 oraz Wisła i Pogoń — po 15.

PODOBNIE jak Pogoń, trudny mecz czeka także II-ligową Stal Stocznię, która zmierzy się w Warszawie z liderem klasyfikacji Gwardią (26 pkt). Stal zajmuje miejsce 9 z dorobkiem 19 punktów. Nasi piłkarze (ostatnio) nie przywykli do porażek, nie przegrali 10 z rzędu spotkań. Może więc i tym razem trzydzieści stanie się zadość? Chemik (11 lokata — 17 punktów) gra z Zagłębiem Lubin (6 miejsce — 21 punktów). Trudno będzie w Lubinie o punkty. Policzanie nie stoją jednak na straconej pozycji...

W III LIDZE nasze drużyny grają z następującymi rywalami: lider tabeli Błękitni (23 pkt.) z Wartą (12 miejsce — 10 pkt.) w Poznaniu, Arkonia (4 lokata — 19 pkt.) również w grodzie Przemysława — z rezerwami I-ligowego Lecha, które zamykają tabelę mając 8 pkt. oraz Energetyk (8 miejsce — 15 pkt.) w Zaganiu z Czarnymi (11 lokata — 11 punktów).

TAK więc w Szczecinie i województwie, nie oglądając ligowej piłki, oczekiwać będziemy na wieści z innych miast. Oby były pomyślne. (Jg)

Rozgrywki ligowe

Stal przed trudnym egzaminem

JAK zaprezentują się pięściarze Stali Stocznia (5 pozycja — 4 pkt.) w kolejnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy, mając za przeciwnika znany i ceniony zespół Czarnych Słupsk? Takie pytanie zadają sobie sympatycy stoczniowego klubu, którzy dobrze wiedzą, że Stal wystąpi w osłabieniu (Majdański kontuzjowany) i że Czarni Słupsk (3 lokata — 5 pkt.) wręcz nokautują swoich przeciwników. Wystarczy przypomnieć, że wysoko wygrali z Igloopolem Dębica 20:0 i z warszawską Legią 15:5. Stal stoi więc przed bardzo trudną próbą.

PIŁKARKI ręczne Pogoni wyjeżdżają do Ruchu Chorzów, drużyny, która aktualnie znajduje się na czwartej pozycji z dorobkiem 32 pkt, i będzie wszystko robiła, aby tę lokatę utrzymać do końca sezonu. Mamy jednak nadzieję, że szczecińskie szczypiorniści, które w ostatnich meczach zapewnily sobie brązowy medal, wywiozą z Chorzowa korzystne wyniki. (bt)

Polscy kolarze w czołówce

PIERWSZY etap kolarskiego wyścigu „Tour du Loir et Cher" wygrał Holender Erik Breukink, Trasę dł. 115 km z Blois do Saint-Laurent-Nouan przejechał on w czasie 2.34.09. Sekundę wolniejsi byli pozostali kolarze pierwszej dziesiątki, a wśród nich Polacy Marek Szerszyński, który zajął szóste miejsce oraz Jan Leśniewski, który był ósmy.

Wyścigi z udziałem kadrowiczów

3 dni kolarskich emocji

CIEKAWE imprezy kolarskie odbywają się w naszym mieście od wielkiego święta. Z satysfakcją wypada nam za tem donieść, że od piątku do niedzieli zobaczyć będziemy mogli w akcji wielu znanych polskich szosowców, którzy wezmą udział w 3-etapowym wyścigu o Puchar Wyzwolenia Szczecina. W imprezie spodziewany jest udział ponad 100 zawodników oraz kilkunastu pań. W tym gronie mają się także znaleźć niektórzy kolarze, objęci przygotowaniami do tegorocznego Wyścigu Pokoju.

A OTO terminarz zawodów:

PIĄTEK: I etap na dystansie 142 km (seniorzy) i panie na dystansie 50 km. Start o godz. 14 z ul. Kwiatowej na trasę: Mierzyn. Dołuje, Lubleszyn, Buk, Stolec. Dobieszczyn, Tanowo, Pilchowo, Głębokie z nawrotem do Wołczkowa. Dobrej, Buku i pozostałych miejscowości — z metą na torze kolarskim przy al. Wojska Polskiego — ok. godz. 17.30.

SOBOTA: II etap na dystansie 120 km — 7 rund o długości nie wiele ponad 17 km. Start o godz. 11 na ul. Nad Odrą (przy hucie) na trasę: Kościelna — Przęsocin — Police — Mścięcino — huta. Panie — na skróconym dystansie. — 50 km. Zakończenie ok. godz. 14.

NIEDZIELA: III etap na dystansie 60 km (kryterium uliczne). Start o godz. 11 z Wałów Chrobrego przy Teatrze Współczesnym na trasę: Wały Chrobrego — Zygmunta Starego — Starzyńskiego — Swarożyca, Szarotki, Jana z Kolna — Admiralska — Wały Chrobrego. Panie pojadą na dystansie 18 km. Start o godz. 10.30.

(jg)

Bez Bońka w Tiranie?

WSZYSTKO wskazuje na to, iż Juventus awansuje do finału Pucharu Europy (zaliczka 3 bramek z Bordeaux powinna wystarczyć w rewanżu). **Nie jest to dobra wiadomość dla... reprezentacji Polski, gdyż finał PE w dniu 29 maja (Bruksela) zbiega się z terminem rewanżowego meczu Polska—Albania.** Trzeba będzie grać tam bez Zbigniewa Bońka, którego Juve absolutnie nie puści do Tirany.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

godz. 12.30 — hala przy ul. Narutowicza — Międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów i juniorek

SOBOTA

godz. 8.30—16.30 hala przy ul. Narutowicza — c.d. międzynarodowego turnieju piłki ręcznej
godz. 9.30 — Klub Olimpijczyka — spotkanie kolekcjonerów
godz. 10 — **sala SP 12 w Stargardzie** — turniej koszykówki mężczyzn. Grają: Pogoń — Gwardia Szczytno i Spójnia — AZS Poznań
godz. 16.15 — **Stargard SP 12** — cd. turnieju koszykówki. Grają: AZS — Pogoń i Spójnia — Gwardia
godz. 17 — hala przy ul. Narutowicza — mecz piłkarzy ręcznych o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Włókniarz Pabianice
godz. 24.00 — **Pomnik Czynu Polaków** — start sztafety Pamięci Narodowej Szczecin — Siekierki

NIEDZIELA

godz. 10 — sala SP 12 w Stargardzie — cd. turnieju koszykarzy. Grają Gwardia — AZS i Spójnia — Pogoń
godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — rewanżowy mecz II ligi piłki ręcznej Ogniwo — Włókniarz.

Jest taki projekt – liga od lipca

W PZPN rozważana jest propozycja, wiążąca się z ewentualnością zajęcia przez Polskę drugiego miejsca w grupie eliminacyjnej do MŚ i rozgrywania meczów barażowych, **rozpoczęcia rozgrywek I ligi sezonu 85/86 już w drugiej połowie lipca.** Ist nieje też projekt, aby nową edycję Pucharu Polski doprowadzić w tym roku do wyłonienia półfinalistów.

Miejska inauguracja Dni Olimpijczyka

DZIŚ w hali przy ul. Narutowicza nastąpiła miejska inauguracja Dni Olimpijczyka. Po uroczystym wciągnięciu flagi olimpijskiej na maszt, odbyły się pokazy gimnastyczno-taneczne w wykonaniu uczniów VIII LO, które obchodzi w bieżącym roku 10-lecie swojego istnienia.

(mk)

Ze świata

HOKEIŚCI CSRS rozegrali w Taborze towarzyski mecz z inną drużyną grupy „A" mistrzostw świata — zespołem NRD. Spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo gospodarzy 11:1 (2:0, 7:1, 2:0).

• • •

18 KIBICÓW, w tym 12 obywateli brytyjskich, zatrzymanych zostało przez policję podczas meczu półfinałowego piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów Bayern Monachium — Everton. Większość z nich zwolniono po rozmowie ostrzegającej.

Wojciech Łazarek w nowej roli

ZESTAW par najbliższej, 21 kolejki rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej nie zawiera spotkań „na szczycie" niemniej jednak kilka z nich zapowiada się emocjonująco. Trójka z czterech kandydatów do premiowanych lokat — Legia Warszawa, Widzew Łódź i Górnik Zabrze — gra na własnych stadionach i ma szansę odskoczyć bądź zbliżyć się do wicelidera — poznańskiego Lecha, grającego na wyjeździe z Lechią Gdańsk.

Temu ostatniemu meczowi uroku, a raczej swoistego „smaczku" dodaje fakt, że obecny trener Lechii Wojciech Łazarek przez wiele lat, do końca jesiennej rundy włącznie, prowadził zespół mistrza kraju. Znając wszystkie walory poznańskiej drużyny W. Łazarek opracuje zapewne specjalny wariant taktyczny. Czy zostanie wykorzystany ten atut, zależy już od piłkarzy.

▲ **W pucharach — gospodarze górą** ▲ **Boniek na liście transferowej?** ▲ **Zwierzenia anonimowego piłkarza** ▲ **Chińska lekcja ping-ponga** ▲ **„Dzień Czynu Sportowego"**

O tym się mówi...

◆ SPOŚRÓD 6 gospodarzy pierwszych półfinałowych spotkań europejskie puchary piłkarskie (PE, PZP i UEFA), tylko Bayern Monachium nie wykorzystał atutu własnego boiska, remisując 0:0 z Evertonem (PZP). Pozostali wygrali i to wygrali wysoko, a niektórzy nawet bardzo wysoko, jak np. Liverpool z Panathinaikosem 4:0, czy Juventus z Girondins Bordeaux 3:0 (oba mecze w PE). Wiele wskazuje więc na to, że w walce o klubowy prymat w Europie spotkają się (po rewanżach, w których rywalom trudno będzie odrobić straty) Anglicy i Włosi.

◆ Prasę włoską, a za nią krajową obiegła wieść, że Zbigniew Boniek wystawiony został na wstępną listę transferową grających we Włoszech piłkarzy i powinien zacząć rozglądać się za nowym klubem, gdyż swe występy w Juventusie zakończy po sezonie 84/85. Pojawiło się też dementi, które głosi jakoby była to tylko taktyczna zagrywka, mająca zmobilizować Bońka do dobrej gry w spotkaniu z Bordeaux. Jeśli to prawda, to chwyt okazał się skuteczny i to nie po raz pierwszy...

◆ U nas tymczasem nadal wiele się pisze i mówi o zarobkach piłkarzy. Czołowym negatywnym bohaterem przestaje być Pogoń. Ostatnio w „Kulisach", nie ujawniony z nazwiska zawodnik, w rozmowie z red. Adamem Molakiem ujawnia, a właściwie potwierdza sprawy będące tajemnicą poliszynela. A oto niektóre z nich. Nikt dziś nie płaci za transfer (w ramach I ligi) więcej niż 10 mln. Oczywiście formalnie — bo od nadwyżki trzeba uiścić „haracz" na rzecz PZPN. A tymczasem było już kilka transferów na sumy przekraczające 21 mln, zapłacone za Dziekanowskiego. Szmal popłynął pod stołem. Padł też jakiś nowy rekord — za jednego z byłych reprezentantów Polski, wystawionego na sprzedaż, gdyż z pewnych powodów nie mógł nadal grać w dotychczasowej drużynie. Tylko dwa kluby I ligi korzystają ze stypendiów (18 tys. zł), a pozostałe (nie przypadkiem) zatrudniają zawodników na etatach w zakładach pracy. Wynoszą one jak mówi anonimowy piłkarz — 30—35 tys. plus oczywiście premie za zwycięstwa i remisy, zdobycie tytułu mistrza kraju, Pucharu Polski itp., które są z reguły przekraczane. W ekstraklasie najwięcej za punkt płacilo drużynie do podziału Zagłębie Sosnowiec — 230 tys., przed Ruchem — 228 tys., czyli za zwycięstwo odpowiednio 460 i 456 tys. Warto też odnotować informację, ujawnioną przez poznańskiego Lecha, stwierdzającą, że miesięczny dochód Okońskiego, za 8 miesięcy ubiegłego roku, wyniósł 2 miliony 700 złotych. Wiadomo też np., że za eliminacyjny mecz z Grecją piłkarze dostali do podziału 1 mln złotych. Anonimowy piłkarz mówi też o kupowaniu i sprzedawaniu meczów. Stawki są różne: od 100 tysięcy do kilku milionów. Był kontrakt już za 8 mln. Kto to załatwia? Rzadkiej dzisiaj panowie z teczkami, lecz z reguły czołowi zawodnicy, nierzadko kapitanowie. *N* cenie są szczególnie bramkarze i obrońcy. A wszystko to dzięki lewym kasom i lewym biletom. Kiedy to się skończy? Jeden ze szczecińskich działaczy sportowych powiedział mi niedawno, że chyba tylko wtedy gdyby jakiś cud sprawił, że nagle wymarłoby się niemal całe pokolenie futbolowych działaczy, skażonych tolerancją takich metod lub je realizujących. Stwierdzenie zbyt może radykalne. Dalej jednak tak — jak jest dziś (mimo późnych kontroli) — być nie może. Futbol musi przestać być enklawą jawnego niemal bezprawia.

◆ 16 spośród 20 możliwych do zdobycia medali na mistrzostwach świata w tenisie stołowym przypadło w udziale ekipie Chińskiej Republiki Ludowej. To była prawdziwa, lecz smutna dla pozostałych, lekcja ping-ponga. Nasi wypadli, po mimo brązu w turnieju drużynowym, poniżej oczekiwań. As atutowy ekipy Andrzej Grubba stwierdził, że przy jego psychice — czuł się po turnieju drużynowym jak przekłuty balon, nie starczyło mu siły woli na ponowną mobilizację. Szkoda...

◆ 14 kwietnia zainaugurowane zostaną w całym kraju obchody tegorocznych „Dni Olimpijczyka". Mają one służyć nie tylko popularyzacji tej idei i wartości wpartu wśród społeczeństwa w szczególności zaś młodzieży, lecz także przynieść określone efekty materialne. Z inauguracją wiąże się „bowiem „Dzień Czynu Sportowego" przy budowie, konserwacji i modernizacji obiektów sportowych. Mieć w tym będzie swój udział także środowisko szczecińskie. Pogoń np. porządkować będzie otoczenie wokół nowej hali. SZS, Arkonia, Chemik i Energetyk zorganizują pracę porządkowe na swoich stadionach, podobnie Budowlani, którzy przygotowywać będą do sezonu biegnie i rzutnie. Sportowcy ze Stali rozpoczną odrzew anie i malowanie ogrodzenia wokół stadionu. TKKF „Warszewo" zamierza pracować przy budowie boiska do piłki ręcznej. TKKF „Słoneczne" planuje rozpocząć prac przy tworzeniu ścieżki zdrowia. Do czynu włączą się również LZS i inne kluby sportowe a także młodzież z niektórych szkół, która poprawie na swoich boiskach.

Jacek GRAŻEWICZ

TEATRY

POLSKI (Mała Scena) — niedziela: „Stara kobieta wysiaduje" g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Sen" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Tosca" g. 19.30; niedziela: g. 16; **ZAMEK** (Sala Prób) sobota i niedziela: „Ubu król" g. 16; **PLECIUGA** — sobota: „Słowik" g. 17 (od l. 7); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (kino studyjne) „Fanny i Aleksander" g. 14.30 — szw. l. 18; sobota i niedziela: g. 9, 12.30, 16, 19.30; **COLOSSEUM** (458-18) „Błękitny grom" g. 15, 17.15, 19.30 — USA, l. 15; sobota i niedziela: „Alabama" g. 16, 18, 20 — pol., l. 18; **KOSMOS** (380-03) „Tajemniczy Buddа" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — chiński, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Potop" g. 11 — pol., cz. I; „Powrót Jedi" g. 14, 16.30, 19 — USA, l. 12; **POLONIA** (22-18-34) „Brat kata" g. 11, 14.30 — NRD, l. 12; „W krainie 100 nocy" g. 13 — pol.; „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 16, 18 — USA, l. 15; **PIONIER** (475-02) „Sami swoi" g. 9, 14, 16 — pol.; „Czas Apokalipsy" g. 11, 18 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Robinson Cruzoe" g. 16.30 — CSRS; „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 18 — USA, l. 12; niedziela: g. 13.15; **ZAMEK** — „Rok spokojnego słońca" g. 19.15; sobota: g. 16, 18.15; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** (374-95) sobota: „Komandosi z Navarony" g. 14, 16.10, 18.20 — ang., l. 15; **MARS** — piątek: „Przygody barona Muenchhausena" g. 16 — fr.; „I... jak Ikar" g. 18, 20.15 — fr., l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Wejście smoka" g. 16.15, 18.15 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Sosnowie, to tylko awaria" g. 17, 18.45 — USA, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Tom Horn" g. 17.20 — USA, l. 18; **HUTNIK** (Stolczyn) „E.T." g. 17 — USA; sobota: g. 12; niedziela: g. 14, 16; **BAJKA** (Police) „Klasztor Shaolin" g. 16, 18, 20 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Najlepszy kumpel" g. 18 — USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Anielska diablica" g. 18 — CSRS; **MEWA** (Zelechowo) sobota i niedziela: „Czerwony helikopter" g. 14; „Akademia pana Kleksa" g. 15 — pol., cz. II; **JUTRZENKA** (Chojna) „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Star 80" — USA, l. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Zemsta po latach" — kanad., l. 15; „Wróżbel na lodzie" — radz. (piątek i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Zaginiony" — USA, l. 15; „Wodne dzieci" — ang.; **WENUS** (Goleniów) „Kochanica Francuza" — ang., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Star 80" — USA, l. 18; **DAR** (Stargard): „Biały lotos" — chiński, l. 15; „Tajemniczy unior" — węg., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CURKOWNIK** (Stargard) „Walka o ogień" — kanad.-fr., l. 18; „Za siedmioma morzami" — NRD (piątek, sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

BAŁTYK — „Myszka i mucha" g. 13; **POLONIA** — „W krainie 100 nocy" g. 13; **PIONIER** — „Sami swoi" g. 9, 14, 16; **HETMAN** — „Poważne zmartwienia" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Literka „D" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „W starym młynie" g. 14; „Syn gór" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 14; „Akademia pana Kleksa" g. 15.30; **1 MAJ** — „Za krzakiem tarniny" g. 15; „Maria i Mirabella" g. 16.15; **BAJKA** — „Deszczowa pani" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Kosmonauci" g. 18; **ZATOKA** — „Nasz nowy braciszek" g. 15; „Czarodziejski Lolo" g. 16.30 — węg.; **MEWA** — „Czerwony helikopter" g. 14; „Akademia pana Kleksa" g. 15 — cz. II.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Mała Panorama Racławicka: „Wolin — Vineta, wykopaliska zatopionego miasta" — g. 10—19; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Współczesna sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widoki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra: Dawna porcelana — g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9.30—15.30; **ZAMEK BWA** — Malarstwo Andrzeja Szoka; Malarstwo St. Klimkowskiej-Bieńkowskiej; Rysunki St. Janusza Janowskiego — g. 10—18; **BWA ZAMEK** — fotografie Jana Tichonowa — „Ryga — 40 lat pokoju" g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT — Powtórka przed maturą. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych — „Tylko dla orląt". 16.55 Dla dzieci — „Piraci z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Magazyn związkowy. 18 Promocje 85. 19 Dobranoc. 19.10 „Muzeum w Kozłówce". 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film TV radz. - „Młodzik". 21.45 Komentarze. 22.15 Jazz Jamboree 83. 22.45 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Oferty nauki polskiej. 17.30 Mag. reporterów sportowych. 18 Ekonomia na co dzień. 18.30 Kronika (lok.). 19 Śpiewa Ilona Wieczorek. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — Muzeum Brytyjskie w Londynie. 20.25 Pr. poetycki. 21.25 Wydarzenia. 21.40 Antyczny świat prof. Krawczuka — Poczet cesarzy — Tyberiusz. 22.10 Film fr. „Benjamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca". 23.50 Rozmowy intymne. 0.20 Wiadomości.

SOBOTA
PROGRAM I

6, 6.30, 7 i 7.30 TTR. 8.05 Tydzień na dziale. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka TV — „Itzcz o zagładzie miasta". 11.50 Podróże bez biletu. 12.30 „Zrobić dyplom i ...". 12.55 Roiniczy mag. techniczny. 13.25 Koncert życzeń. 13.55 Świat z bliska. 14.30 Pr. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.10 Lista przebojów. 15.30 Pr. dla niesłyszących. 16 Film pol. — „Gwiazdy poranne". 17.30 „Sołtys, kto to taki?" 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 „Żyć w krajobrazie". 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Taśmy prawdy". 21.35 Mag. publicystyczny. 22.05 Wiadomości. 22.10 Sport. 23.10 Film fr. — „Czy zabiła?".

PROGRAM II

12.30 i 13 NURT. 13.30 Wiadomości. 13.35 Inf. kulturalny. 13.50 Zespół „Dom". 15.05 Film dokum. — „Żyjąca planeta". 16 Widoczna. 16.30 Z półki na ty. 17.35 Gość Dwójki". 17.40 „1500 sekund wielkiego sportu". 18.05 Spektrum. 18.30 „Zapis dokumentalny" (lok.). 19 Oblicza świata. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Big na bis. 20.50 Filharmonia Dwójki. 21.30 Przed konkursem chopinowskim. 21.30 Jazz. 22.10 Wiadomości. 22.15 Film fr. — „Królowie przekleci".

NIEDZIELA
PROGRAM I

6.30 i 7 TTR. 7.30 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.50 Po gospodarsku. 8.20 Mag. rolniczy. 9 Telerama. 10.30 Wiadomości. 10.35 Radz. film dokum. — „Decydujący front". 11.20 Ostatnia księga Wł. Puchalskiego. 11 „7 anten". 12.50 Kraj za miastem. 13.15 Koncert życzeń. 14 Teatr Młodego Widza — „Niepremuskalni". 14.35 Galeria 37 milionów. 15 Wiadomości. 15.10 „Tam gdzie rośnie wanilia". 15.55 Teatr TV na Świecie — „Niezwykły koncert". 17.20 Sport. 17.50 Kulisy wielkiej polityki „Rotschild i jego król lew". 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV wł. — „Ludwig" (ostatni odc.). 20.50 Klub międzynarodowy. 21.30 Sportowa niedziela. 22 Wiadomości. 22.05 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

10.20 Film dla niesłyszących — „Ludwig" (ostatni odc.). 11 Peryskop. 11.30 Wiadomości. 11.40 Lokalny koncert życzeń. 12.10 „Pamiątki powrotu". 12.35 Kino—Oko. 13.25 Pamiątki powrotu. 14 Wid. pol. — „Mrówkowiec". 14.40 Film pol. — „Sami swoi". 16.05 Pamiątki powrotu. 16.35 Jutro poniedziałek. 17.05 Kargulowie i ich dzieci. 17.30 Fragmenty filmów fab. o Ziemiach Zachodnich. 18.30 Kargulowie i ich dzieci. 18.35 Muzyczne wspomnienia. 19.10 Kargulowie i ich dzieci. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport — I liga piłki nożnej. 20.45 „Sami swoi" i ich goście". 21.25 Ze sztuką na ty. 22.20 Wiadomości. 22.25 Film TV ang. — „Saga rodu Palliserów".

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI
PROGRAM I

15.55 „Na małe pół godziny". 16.25 Godzina dla rodziców. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV bułg. 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV z serii „Bergerac". 21 Film fr. — „Kto ukradł Jupitera Po?" 22.35 Kronika. 22.50 Jazz. 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II

17.10 J. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Studio Halle. 20 Film TV radz. — „Strategia zwycięstwa". 21.05 Sport. 21.30 Kronika. 22 Film chiński — „Ulica Zachodnia".

SOBOTA
PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Radz. film dokum. — „Strategia zwycięstwa". 11.35 Sport. 12 Wiadomości. 12.10 „Rozinowa". 13 Studio Halle. 14 Film „Gorący oddech Sahary". 14.40 Wiadomości. 14.50 Widowisko dla dzieci. 16.10 Rozmaitości. 17 „Opowiedz o swoich zwierzętach". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy okresu filmu niemego. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program z Rostocku. 21.15 Ang. film krym. — „W rękach gangstera". 22.50 Kronika. 23.05 Film — „Telefon 110". 0.10 Wiadomości.

PROGRAM II

17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. — „Amerykański pojedynek". 18.55 Wiadomości. 19 Studio Halle. 20 Film TV wł. — „Colomba". 21.30 Kronika. 22 Pr. rozrywkowy.

NIEDZIELA
PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Rozmaitości. 12 Muzyka poważna. 12.20 Spotkanie w klinie. 12.50 Wiadomości. 13 Pr. muzyczny. 14.30 „Błękitne okna". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film fr. — „Edith i Marcel". 22.35 Kronika. 22.50 Muzyka Bacha. 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II

15 Magazyn dla wsi. 15.30 Radz. film TV — „Batalion prosi o ogień". 16 Bajka radz. — „Zemsta dziewiątego syna". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV rum. — „Chcemy żeglować". 18.55 Wiadomości. 19.10 Sport. 20 Film USA. 21.30 Kronika. 22 Radz. sztuka TV — „Salut dinozaurów".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 17.30 Koncert życzeń. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.30 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Serce". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.15, 6.50. 15.10 Bisy Michaela Pontiego. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Zasłona dymna". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 Słowo o kulturze. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.20 Wieczorne refleksje. 20.25 C. d. koncertu. 21.40 Teatr PR — „Czeska dziewczyna". 22.10 Płyta z gwiazdką. 23 „Marmurowy faun". 23.20 Inspiracje literackie w muzyce. 24 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Mag. motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swingu... 19.50 „Dramat na polowaniu". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwaranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Ten wspaniały Saint-Simon. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Miłość i śmierć".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50. 16.20 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23. 8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Rok tysięczny". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Roi niczy kwadrans. 13.20 Orkiestra Gabora Pressera. 14.05 Mag. Rytm. 14.55 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Ma tysiąkowie" 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 20.15 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy z 5 kontynentów. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 17, 20.40, 0.50. 6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Marmurowy faun". 9.20 Muzyka, którą lubi Ewa Szykulska. 9.50 „Zasłona dymna". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 „Wały Jagiellońskie". 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sześciu orkiestr. 12.25 Z fonoteki 40-lecia. 13.05 Zawód nauczyciel. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Szczyt lata". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Uczniowie przed mikrofonem. 17.40 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 „Córki". 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.50 Piosenki Janusza Kondratowicza. 21.35 Teatr PR — „Sposób na małżeństwo". 22.10 Studio Stereo. 23 „Marmurowy faun". 23.20 Studio Stereo. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Ptasi gościniec". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Dramat na polowaniu. 12.05 W tonacji Trójki. 13 Wieża zakładników". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyka na dwa fortepiany. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Miasta festiwali. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Dramat na polowaniu" 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.15 Dookoła świata. 7.30 Poznańska Orkiestra PRiTV. 7.40 J. angielski. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 14.45 Piano — forte. 15 Teatr dla młodzieży. 15.37 Muzyka nastolatków. 16 Redakcja reportaży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pej zaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Przeboje. 21.50 Fel. literacki. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Spotkanie z J. Terakowskim. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20.23. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV w Łodzi. 10.30 Dla dzieci — „Pan Rozpędek". 11 W niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Mag. międzynarodowy. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 „Wesoły autobus". 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Karel Gott. 19.30 Radio dzieciom — „Kiedy gasną kolory". 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Torami do nieba". 23.15 „Świat w tydzień". 23.25 Jazz.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Quod libet. 7.40 Sztafeta pokoleń. 8 Koncert życzeń. 8.45 W romantycznym stylu. 9.15 Lektury przy kawie. 10.15 Poranek z muzą mi. 12 Muzyczna poczta Dwójki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Orkiestra PRiTV w Warszawie. 14 Śpiewa B. Rylska. 14.15 Redakcja nagrań przedstawia... 15 Sonaty Chopina. 15.30 Katalog wydaw niczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Nie tylko o muzyce. 18 „Serce". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.10 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Katy widzenia. 9 Muzyczny poranek. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania: „Magia cyrku". 11 Pod dachami Paryża — Serge Reggiani. 11.30 „Miłość w Niemczech". 12 Recital Thurstona Darta. 12.50 „Magia cyrku". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Cz. Chmielewskiego. 14.15 Nowa płyta Petera Wolfa. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 „Magia cyrku". 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Anihilacja czyli establishment". 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Niestety, moja miłości". 21.30 Muzyczne portrety — Michał Urbaniak. 23 Rozmyślania przed północą. 22.10 „Muzyczne dzieje Marii Antoniny". 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Miłość i śmierć".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 „Kartuzy". 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy. Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Monografie. 14.30 Popołudnie młodych. 15. Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Wujaszek Wania". 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Jazz. 17.05 Quiz. 17.50 Psalmy renesansowe. 18 Nabożeństwo Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. 18.40 Koncert barokowy. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse. 22.50 „Żywoty najsławniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów". 23 Śpiewa John Martyn. 23.10 Mag. publ. kulturalnej.

10 kwietnia 1985 r. zmarła była pracownica Szczecińskich Zakładów Graficznych

MARIA PRUSZAK
lat 65

Pogrzeb odbędzie się 15.04. 1985 r. o godz. 8.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie Zmarłej

składają:

dyrekcja, KZ PZPR, rada pracownicza, zakładowa rada ZZPPP, koło emerytów i rencistów oraz pracownicy.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe w godz. od 7 do 13 przy ul. Zawrotnej 9, pl. Wolności, Inwalidzkiej, Świątowida 46 i 90, Kościelnej 18, Stołczyńskiej 144, Pokoju, Lutyków, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 3, Przodowników Pracy 73, Budziszyńskiej 34, Jaworowej, Młodowej, Mariana Buczka, Pocztowej 40, 5 Lipca, Wojciechowskiego 9, Bolesława Krzywoustego 15, 63 i 65, Dąbrowskiego 18, Potulickiej 21, Powstańców Wielkopolskich 44, Kolumba 6, Wyszyńskiego 24, Grodzkiej 18, Chobolańskiej, Karola Miarki 25, Różanej 76, al. Wyzwolenia 6, 32 i 95, Rewolucji Październikowej 31, Krasińskiego 104, Boh. Getta Warszawskiego 21, Felczaka 17, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Niemcewicza 2 i 26, Robotniczej 12, Wiszesława 11, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Szczecińskiej 12, Unii Lubelskiej, Goleniowskiej 32, al. Piastów 8, Chopina, Zawadzkiego 29 Przysłości, pl. Popiela 1, A. Struga, Dunikowskiego, Szerokiej 2, Pyrzyckiej, Janickiego 13, Witkiewicza, Pułaskiego 7, Lelewela Roentgena 32.

Sklepy dyżurne czynne od godz. 7 do 17 przy ul. Zamiejskiej 1, Jagiellońskiej 12, Santockiej, 9 Maja 29, Parkowej 12, Barbary 2, Reymonta 2, Zamknietej 1, Willowej, Mariana Buczka 21 (czynny do 13), Dom Handlowy „Odzieżowiec" dział spożywczy czynny będzie od godz. 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od godz. 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne drobiarskie i rybne przy ul. Wyzwolenia 10, Świerczewskiego 25 oraz „Atol" przy al. Wojska Polskiego czynne od godz. 8 do 13

Sklepy monopolowe czynne będą przy ul. Stołczyńskiej 171, Bogusława 48 i Tkackiej 18 od godz. 13 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od godz. 10 do 16.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż nieczynne, z wyjątkiem wymienionych, które czynne będą od godz. 10 do 15 — Dom Handlowy „Odzieżowiec" przy al. Niepodległości 19, Dom Towarowy „Posejdon" przy al. Niepodległości 60, Zamek Książąt Pomorskich — sklep „Cepelii" nr 32.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne czynne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, w Policach przy pl. Chrobrego, na os. Słonecznym, Karpia Miarki róg Ku Słońcu, na Dworcu Głównym PKP czynny do 22.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6 od godz. 9 do 13 Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14, dyżurne do godz. 18 tak jak w sobotę.

POCZTA

Całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. W godz. od 8 do 13 czynne będą urzędy przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamknietej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach 1 przy pl. Grunwaldzkim 16, oraz w Policach 3 przy ul. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

Środki komunikacji miejskiej kursować będą wg świątecznego rozkładu jazdy.

Zaginął pies

Z LECZNICY dla zwierząt przy ul. Ostrawickiej 1 zginął pies — czarny kerry blue terrier, ok. 4-letni. Uczciwego znalazcę prosi się o kontakt z lecznicą lub informacją telefoniczną pod nr 705-91.

Jutro, godz. 13, Zamek Książąt Pomorskich

Spotkania kombatantów

JUTRO tj. w sobotę 13 kwietnia br., na Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się podniosła uroczystość. Wezmą w niej udział liczni weterani i kombatanci, członkowie organizacji społecznych, młodzież, przedstawiciele władz naszego miasta. Na zamkowym dziedzińcu nastąpi uroczyste przekazanie sztandaru Zarządowi Wojewódzkiemu Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Koła „Gryf" Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Początek spotkania na zamkowym dziedzińcu — godzina 13.

Liczna grupa kombatantów otrzyma wysokie odznaczenia państwowe, regionalne i ZBoWiD-owskie.

Sztandar, który kombatanci przyjmą jest symbolem, upamiętniającym polskie 40-lecie w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim.

Organizacje kombatanckie, w tym ZBŻZ, położyły duże zasługi w dziele odbudowy Szczecina, a także wychowania młodego pokolenia w duchu patriotyzmu.

Po uroczystości na dziedzińcu zamkowym o godz. 14, w sali Teatru Muzycznego, odbędzie się uroczyste spotkanie z okazji 40 rocznicy forsowania Odry. Organizatorem tych imprez jest Miejski Komitet Obchodów 40 rocznicy wyzwolenia Szczecina i powrotu Pomorza Zach. do Macierzy.

(Jur)

Notatnik szczeciński

▲ DZIŚ o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Waryńskiego 17 odbędzie się wykład nt. „Miejsce Polski w Europie w XVI wieku", który wygłosi prof. Andrzej Wyczański, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Historii PAN.

▲ W Akademii Rolniczej przy ul. Słowackiego 17, sala 131, odbędzie się dziś o godz. 18 odczyt dr dr Johna i Evelyn Billings (Australia) nt. „Nowa rewelacyjna metoda wczesnego wykrywania ciążeczkowania u kobiet".

▲ Ośrodek Regeneracji Cisza SM „Wspólny Dom" ul. Cedyńska 10/2, zaprasza w każdy piątek o godz. 17 na sesje relaksu i muzykoterapii oraz o godz. 19.30 na ćwiczenia hatha-yogi.

▲ W niedzielę o godz. 9.30 w lokalu PZMot. przy ul. Tkackiej 55 odbędzie się prelekcja nt. zasad bezpieczeństwa osób pieszych w ruchu drogowym.

▲ W sobotę o godz. 10 w sali konferencyjnej Izby Skarbowej przy ul. Roosevelta 2 z radcami prawnymi wojewódzka szczecińskiego spotka się prezes Krajowej Rady Radców Prawnych dr Józef Zych. W programie wykład nt. projektowanych zmian w kodeksie pracy.

▲ DK „Hetman" zaprasza w sobotę o godz. 12 młodzież szkół podstawowych na dyskotekę, a o godz. 17 na dyskotekę młodzież starszą. W niedzielę o godz. 17 odbędzie się spektakl Amatorskiego Teatru Młodzieżowego „Bumerang" pt. „Fragment większej całości — makowa śmierć".

▲ Wojewódzki Przegląd Muzyczny zespołów estradowych i elimina cje wojewódzkie Festiwalu Piosenki Żołnierskiej „Kołobrzeg 87" odbędą się w CKM „Słoneczny" w sobotę o godz. 11.

▲ ACK ZSP „Pinokio" zaprasza w sobotę o godz. 20 i w niedzielę o godz. 16 młodzież szkół średnich na video-disco. Wstęp wolny.

▲ W sobotę o godz. 10 w auli IX Liceum Ogólnokształcącego odbędzie się XVII Konkurs Chemiczny dla uczniów szkół podstawowych.

▲ W sobotę o godz. 12 w auli IX Liceum Ogólnokształcącego odbędzie się XVII Mała Olimpiada Wiedzy o Polsce „Kraj w którym żyjemy" dla uczniów szkół podstawowych.

▲ W sobotę o godz. 10 w auli WSP odbędzie się XXVII Międzyszkolny Turniej Fizyczny dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

▲ W niedzielę o godz. 10 w sali Filharmonii Szczecińskiej odbędzie się Wojewódzki Przegląd Ogólnopolskiego Konkursu Chórów Szkolnych i Zespołów Kameralnych.

▲ W niedzielę o godz. 10 w auli WSP odbędą się XXVI Międzyszkolne Zawody Matematyczne dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

▲ Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na projekcję bajek w sobotę o godz. 11. Natomiast na lotnisku w Dąbiu w niedzielę o godz. 10 odbeda się III zawody modeli szybowców szkolnych. Turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę o godz. 10. Zapisy w SP nr 51.

▲ Szczecińska Sekcja Obrabiarek i Narzędzi SIMP i Instytut Technologii Mechanicznej PS zawiadamiają, że w poniedziałek (15 bm.) na terenie Wydziału Mechanicznego PS odbędzie się wystawa sprzętu pomiarowego japońskiej firmy „Mitutoyo".

▲ W sobotę o godz. 9 na terenie ogrodu jordanowskiego przy ul. Nowakowskiego organizowany jest czyn społeczny. W programie porządkowanie terenu, sprzątanie oraz malowanie. Do udziału w tych pracach samorząd zaprasza mieszkańców i młodzież szkolną.

Od prezydenta Szczecina

List gratulacyjny dla p. Z. Brzozowskiej

ONEGDAJ zamieściliśmy informację o setnych urodzinach mieszkanki Szczecina p. **Zofii Brzozowskiej.** Tego dnia starsza pani obchodziła swój wielki jubileusz w gronie rodzinnym.

WCZORAJ p. Brzozowską odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego, przekazując list z gratulacjami od prezydenta miasta inż. Ryszarda Rotkiewicza, a także piękne kwiaty i życzenia długich jeszcze lat życia w zdrowiu i spokoju. Zainteresowano się także warunkami życia starszej pani. Są one dobre, a to w efekcie opieki ze strony dwóch synów — Bronisława i Romana.

Jubilatka podziękowała za list gratulacyjny i dowody serdeczności ze strony władz miejskich.

P. Zofia Brzozowska jest jedną z trzech najstarszych mieszkanek naszego miasta. Jej stan zdrowia wskazuje, iż z pewnością żyć będzie jeszcze wiele lat.

(Jur.)

Wiosna — czas porządków

W MPO — pełna mobilizacja

WIOSNA TO TRADYCYJNA pora wielkiego sprzątania. Trwa ono nie tylko w domach (i na balkonach) ale również na ulicach. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania czyści ulice etapami według rozpisanych harmonogramów. Prawie wysprzątane jest już Śródmieście, kosmetyce obecnie poddawane będą dzielnice prawobrzeżne, wjazdy do miasta i peryferie. Do 26 kwietnia br. miasto musi lśnić, a nim to się stanie trzeba posprzątać 2,5 miliona metrów kwadratowych jezdni.

CODZIENNIE jeździ po ulicach 12 zamiatarek i 8 polewaczek. Niezależnie od aury jeżdżą one polewane są wodą, by zmyć z nich kurz i brud, jeśli zaś pada deszcz — tym lepiej dla bruku (i wtedy także nie rezygnuje się rozmyślnie z polewania ulicy silnym strumieniem wody).

W MPO — jak poinformował nas dyr. J. Baranowski — wystąpiły kłopoty dotyczące braku ludzi. Firma ta bardzo chętnie zatrudni od zaraz 15 kierowców. Jak co roku szeroko MPO korzysta z pomocy młodzieży szkolnej.

ZAWARTO umowy z dyrekcja 22 szkół ponadpodstawowych, droga eksperymentu, próbuje się również zainteresować pracą (odpłatnie) samorządy mieszkańców. Pracy jest bowiem dużo, a czasu pozostało niewiele. Trzeba nie tylko doczyścić ulice, ale także wymienić na nowe uszkodzone pojemniki na śmieci. W tym celu przedsiębiorstwo kupiło 1,5 tysiąca nowych koszy do wystawienia na ulice.

Problemem są ponadto większe i mniejsze pojemniki na odpady stojące na osiedlach mieszkaniowych. Wiele z nich wygląda obskurnie, niesystetycznie, jest przedziewiętych. Ich stanem MPO postanowiło się w tym roku zająć poważnie, wymalować je specjalnymi farbami, by nie raziły oczu. Według wstępnych obliczeń trzeba będzie 30 tys. pojemników i kontenerów poddać zabiegom konserwatorskim. Przy tak szeroko zakrojonej pracy pomoc uczniów i samorządów mieszkańców wydaje się faktycznie niezbędna, tym bardziej że na malowanie trzeba wybrać dzień słoneczny — by szło ono szybciej i był konkretny efekt estetyczny.

MPO SZCZEGÓLNIE mocno nasili swe działania od 15 bm. Rozplanowano prace od południa i po południu, bez wolnych sobót. Przy obecnych zaległościach jest to konieczne, tym bardziej że po świętach znów niebezpiecznie wypełniły się odpadami osiedlowe kontenery i już trzeba usuwać śmieci nie tylko z nich ale i terenu wokół.

(wys)

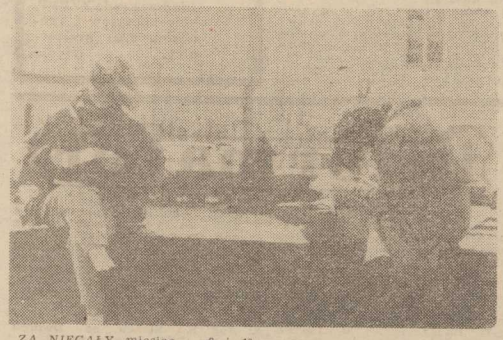

ZA NIECAŁY miesiąc — 9 i 10 maja — pisemne egzaminy maturalne z polskiego i matematyki. NA ZDJĘCIU: przed ostatnim szkolnym dzwonkiem...

„Jacy jesteśmy — 85"

Dwie imprezy

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę w Domu Kultury Kolejarza odbeda się kolejne prezentacje szkolnych zespołów artystycznych w naszym cyklu „Jacy jesteśmy — 85".

W sobotę na scenie DKK przy ul. Partyzantów wystąpią uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych oraz Studium Nauczycielskiego. W niedzielę zaprezentują się tamże artystyczne grupy aż trzech szkół: Liceów Ogólnokształcących II i IV oraz Zespołu Szkół Łączności.

Jak zwykle początek spotkań o godz. 10. W pierwszej części każdej imprezy prezentacje artystyczne szkół, na które zapraszamy wszystkich zainteresowanych, w drugiej — zabawa taneczna dla wcześniej zgłoszonych uczestników ze szkół tego dnia występujących.

(l)

Uwaga — objazdy!

DROGOWCY intensywnie naprawiają nawierzchnie ul. Kardynała Wyszyńskiego. Od Bramy Portowej obowiązują ograniczenia szybkości pojazdów. W nadchodzącą zaś sobotę tj. jutro ul. Wyszyńskiego zostanie wyłączona z ruchu w godz. od 7.30 do 15. W tym czasie wszyscy zmotoryzowani zdążający w kierunku Mostu Długiego będą musieli jechać objazdem przez ul. Partyzantów, Dworcową do ul. Vasco da Gama. W kolejną sobotę PEDiM także przewiduje zamknięcie tej ulicy.

(wys)

Właśnie w niedzielę

3 punkty sprzedaży mleka i pieczywa

POMYSŁ by w niedziele handlować mlekiem i chlebem przypadł do gustu klientom. Punkt przy barze „Dar" na al. Wojska Polskiego (rejony od godz. 8 do 17) ma duże obroty i widać tam nawet kolejki. Dlatego właśnie w PSS „Społem" — jak poinformował rzecznik prasowy tej spółdzielni H. Mulicka — postanowiono uruchomić 3 kolejne tego typu punkty. Rozpoczną one działalność od tej niedzieli (14 bm.) pracując w godz. od 8 do 11 w Policach przy restauracji „Oaza", przy barze „Panorama" (ul. Komuny Paryskiej) oraz w śródmieściu przy barze „Jedyna" na al. Jedności Narodowej. W sprzedaży znajdzie się chleb, bułki, mleko, śmietana. W perspektywie (w zależności od zainteresowania klientów) możliwe jest rozszerzenie asortymentu o sery i garmażerkę oraz wydłużenie godzin obsługi.

(wys)

Handlowcy rezygnują z dostaw

Bałagan z „pepsi" i piwem

PISALIŚMY ostatnio bardzo krytycznie o bałaganie na rynku w związku ze zróżnicowanymi cenami (w detalu i w skupie) butelek po „pepsi" i piwie. Na razie mimo negocjacji nic się w tej sprawie nie ruszyło, najbardziej poszkodowany jest klient, a największy gniew spływa na ekspedientki, które zupełnie nie są tu winne. Jest to autentyczny skandal i dla konsumentów mało pocieszająca staje się wiadomość, że w innych miastach jest tak samo źle. Wszędzie w skupie płacą mniej, niż klient płaci kupując napój z butelką.

TYMCZASEM władze centralne przemysłu piwowarskiego wciąż prowadzą bezpłodny dialog z centralami handlowymi. Zrzeszenie browarskie nie czekając ponadto na ustalenia ogólnopolskie Urzędu ds. Gospodarki Materiałowej zaleciło podległym wytwórniom (a zatem i szczecińskiej) stosowanie wyższych cen. Jest to stanowisko jednostronne, szerzące mętlik w dokumentacji firm handlowych oraz robiące wodę z mózgu klientom. Logika nakazuje, by najpierw dyskutować z kontrahentami, a potem wprowadzać zmiany, a tutaj zrobiono akurat odwrotnie i dyskusji, która rozpoczęła się w lutym (!) końca nie widać.

Problem ten po raz drugi został podjęty na posiedzeniu sztabu żywnościowego w Urzędzie Miejskim. Zakotłowało się znowu. PSS „Społem" oraz RSDP postanowiły nie odbierać „pepsi" i piwa z browaru. Spółdzielcze organizacje handlowe doszły bowiem wspólnie do wniosku, że zwyżka cen nowych butelek kupowanych w hucie nie może obciążać wyłącznie klienta. Zmianę tę wprowadzono — zdaniem kontrahentów browaru — raczej po to, by aktywizować skup butelek trzymanych w domach przez klientów, a nie po to, by podwyższać ceny.

Przypomnijmy szczegóły: stara cena butelki do „pepsi" o poj. 1 l wynosiła 10 zł — obecnie 45 zł. Taka sama butelka o poj. 1/4 l kosztowała 8 zł, a teraz 15 zł. A przecież podrożała również zawartość butelki. W rezultacie 1 l „pepsi" z butelką po nowej cenie kosztuje teraz nie 102 zł, a 175 zł. Najgorsze zaś jest to, że inaczej się sprzedaje opakowania, inaczej je skupuje. Awantury w sklepach zdarzają się na porządku dziennym i wielu kierowników placówek handlowych od kilku już dni — dla świętego spokoju — nie chce „pepsi". Z piwem zaś jest podobnie.

PREZES Federacji Konsumentów Pomorza Zachodniego — S. Wojtasik — złożył wczoraj na posiedzeniu w UM ostry protest w imieniu smakoszy „pepsi" i piwa oraz poparł stanowisko PSS „Społem" i RSOP — bojkotujących od dziś producenta. Na oficjalne uregulowanie powstałej kwestii — ciekawe — jak długo jeszcze przyjdzie czekać...

(wys)

Kronika wypadków

WCZORAJSZY czwartek minął wyjątkowo spokojnie — pogotowie ratunkowe i Straż Pożarna nie odnotowały godnych uwagi wydarzeń. Jedynie z „drogówki" otrzymaliśmy wiadomość o trzech wypadkach (z czego dwa — w Szczecinie), które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. O godz. 16.50 na ul. Powstańców Wielkopolskich kierowany przez Ryszarda M. samochód dostawczy „Żuk" nr rej. SZA 483-D potrącił 2,5-roczna Mariettę Sz., która niespodziewanie wbiegła na jezdnię. Dziecko odwieziono do szpitala. Dwie godziny później na ul. Przodowników Pracy motocykl „MZ" nr rej. SZK 8097 kierowany przez Marka M. potrącił 19-letniego Bogusława A. W wyniku doznanych obrażeń również znalazł się w szpitalu. Jak wynika z informacji MO, przechodzień był pod działaniem alkoholu. Trzeci wypadek, kilka minut przed godz. 9, wydarzył się w Świnoujściu-Warszowie na ul. Barlickiego. Pod koła samochodu „Żuk" wpadł 6-letni Dariusz O. Chłopiec przebywa w miejscowym szpitalu.

(ap)

POGOTOWIA: ratunkowe — 999; MO — 997; straż pożarna — 998; drogowe — 981; spółdzielcze — 982; elektrowni — 991; gazowe — 992; wod. kan. — 994; lokatorskie — 986; INFORMACJE: usługowa — piątek: 428-14; PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów posiłkowych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; SZPITALE: chir. dziecięca — Wojciecha 7; sobota: Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; chir. dorosłych — Arkońska; sobota: Unii Lubelskiej; niedziela: Pomorzany; wewn. + położnictwo + ginekologia — rejonowe; PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE: piątek: chir. dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — 15—8; sobota i niedziela: chir. dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI DYŻURNE: piątek, sobota i niedziela: Jagiellońska 16a — (dod. odtrutki) 371-55; Mickiewicza 101 — 730-44; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 812-068; apteki czynne w sobotę w g. 8—13.30: Ku Słońcu 43 — 741-84 i od g. 8—18: Marcina 1 — 222-109.